

Anna Maria Jackowska

POLACY Z EMIGRACJI I Z KRAJU
W PROPAGANDOWEJ „ZIMNEJ WOJNIE”
(PROCES WIKTORA KRAWCZENKI
I TZW. SPRAWA „MIĘDZYJARODÓWKI ZDRAJCÓW”)¹

W pierwszych latach powojennych zarówno wśród francuskiej opinii publicznej, jak i wśród polityków przeważały odczucia sympatii wobec Związku Sowieckiego. Gdy w 1944 r. w ankiecie zapytano Francuzów, które mocarstwo poniosło największe koszty w wojnie z Niemcami, aż 61% wskazało na ZSRR (zgodnie zresztą z prawdą historyczną)². We Francji podziwiano Armię Czerwoną i podkreślano jej bohaterstwo oraz poświęcenie³. Najdłużej fascynacja ta utrzymała się w gronie lewicowych intelektualistów, którzy zdominowali francuską scenę kulturalną po II wojnie światowej. W literaturze przedmiotu pisze się wręcz o swoistym „efekcie Stalingradu”. Świadkom epoki utkwiał w pamięci obraz czerwonego sztandaru powiewającego nad Reichstagem⁴.

Stosunek Francuzów do Związku Sowieckiego ukształtowały wydarzenia polityczne. Państwo to znalazło się w centrum społecznego zainteresowania w czerwcu 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Na terenach okupowanych przez Niemców oraz na obszarze tzw. wolnej strefy, podległej do listopada 1942 r. kolaborującym władzom (z siedzibą w Vichy), opublikowano wiele artykułów, a nawet odrębnych wydawnictw o treści antysowieckiej. Jednak w miarę jak narastała niechęć do okupanta i do kolaboracyjnego reżimu, coraz bardziej nieufnie odnoszono się również do oficjalnej propagandy.

¹ Niniejszy artykuł został sfinansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2014.

² M. Mikołajczyk, *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Poznań 2004, s. 31.

³ Przykładem pełnego admiracji stosunku lewicowych myślicieli francuskich wobec Armii Czerwonej mogą być deklaracje, jakie składano w trakcie opisanego poniżej procesu Wiktor Krawczenki, zob. *Le procès Kravchenko. Compte rendu sténographique*, t. 2, Paris 1949, s. 38, 450.

⁴ P. Ory, J.-F. Sirinelli, *Les intellectuels en France, de l'affaire Dreyfus à nos jours*, Paris 1986, s. 151. O wrażeniu, jakie wywierał czerwony sztandar powiewający nad Reichstagem, zob. J. Nordmann, *Aux vents d'histoire*, Paris 1996, s. 174.

Sprawie polskiej bardzo zaszkodził fakt, że jednym z ważniejszych wątków propagandowych stało się odkrycie grobów katyńskich. Według słów Andrzeja Bobkowskiego, było ono przysłowiowym „gwoździem sezonu wiosennego” (!) w 1943 r.⁵ Zwracał na to uwagę również Józef Czapski, pisząc: „Cała prasa francuska ukazująca się podczas okupacji musiała z polecenia samego Goebbelsa, wypełniać swoje codzienne kolumny informacjami o Katyniu”⁶. Problem polegał tylko na tym, że czytelnicy prasy gadzinowej (również w Polsce!) nie bardzo chcieli wierzyć w te doniesienia, tym bardziej że sami entuzjasmowali się na co dzień kolejnymi porażkami niemieckimi na froncie wschodnim⁷. Również francuskie wydawnictwa podziemne (zarówno te emigracyjne, jak i konspiracyjne, wszystkie już wówczas podporządkowane Wolnej Francji) życzliwie odnosiły się do Związku Sowieckiego, starając się nie zabierać głosu w sprawie odpowiedzialności za zbrodnię katyńską lub nawet uznając tę kwestię za bezprzedmiotową, porównując ją do prowokacji, jaką było podpalenie Reichstagu⁸.

Na postawę prasy konspiracyjnej z pewnością niebagatelny wpływ wywierali również komuniści, którzy odgrywali we francuskim Ruchu Oporu znaczącą rolę (zwłaszcza od lata 1941 r.), czego zresztą sami nie omieszkali później wyzyskiwać propagandowo⁹. Natomiast w przypadku organów prasowych podległych Charles’owi de Gaulle’owi, ważnym czynnikiem była słaba pozycja generała u boku Anglosasów i poparcie, jakiego dwukrotnie udzielił mu Józef Stalin (najpierw w 1941 r., uznając go za przywódcę Wolnych Francuzów, następnie w 1942 r., przyznając Francuskiemu Komitetowi Narodowemu status jedyne go organu mającego prawo do reprezentowania Francji przy rządzie sowieckim). Ze względu na wrogość Amerykanów, de Gaulle zmuszony był szukać oparcia również w krajowym Ruchu Oporu w sojuszu z komunistami¹⁰. Nic więc

⁵ A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Warszawa 2010, s. 405.

⁶ J. Czapski, *Prawda o Katyniu*, w: idem, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2011, s. 359. W wydaniu polskim podano błędną datę pierwszej publikacji tego artykułu. Ukazał się on rzeczywiście w piśmie „Gavroche” 12 maja, ale nie w roku 1945, lecz w 1948.

⁷ *Le procès Kravchenko. Compte rendu sténographique*, t. 1, Paris 1949, s. 29 oraz A. Bobkowski, *op. cit.*, s. 225 i 353.

⁸ M. Gmurezyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003, s. 317–318.

⁹ O znaczącym udziale francuskich komunistów w Ruchu Oporu, zob. np. J. Jackson, *La France sous l’occupation 1940–1944*, Oxford 2011, s. 502–506. Warto zaznaczyć, że współcześni badacze częściowo zweryfikowali dawny mit o „75 tys.” rozstrzelanych komunistach francuskich. W rzeczywistości wiemy dzisiaj, że w całej Francji w okresie okupacji niemieckiej rozstrzelano jedynie 23 tys. osób. Nie umniejsza to oczywiście w niczym znaczącego udziału komunistów w walkach i ich dużego odsetku wśród ofiar. Na jesieni 1941 r. represje i rozstrzeliwania doprowadziły wręcz do częściowego wyczerpania się rezerwuaru kadr Francuskiej Partii Komunistycznej, zob. S. Courtois, M. Lazar, *Histoire du Parti communiste français*, Paris 2000, s. 188 i 226.

¹⁰ *Ibidem*, s. 185 oraz 194–199. Zob. również M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 20 i 22. Odnośnie do niechęci Amerykanów do gen. de Gaulle’a zob. J. Baszkiewicz, *Francja*, Warszawa 1997, s. 112.

dziwnego, że sam twierdził, iż „nie jest dobrym Francuzem, kto nie pozdrawia zwycięstw Rosji”, a w podległej mu prasie podkreślano konieczność współpracy z Rosjanami. Takie wypadki jak opublikowanie przez „L’Echo d’Alger” mapy Polski w granicach sprzed września 1939 r. zdarzały się więc rzadko i wzbudzały od razu protesty czujnych sowieckich dyplomatów¹¹. W tej sytuacji przeciętny Francuz mógł dysponować jedynie ograniczoną i bardzo jednostronną wiedzą na temat wydarzeń mających miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej. Sprawilo to, że np. powstanie warszawskie jawilo się mu jako fakt tragiczny, ale dość niejasny. Komunikaty na temat zachowań Sowietów w trakcie jego trwania byly sprzeczne, do sluchaczy radia docieraly nawet doniesienia, jakoby bili się oni na ulicach polskiej stolicy!¹² Koniec konców francuscy komuniści nie zawahali się przedstawiać powstania jako wręcz zbrodniczego efektu działań nieodpowiedzialnych polskich dowódców-reakcjonistów, którzy narazili podległą im ludność na śmierć¹³. Kwestia ta miała niebagatelne znaczenie i wpłynęła na późniejsze postrzeganie polskich emigrantów politycznych, w tym m.in. generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, który jest jednym z bohaterów niniejszych rozważań.

W momencie wyzwolenia Francji taki był właśnie stan świadomości jej obywateli i przez kilka następných lat sytuacja ta nie uległa zasadniczej zmianie. Uważano, że to przede wszystkim Niemcy stanowią zagrożenie dla światowego pokoju, a większa część społeczeństwa francuskiego pragnęła rozliczenia się z dawnymi kolaborantami wojennymi, w tym również z wieloma działaczami antysowieckimi¹⁴. Co więcej, nowym celem polityki zagranicznej Francji (który

¹¹ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 21 i 26 oraz M. Gmurczyk-Wrońska, *op. cit.*, s. 317.

¹² T. Wyrwa, *Powstanie warszawskie w oczach Francuzów*, w: idem, *Krytyczne eseje z historii Polski XX wieku*, Warszawa 2000, s. 199–207.

¹³ Zob. *ibidem*, s. 204–205 oraz R. de Jouvenel, *Międzynarodówka zdrajców*, Warszawa 1949, s. 93–94. Krytyczne opinie o powstaniu warszawskim można znaleźć również w pamiętnikach francuskich komunistów, takich jak np. E. Morin, *Autocritique*, Paris 1975, s. 70 oraz J. Nordmann, *op. cit.*, s. 206–207.

¹⁴ W 1945 r. Francuzi widzieli w Niemcach swojego największego wroga. 65% ankietowanych winiło cały naród niemiecki za przebieg ostatniej wojny, a 47% spodziewało się, że przyczyni się on również do wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego, zob.: *Question n°55: Croyez-vous qu’il ait deux Allemagnes: la bonne et la mauvaise, ou une seule la mauvaise?*, „Bulletin S.S.S. [Service de Sondages et Statistiques]”, nr 17 z 15 VII 1945, s. 199, oraz: *Question n°43: Si dans un avenir plus ou moins éloigné, malgré tous les efforts pacifistes, une nouvelle guerre venait à se déclencher, quel serait à votre avis, le continent qui produirait la pays d’agresseur: l’Amérique? l’Europe? l’Asie?*, *ibidem*, nr 14 z drugiego trymestru kwietnia 1945, s. 155. O niechęci francuskich elit do Niemców, zob. również Z. Girzyński, *Polska – Francja 1945–1950*, Toruń 2005, s. 75. Co prawda już w 1944 r. Francuzi wyrażali niezadowolenie z powodu arbitralnego sposobu przeprowadzenia czystek (71% ankietowanych), ale jeszcze w 1948 r. ponad połowa z nich (63%) pragnęła dalszego rozliczania kolaboracji i innych przestępstw, które miały miejsce podczas okupacji, a 47% uważało, że kolaboranci zostali osądzeni zbyt łagodnie (zob.: *Question n°2: Etes-vous content de la façon dont on fait l’épuration?*, „Bulletin S.S.S.”, nr 1 z 15 XII 1944, s. 5–6, oraz: *Sondages. Institut*

wyznaczył sam generał de Gaulle) stało się dążenie do utrzymania mocarstwowej pozycji, do czego niezbędny był sojusz z ZSRR. Zgodnie z koncepcjami de Gaulle'a Francja miała bowiem odgrywać rolę pomostu pomiędzy Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi. Już w grudniu 1944 r. generał udał się do Moskwy, by podpisać pakt francusko-sowiecki, który wynikał z tych właśnie założeń. Spotkało go tam jednak pierwsze gorzkie rozczarowanie, bowiem okazało się, że Stalin nie chce poprzeć żadnego ze strategicznych celów polityki francuskiej wobec Niemiec (przyznania Francuzom kontroli nad terytoriami położonymi za lewym brzegiem Renu, oddania Zagłębia Ruhry pod nadzór międzynarodowy oraz stworzenia słabej konfederacji germańskiej w miejsce dawnej Rzeszy). Wydawało się, że de Gaulle został zaproszony na rozmowy tylko po to, by sowiecki przywódca mógł na nim wymóc uznanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Ostatecznie doszło jedynie do nieformalnej wymiany przedstawicieli z polskimi władzami komunistycznymi, niemniej Francja uznała później, jako pierwsza spośród państw zachodnich, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (praktycznie więc tym samym opowiedziała się za granicą na Odrze i Nysie, by nigdy nie doszło do porozumienia polsko-niemieckiego jak w 1934 r.)¹⁵. Cele, które stawiali sobie francuscy mężowie stanu (zachowanie wpływów kulturalnych i gospodarczych na wschodzie Europy oraz utrzymanie neutralności w narastającym konflikcie zimnowojennym) sprawiły, że promowali oni model czechosłowacki. Tamtejsi politycy, skupieni wokół Edvarda Beneša, usiłowali utrzymać ustrój demokratyczny, pozostając jednocześnie w bliskim sojuszu z ZSRR. W polityce zagranicznej zaś, podobnie jak ich francuscy sojusznicy, pragnęli zachować pozycję łącznika między Wschodem a Zachodem¹⁶.

W tak pomyślanej wizji Europy nie było oczywiście miejsca dla emigrantów politycznych, którzy nie chcieli się pogodzić z porządkiem pojałtańskim. Stanowili oni niewygodny i niechciany element układanki, co więcej, ich aspiracje polityczne mogły zostać współcześnie zrealizowane jedynie w wypadku wybuchu

Français d'Opinion Publique, *ibidem*, nr 7 z IV 1948, s. 81). Ostatecznie winnych kolaboracji amnestiowano na mocy dwóch dekretów amnestyjnych ogłoszonych w latach 1951 i 1953, zob. P. Goetschel, B. Toucheboeuf, *La IV^e République. La France de la Libération à 1958*, Paris 2004, s. 300. W 1953 r. nikt ze skazanych za to przestępstwo nie przebywał już w więzieniu, zob. J. Eisler, *Kolaboracja we Francji 1940–1944*, Warszawa 1989. O zaangażowaniu się w kolaborację osób o nastawieniu zdecydowanie antylewicowym i antykomunistycznym, zob. *ibidem*, s. 268–269.

¹⁵ O celach zagranicznej polityki francuskiej oraz kolejnych działaniach podejmowanych wobec władz komunistycznych w Polsce zob. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 32–43 i 54 oraz M. Gmurczyk-Wrońska, *op. cit.*, s. 350–371. Porównaj również Z. Girzyński, *op. cit.*, s. 73–76 oraz 83–85 i 93.

¹⁶ M.K. Kamiński, *Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948. Klęska czeskiego realisty Edvarda Beneša*, w: *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła się wybić na wolność? Materiały z sesji naukowej. Olsztyn 26 października 1995*, red. T. Kisielewski, N. Kasparek, Olsztyn 1996, s. 50.

kolejnej wojny, tej zaś całe społeczeństwo francuskie (jak zresztą wszystkie społeczeństwa zachodnie) obawiało się (a ponad 40% Francuzów traktowało ją jako realne zagrożenie)¹⁷. Dodatkowo sytuację emigrantów politycznych zza żelaznej kurtyny utrudniła popularność Francuskiej Partii Komunistycznej, która cieszyła przez wiele lat niemal trzydziestoprocentowym poparciem. FPK zawdzięczała to głównie swojemu udziałowi w Ruchu Oporu. Nie była to jednak jedyna i najbardziej trwała przyczyna jej popularności, późniejszy sondaż (z 1952 r.) zdaje się sugerować, że większość wyborców komunistycznych stanowili robotnicy i ludzie biedni, których celem był przede wszystkim awans materialny. Wydaje się, że sam obraz rewolucji (a więc również wizja wielkiego i decydującego rozliczenia z reakcją) nie znajdował wśród nich nadzwyczajnych admiratorów¹⁸. Ożywiał on natomiast intelektualistów i publicystów, którzy redagowali teksty do pism komunistycznych (takich jak „L’Humanité”, „Ce Soir” czy „Les Lettres Françaises”), sprzedających się w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy¹⁹.

We Francji, jak słusznie zauważył Jerzy Eisler, brakowało pozytywnego obrazu emigrantów²⁰. W szczególności zaś emigracja musiała wywoływać negatywne skojarzenia u francuskich admiratorów komunizmu (takich jak np. André Wurmser), którzy lubili szukać analogii między rewolucją francuską a sowiecką. Dla nich emigracja była nieodmiennie związana z kontrrewolucją i reakcją. Znamienne, że jako argumentu skierowanego przeciwko niej używali nieraz odnieść do wydarzeń z końca XVIII w.²¹ Te wyobrażenia współgrały dobrze ze

¹⁷ O aspiracjach polskich emigrantów politycznych i realnych możliwościach ich realizacji poprzez konflikt zbrojny pisał A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 26–27. Odnośnie do opinii Francuzów co do możliwości wybuchu kolejnej wojny, zob: *Question n°39. Croyez-vous que cette guerre sera la dernière de ce siècle?*, „Bulletin S.S.S.”, nr 13 z 10–25 III 1949, s. 137–139. Na powyższe pytanie 41% respondentów odpowiedziało pozytywnie, twierdząc, że II wojna światowa była ostatnią wojną XX w., natomiast 42% odpowiedziało negatywnie. 17% nie miało własnego zdania.

¹⁸ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 205–206.

¹⁹ Odnośnie do nakładu pism komunistycznych zob. np. AMSZ, 8, 8, 114a, Raport ambasady RP w Paryżu z 31 III 1949, s. 192. Wynika z niego, iż w tym okresie przeciętny nakład dziennika „Ce Soir” wynosił 284 905, dziennika „L’Humanité” 280 280 (sic!), a tygodnika „Les Lettres Françaises” 59 198 egzemplarzy. Dla porównania inne współcześnie najlepiej sprzedające się pisma rozchodziły się w 554 088 egz. (dziennik „France-Soir”) oraz w 635 400 egz. (tygodnik „Confidences”). Wcześniej, bo w lutym 1945 r. „L’Humanité” miała się podobno sprzedawać nawet w 400 tys. egz., zob. G. Orwell, *Co w Paryżu w prasie piszczy?*, w: idem, *Dzienniki wojenne*, Gdańsk 2006, s. 257.

²⁰ O stosunku Francuzów do emigracji politycznych, zob. J. Eisler, *Kolaboracja...*, s. 69.

²¹ Dobrym tego przykładem jest wybór z wypowiedzi Maksymiliana Robespierre’a, przywódcy jakobinów, który André Wurmser uzupełnił o przypisy wskazujące na analogie pomiędzy minionymi wydarzeniami a współczesnymi, a następnie opublikował jako zeznanie, skierowane domyślnie przeciwko emigrantom politycznym, inicjatorom właśnie toczącego się procesu tzw. Międzynarodówki zdrajców, zob. *La déposition au procès de l’internationale des traîtres Maximilien Robespierre*, „Les Lettres Françaises”, 21 II 1952.

współczesną propagandą komunistyczną i były jednym ze źródeł „czarnego” obrazu emigrantów politycznych, wśród których szczególne miejsce zajmowała aktywna i dobrze zorganizowana polska emigracja pojałtańska. „Uprzywilejowanym” celem ataków stała się, zwłaszcza od 1946 r., tzw. Armia Andersa. Mianem tym często określano wszystkie polskie oddziały podlegające rządowi londyńskiemu i stacjonujące na terenie Europy Zachodniej²². Komunistyczni dziennikarze uważali członków tej formacji za bandytów, antysemitów, faszystów, zbrodniarzy i podżegaczy wojennych, a także rzeczników dawnych obszarników oraz nawet za roznosicieli chorób wenerycznych²³. Zgodnie bowiem z ich własną wykładnią rzeczywistości, ci, którzy zwalczyli demokracje ludowe i reżim sowiecki, mogli być tylko reakcjonistami, rzecznikami interesów klas poszkodowanych w wyniku reform społecznych przeprowadzonych przez nowe władze, takich jak polska reforma rolna²⁴.

Armii Andersa poświęcono całe serie reportaży śledczych (*enquêtes*), które drukowano w 1947 r. zarówno na łamach „L’Humanité”, jak i „Ce Soir”. Obarczano ją winą za bandytyzm polskiego podziemia oraz składano na nią – wespół z Narodowymi Siłami Zbrojnymi oraz ze Stanisławem Mikołajczykiem – odpowiedzialność za pogrom kielecki²⁵. Jednocześnie zaś usiłowano wskazać

²² Zdefiniowano to np. w artykule: *Que font en France ces soldats étrangers? Nouveau détails sur l’armée Anders*, „Ce Soir”, 4 IV 1947.

²³ Powyższe oskarżenia można znaleźć m.in. w następujących tekstach: R. Andrieu, *Une enquête de „Ce Soir”. L’Armée Anders: Une formation militaire fasciste soutenue par Londres, elle possède des ramifications jusque dans la France de la libération*, „Ce Soir”, 21 I 1947; *Les soldats d’Anders tuent en Italie*, „L’Humanité”, 6 VII 1947; *Deux Brigands d’Anders en „goguette” à Paris*, „Ce Soir”, 9 I 1947 oraz *Sauvage agression d’un bijoutier de l’avenue de Clichy par deux soudards d’Anders*, „L’Humanité”, 8 I 1947. O chorobach wenerycznych i rzekomym zaangażowaniu żołnierzy Andersa w organizowanie prostytucji, zob. *Hors de France, les bandits d’Anders! II. Anciens Waffen SS trafiquants et assassins se camouflant au camp de la Courtine*, „L’Humanité”, 19 IV 1947.

²⁴ Można cytować rozliczne wypowiedzi potwierdzające tę tezę, pochodzące m.in. z książki samego R. de Jouvenela, *Międzynarodówka...*, s. 92, a także z artykułów prasowych np. R. Andrieu, *op. cit.*, a także z opisywanego tu procesu „Międzynarodówki zdrajców”. Stenogram z tej rozprawy sądowej został opublikowany w formie książki zatytułowanej: *Les communistes démasqués. D’après les comptes rendus sténographiques du procès contre „L’Internationale des traîtres”*, Paris 1953, m.in. s. 34, 41.

²⁵ *Les bandits d’Anders tuent 40 personnes à Kielce*, „L’Humanité”, 6 VII 1946 oraz *Anders le veut; à 100 km d’Auschwitz on tue toujours les Juifs!*, „L’Humanité”, 7 VII 1946. Taki opis wydarzeń nie odbiega zresztą nadmiernie od tego, co pisano lub mówiono współcześnie w Polsce. Zachowała się relacja o przemówieniu, w którym Gomułka odpowiedzialnością za pogrom miał obarczać PSL, w tym szczególnie Stanisława Mikołajczyka, zob. *Nr 44. 1995 styczeń 16, Warszawa – Protokół przesłuchania historyka Andrzeja Werblana*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 261–262. Odnośnie do obciążania w prasie krajowej odpowiedzialnością za te wydarzenia „reakcyjnego” podziemia rzekomo kierowanego przez gen. Władysława Andersa i związanego z legalnie działającym Polskim Stronnictwem Ludowym,

na związki andersowców z rodzimą francuską reakcją, gaullistami i prawi-
cowym sprzysiężeniem „La Cagoule”, które przed wojną dążyło do obalenia
rządów Frontu Ludowego. Pisma komunistyczne straszyły swoich czytelników
perspektywą odradzenia się spisku „cagoulardów”²⁶. Przy czym dodatkowo
kładziono akcent na powiązania rodzimych konspiratorów z żołnierzami gene-
rała Władysława Andersa i z Amerykanami, tworząc tym samym prawdziwą
historię spiskową.

Temat rozwijano również w obszerniejszych opracowaniach, zresztą nie tylko
francuskich. Do najważniejszych spośród nich należy książka dwóch amery-
kańskich dziennikarzy, Michaela Sayersa i Alberta Kahna, zatytułowana *The
Great Conspiracy against Russia* (tytuł polskiego wydania: *Wielki spisek prze-
ciwko ZSRR*). Opisowała ona historię globalnego spisku przeciwko Związkowi
Sowieckiemu. Co ciekawe, cały rozdział poświęcono w niej historii polskiego
podziemia i polskiej emigracji politycznej, a głównym źródłem wiedzy o tych
zagadnieniach stały się stenogramy z moskiewskiego procesu szesnastu przy-
wódców polskiego podziemia.

Wkrótce w ślady amerykańskich autorów, których pracę na rynku francuskim
(opublikowaną jako: *La grande conspiration. La guerre secrète contre la Russie*

zob. R. Kuśnierz, *Pogrom kielecki na łamach prasy w Polsce*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2,
red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 132.

²⁶ Nie przypadkiem uwagi dotyczące żołnierzy Andersa pojawią się w tekście A. Carrelle’a,
Les cagoulards au couvents, „L’Humanité”, 18 III 1947. Odnośnie do ich związków z La Cagoule
zob. również *Hors de France, les bandits d’Anders! I. Les espions de la mission Szymanski,
soutiennent la nouvelle Cagoule!*, „L’Humanité”, 13 IV 1947. O związkach polskich emigrantów
z francuską reakcją, zob. *L’Armée Anders devait fournir des troupes de choc au complot fasciste*,
„Ce Soir”, 6–7 VII 1947. Sam termin „La Cagoule” znaczy po francusku tyle, co „kaptur”, a nazwę
tę nadano grupie odstępców z monarchistycznego i skrajnie prawicowego ruchu Action Française,
z powodu ich metod działania, które Charles’owi Maurrasowi, przywódcy Action Française, przy-
pominały Ku-Klux-Klan. Oficjalnie organizacja nosiła nazwę Comité Secret d’Action Révolu-
tionnaire (CSAR), kierował nią Eugène Deloncle. Liczyła prawdopodobnie do 40–50 tys. członków
(choć liczba ta może być zawyżona). Działała w podziemiu i miała charakter paramilitarny, a jej
celem było czynne zwalczanie rządów Frontu Ludowego, z walką zbrojną włącznie. Przejawem
tej ostatniej stało się organizowanie zamachów bombowych; najsłynniejszy spośród nich miał
miejsce w rejonie Place de l’Etoile 11 IX 1937 r. Członkowie La Cagoule planowali ustanowienie
dyktatury faszystowskiej, a nawet rozważali możliwość przywrócenia monarchii. Spisek rozbito
w wyniku śledztwa, które rozpoczęto po wspomnianym zamachu. Jednak proces La Cagoule odbył
się dopiero w 1948 r. w zadziwiających okolicznościach (zaginęła najpierw dokumentacja sądowa,
a następnie akt oskarżenia), zaś sami „cagoulardzi” zostali skazani na stosunkowo niskie kary.
Większość z nich zwolniono zresztą przedterminowo. W sprawie La Cagoule do dziś wiele wątków
pozostało niewyjaśnionych i niejasnych, co wynika prawdopodobnie z powiązań spiskowców z naczelnym
dowództwem wojskowym, wywiadem francuskim oraz z ważnymi politykami. Stąd też
historia ta stanowi dobrą podstawę do budowania teorii spiskowych, zob. J. Eisler, *Od monarchi-
zmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987,
s. 107–110 oraz P. Bourdrel, *La Cagoule. 30 ans de complots*, Paris 1970, s. 361–368.

soviétique) wylansowała partia komunistyczna, poszli inni pisarze²⁷. Wśród nich również Renaud de Jouvenel, dziennikarz, redaktor prasowy, publicysta, antyfaszysta, antykapalista, sympatyk komunizmu (tzw. *compagnon de route*), syn znanego liberalnego pisarza, barona Henriego de Jouvenel i hrabiny Isabelli de Cominges, a wreszcie autor książki *L'Internationale des traîtres* (*Międzynarodówka zdrajców*), wydawanej dwukrotnie we Francji²⁸. W pierwszej edycji, która ukazała się w 1948 r., jego praca liczyła 120 stron i zawierała dziewięć rozdziałów poświęconych emigrantom politycznym wywodzącym się z Albanii, Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Polski i Rumunii oraz jeden końcowy rozdział dotyczący samej Francji i Francuzów. Według Jouvenela bohaterowie jego pracy mieli zdradzać swoje ojczyzny, wiążąc się z wrogiem w okresie II wojny światowej lub nawiązując zaraz po jej zakończeniu współpracę ze służbami obcego wywiadu (brytyjskiego lub amerykańskiego)²⁹. Na ogół współpracowali oni ze sobą nawzajem, tworząc rozliczne organizacje międzynarodowe, które były dla Jouvenela wyrazem międzynarodowego spisku przeciw postępowi. Należały do nich m.in. Międzynarodowa Unia Chłopska, tzw. Zielona Międzynarodówka (MUCh), Komitet Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych (COMISCO), następcą II Międzynarodówki, oraz działające na terenie Włoch Intermarium (*Międzymorze*, choć naprawdę „Intermarium” to jedynie tytuł biuletynu wydawanego po polsku i po francusku przez Środkowoeuropejski Klub Federalny, którego wiceprzewodniczącym był Juliusz Poniatowski)³⁰.

²⁷ A. Kahn, M. Sayers, *The Great conspiracy against Russia*, New York 1946. O promowaniu książki przez FPK zob. np. *L'existence de „La grande conspiration contre la Russie” démontrée en Sorbonne*, „L'Humanité”, 19 II 1948. Ciekawą recenzję z polskiego wydania książki można odnaleźć w emigracyjnym piśmie „Narodowiec”, zob. *Wielki spisek przeciwko ZSRR*, „Narodowiec”, 25 I 1949, s. 2. Polskie wydanie: A. Kahn, M. Sayers, *Wielki spisek przeciwko ZSRR*, Warszawa 1948 (wyd. 2 1949). Wydanie francuskie: A. Kahn, M. Sayers, *La grande conspiration. La guerre secrète contre la Russie soviétique*, Paris 1947, ss. 541.

²⁸ O więzi łączącej Renaud de Jouvenela z liberalnym pisarzem Henri de Jouvenelem, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 41. Według informacji zebranych przez Henriego Costona, barona Henri de Jouvenel piastował przez pewien czas funkcję ambasadora Francji, a w latach 1921–1935 był deputowanym z francuskiego regionu Corrèze. Żenił się cztery razy, a jedną z jego żon była słynna francuska pisarka Sidonie-Gabrielle Colette, zob. idem, *Dictionnaire de la politique française*, t. 2, Paris 1972, s. 576–577. Pełnił on również funkcję dyrektora ważnego dziennika „Le Matin”, zob. T. Paquot, *Jouvenel (Bertrand de)*, w: *Dictionnaire des intellectuels français. Les personnes, les lieux, les moments*, red. J. Julliard, M. Winock, Paris 2009, s. 767. Odnośnie do przebiegu kariery Renauda de Jouvenela, zob. A. Chebel d'Appollonia, *Jouvenel (Renaud de)*, w: *ibidem*, s. 769.

²⁹ R. de Jouvenel, *L'Internationale des traîtres*, Paris 1948 (2 wyd. Paris 1949). O definicji pojęcia zdrajcy u Jouvenela, zob. idem, *Confidences d'un ancien sous-marin du P.C.F.*, Paris 1980, s. 84.

³⁰ R. de Jouvenel, *Międzynarodówka...*, s. 23. O Intermarium zob. T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józefski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 291–292. Jerzy Giedroyc

W drugim wydaniu z 1949 r. książka Jouvenela liczyła już 191 stron, a jako że w międzyczasie doszło do potępienia Josipa Broza-Tity przez Kominform, rozdział o Jugosławii został zastąpiony rozważaniami o Grecji³¹. Renaud de Jouvenel bardzo chciał uchodzić za rzetelnego historyka, opierającego się na oficjalnych dokumentach (stenogramach procesów pokazowych z demokracji ludowych), na materiałach prasowych oraz książkach odnalezionych w bibliotece swojego ojca, nieraz nawet na wspomnieniach oficerów wywiadu brytyjskiego³². Trudno powiedzieć, jak dotarł do dokumentacji sądowej, być może została mu ona częściowo dostarczona przez partię. Możliwe też, że zdobył ją dzięki swojej współpracy z licznymi periodykami komunistycznymi, takimi jak „Ce Soir”, „La Nouvelle Critique” czy „Les Lettres Françaises”³³. Z pewnością czuł się zakłopotany faktem, że jego książka stała się sławna po upływie roku, w chwili gdy jej treść z punktu widzenia propagandy komunistycznej zdezaktualizowała się. I tak np. wydawnictwo „Książka i Wiedza”, które w 1950 r. przygotowało polską edycję tej pracy, czuło się zobowiązane do opatrzenia jej przedmową nawiązującą do bieżącej sytuacji polityczno-propagandowej. Uwzględniono tam m.in. bardzo szeroko działania „imperializmu amerykańskiego”, przywołano propagandę Ruchu Pokoju (m.in. przypomniano apel sztokholmski z 19 marca 1950 r.), a także omówiono rzekomy spis „kliki Tity”, którego teorię rozwinięto w oparciu o zeznania z procesów politycznych przywódców komunistycznych, László Rajka (wrzesień 1950) i Trajczko Kostowa (grudzień 1950)³⁴.

Niewątpliwie, pragnąc uzupełnić swoje zaległości w tym zakresie, Renaud de Jouvenel wydał w 1950 r. kolejną książkę zatytułowaną *Tito, maréchal des*

określił Międzymorze mianem klubu dyskusyjnego utworzonego przez Juliusza Poniatowskiego we Włoszech, w którym uczestniczyli Polacy i inni obywatele sąsiednich państw, m.in. Ukraińcy. Według Giedroycia, była to instytucja pozbawiona ambicji politycznych, zob. M. Supruniuk, *Upórządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*, Toruń 2011, s. 133. Francuski numer pisma „Intermarium ou Le Moyen-Orient Européen”, nr 8, wrzesień 1948, Rzym, udało się odnaleźć w Archives de Georges Izard. O Zielonej Międzynarodówce, zob. A. Indraszczyk, *Zielona Międzynarodówka. Współpraca partii chłopskich z państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2008.

³¹ R. de Jouvenel, *L'Internationale...*, Paris 1949. Odnośnie odstępstwa Tity, zob. W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2005, s. 52 oraz V. Masny, *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Warszawa 2006, s. 86–90, 104–107.

³² O źródłach wiedzy Jouvenela, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 40–42 oraz R. de Jouvenel, *Confidences...*, s. 84–85.

³³ A. Chebel d'Appollonia, *op. cit.*, s. 769.

³⁴ *Od redakcji*, w: R. de Jouvenel, *Międzynarodówka...*, Warszawa 1950, s. V–X. O apelu sztokholmskim, zob. P. Ślusarczyk, *Ruch obrońców pokoju w latach 1948–1989. Kompendium*, Warszawa 1996, s. 38. Odnośnie do procesów László Rajka i Trajczko Kostowa, zob. V. Masny, *op. cit.*, s. 142.

traîtres, jednak nie zdobyła ona już tak oszałamiającej popularności jak jego poprzednia praca, mimo że została oparta na materiale źródłowym tego samego typu. Trzeba jednak przyznać, że nawet książka *L'Internationale des traîtres* nie była dziełem atrakcyjnym literacko, koncepcyjnie czy merytorycznie³⁵. Początkowo jej drugie wydanie było rozprowadzane jedynie za pośrednictwem komórek partyjnych³⁶. To, że usłyszała o niej cała Francja, że przygotowano jej trzecią francuską edycję (na której ślad nie udało mi się natrafić) i przetłumaczono ją na osiem języków, jak również opublikowano jej streszczenia w gazetach za żelazną kurtyną, a autora zabrano w podróż propagandową po krajach demokracji ludowej, było wynikiem pewnego zbiegu okoliczności, wynikającego z omówionych poniżej wydarzeń³⁷.

Początkowo działacze emigracyjni nie interesowali się pracą Jouvenela. Zresztą w pierwszym okresie powojennym nie posiadali oni tak naprawdę ani środków, ani możliwości, by skutecznie przeciwstawić się propagandzie komunistycznej. I tak np. tylko niewielu spośród polskich emigrantów podejmowało jakieś wysiłki w tym zakresie. Na terenie Francji należeli do nich Kajetan Dzierżykraj-Morawski, były ambasador Rządu RP na uchodźstwie (tzw. rządu londyńskiego), który utrzymał swoje przywileje dyplomatyczne, nawet po uznaniu przez Francję Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (choć oficjalnie Quai d'Orsay nie przyznawało się do tego wobec przedstawicieli polskich władz krajowych, nazywanych dalej „władzami warszawskimi”), oraz Józef Czapski, kierujący Samodzielnym Wydziałem Kultury i Prasy przy Delegaturze 2 Korpusu (tzw. Placówką), a także podwładny Czapskiego, dyplomata Władysław Wolski, określane przez ministra spraw zagranicznych Rządu RP na Obczyźnie

³⁵ Zwracała na to uwagę m.in. Roman Fajans. Streszczenie jego artykułu z „La Libre Belgique” z 2 III 1952 r. można znaleźć w AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 221 z Brukseli dn. 3 III 1952, k. 77. O niskiej jakości literackiej tego dzieła pisał w swych wspomnieniach również Joë Nordmann, adwokat Jouvenela, który go bronił w procesie tzw. Międzynarodówki zdrajców, zob. J. Nordmann, *op. cit.*, s. 202. Książka *Tito, maréchal des traîtres* odbiła się także pewnym echem, jako że została przywołana przez Aleksandra Sołżenicyna w jego dziele *Krąg pierwszy*. Rosyjski pisarz utrzymywał tam, że praca Jouvenela była ukochaną książką Stalina i zainspirowała go do podjęcia kroków przeciwko marszałkowi Tito. Sam Jouvenel zdementował ten fakt w swoich wspomnieniach, doszukując się źródeł rewelacji Sołżenicyna w publikacjach niezycielwej mu Dominique Dessanti, podobnie jak on byłej komunistycznej dziennikarki, zob. R. de Jouvenel, *Confidences...*, s. 87–90. Warto również dodać, że praca ta doczekała się polskiego wydania: R. de Jouvenel, *Tito, marszałek zdrajców*, Warszawa 1951, ss. 136.

³⁶ IPMS, A. 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych, Mieczysława Sokołowskiego z 16 VII 1949.

³⁷ Odnośnie do trzeciego wydania książki, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 221 z Brukseli dn. 3 III 1952, k. 77 oraz R. Fajans, *Sprawa o oszczerstwa w „Międzynarodówce zdrajców”*. *Proces, który nie daje spodziewanych efektów propagandowych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 52 z 29 II 1952. O przetłumaczeniu książki Jouvenela na osiem języków, zob. R. de Jouvenel, *Confidences...*, s. 84.

mianem „naszego urzędnika MSZ”³⁸. Wszyscy oni mieli dostęp do redakcji francuskich gazet, a także posiadali rozliczne znajomości i kontakty, będące rezultatem ich przedwojennej działalności. Efektem podejmowanych przez nich starań, mających na celu zdementowanie publikacji prasowych oczerniających polską emigrację polityczną lub przedstawiających w negatywnym świetle II Rzeczpospolitą, było pojawianie się, co jakiś czas, w zaprzyjaźnionych tytułach prasowych artykułów prostujących te doniesienia³⁹. Francuscy redaktorzy i politycy chętnie przyjmowali biuletyn informacyjny „Pologne”, przygotowywany przez Czapskiego i Wolskiego, a także okazywali zainteresowanie książką *La justice soviétique* (*Sprawiedliwość sowiecka*, autorstwa Kazimierza Zamorskiego i Stanisława Starzewskiego, ukrywających się pod pseudonimami Sylwester Mora i Piotr Zwierniak), omawiającą funkcjonowanie sowieckiego systemu karnego i zawierającą wybór relacji łagrowych żołnierzy 2 Korpusu. Jednak rzadko kiedy Francuzi wykorzystywali te materiały, a jeśli już to czynili, to na ogół nie podawali źródła ich pochodzenia⁴⁰.

Szanse na zmianę tej sytuacji pojawiły się dopiero w 1947 r., kiedy to wobec narastających napięć zimnowojennych politycy francuscy zdecydowali się

³⁸ O pozycji i przywilejach dyplomatycznych Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego we Francji, zob. Z. Girzyński, *op. cit.*, s. 93–94. O sposobie przedstawiania przez Francuzów sprawy przywilejów Morawskiego dyplomatom reprezentującym polskie władze krajowe, zob. AMSZ, 8, 23, 296, Notatka z audyencji udzielonej ambasadorowi Francji przez Obywatela Ministra Stefana Wierbłowskiego (w dniu 21 VII 1951). Zasadniczo cała dokumentacja znajdująca się w teczce nr 296 dotyczy tej sprawy. O funkcjonowaniu „Placówki” Józefa Czapskiego i jej zadaniach, zob. M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów biblioteki „Kultury” 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 27. O powojennych funkcjach Władysława Wolskiego, zob. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 2006, s. 143 oraz MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 VI 1948 r. Władysław Wolski (1904–1977) były dyplomata, dziennikarz, publicysta polityczny, krytyk filmowy, przez wiele lat współpracował z Radiem Wolna Europa pod pseudonimem Władysław Tański, zob. Archiwum Bohdana Jeżewskiego, Władysław Wolski, nr rej. 261/77.

³⁹ Dobrym tego przykładem są zabiegi Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego o opublikowanie polemiki z serią artykułów Georges’a Govy’ego pt. *La situation en Pologne*, która ukazała się w „Le Monde” w dniach 18, 19 i 22 VI 1949 r., w których w bardzo negatywnym świetle przedstawiona została Polska przedwojenna, zob. IPMS, AE. 11/731, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 29 VI 1949. Odnośnie do kontaktów prasowych Józefa Czapskiego, zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2321, List Józefa Czapskiego do gen. Kazimierza Wiśniewskiego z grudnia 1945.

⁴⁰ O biuletynie informacyjnym zatytułowanym „Pologne”, zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 VI 1948. O zawartości pisma, zob. *ibidem*, 2317, List Józefa Czapskiego do Zygmunta Mycielskiego z 25 III 1947. O zasięgu jego kolportażu i dokonywanych z niego przedrukach, zob. *ibidem*, 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 II 1949. O rozdawaniu przez Józefa Czapskiego egzemplarzy *La Justice soviétique* i użytku, jaki z niej czyniono, zob. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Archiwum Kazimierza Zamorskiego, 18/01, A-C, List Józefa Czapskiego do Kazimierza Zamorskiego z 31 VIII 1946.

związać bliżej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Ten wybór polityczny, a także porzucenie myśli o neutralności, były rezultatem zarówno pomocy gospodarczej, jaką Francji zaoferowali Anglosasi (m.in. w ramach planu Marshalla), jak i rozczarowania dotychczasowymi kontaktami ze Związkiem Sowieckim. Współpraca ze Stanami Zjednoczonymi okazała się na tyle korzystna, że Francja z czasem znacznie uniezależniła się od towarów sprowadzanych ze wschodu (po nie zawsze korzystnych cenach), w tym od polskiego węgla. Przełom we francuskiej polityce zagranicznej doprowadził do wykluczenia komunistów z rządu w dniu 5 maja 1947 r.⁴¹

Nastawienie społeczeństwa francuskiego, podobnie zresztą jak elit intelektualnych i politycznych, nie nadążało za biegiem wypadków. Dobrym przykładem tego może być postawa francuskiego prezydenta, socjalisty Vincenta Auriola, który uważał, że porzucenie neutralności było błędem⁴².

Jest wielce prawdopodobne, że szersze otwarcie łam prasy na informacje o terrorze sowieckim oraz o tłumieniu demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej było wynikiem tych przemian politycznych. W interesie władzy zaczęło bowiem leżeć zwalczanie propagandy komunistycznej i ukazanie społeczeństwu mrocznych stron reżimu stalinowskiego. W sukces przyszły jej doniesienia o prześladowaniach przywódców partii ludowych w Rumunii (proces i uwięzienie Iuliu Maniu), w Bułgarii (stracenie Nikoły Petkowa) i w Polsce (ucieczka Stanisława Mikołajczyka). Wywołały one żywy odzew w prasie. Podobnie jak przejęcie przez komunistów władzy w Pradze czeskiej w lutym 1948 r.⁴³

Jednak oprócz tych aktualności opinię publiczną poruszyły również wydawnictwa książkowe, które przybliżyły jej realia sowieckie. Szczególnie silny wpływ na świadomość Francuzów wywarły dwie książki: *Le zéro et l'infini* (*Ciemność w południe*) Arthura Koestlera, wydana jeszcze w 1945 r., oraz *J'ai*

⁴¹ O nieudanej współpracy ze Związkiem Sowieckim i nietraktowaniu przezeń Francji jako poważnego partnera, zob. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 31, 51, 59, 61, 63, 66, 94. Odnośnie do wsparcia finansowego uzyskanego przez Francję od krajów anglosaskich, począwszy od kredytów z 1945 r., poprzez układ Byrnes–Blum z 1946 r., na planie Marshalla skończywszy, zob. *ibidem*, s. 71–73, 103–104 oraz P. Goetschel, B. Toucheboeuf, *op. cit.*, s. 185, 231–232, a także D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1947–1953*, Toruń 2001, s. 26. O wykluczeniu komunistów z rządu, zob. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 99. O niekorzystnych cenach polskiego węgla i stopniowym uniezależnianiu się od jego dostaw, zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 129–130.

⁴² M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 133.

⁴³ Odnośnie do prześladowań przywódców partii oraz o reakcji francuskiej opinii publicznej, zob. np. *Petkov a été pendu*, „Le Populaire”, 24 IX 1947; *Le procès de Maniu*, „Le Populaire”, 28 X 1947, a także *Maniu a-t-il été arrêté?*, „Le Monde”, 17 VII 1947 oraz *Président du parti paysan polonais Mikolajczyk a disparu*, „Le Populaire”, 28 x 1947: „M. Mikolajczyk craignait affirmer-t-on d'avoir à subir le sort de Petkov?”.

choisi la liberté... (Wybrałem wolność...) Wiktora Krawczenki, która trafiła do księgarń 1 maja 1947 r.⁴⁴

O ile pierwsza z nich, powieść o nastawieniu lewicowym, omawiała losy Mikołaja Salomonowicza Rubaszowa (po części alter ego autora, a po części Nikołaja Bucharina), komunisty niesłusznie aresztowanego podczas Wielkiej Czystki, który dla dobra partii przyznał się do niepopelnionej winy, o tyle druga to relacja autobiograficzna Krawczenki, dawnego funkcjonariusza sowieckiego, członka komisji Lend-Lease Act, który całkowicie odciął się od reżimu sowieckiego i odmówił powrotu do ojczyzny⁴⁵. Obie prace sprzedawały się w rekordowych nakładach. Według różnych szacunków sprzedaż powieści Koestlera sięgnęła od 420 do 800 tys. egzemplarzy, a nakład wspomnień Krawczenki miał wynosić 550 tys. lub nawet milion egzemplarzy⁴⁶. Co więcej, na skutek starań tego ostatniego autora (i pomimo oporów wydawcy) jego książkę przedrukowywano na łamach prasy, jak również wydano jej skróconą wersję w formie

⁴⁴ O dacie publikacji książki Wiktora Krawczenki, zob. J. de Kardéland, *Avertissement n°2 ou trente-trois ans après*, w: V.-A. Kravchenko, *J'ai choisi la liberté. La vie publique et privée d'un haut fonctionnaire soviétique*, Paris 1980, s. X i XIX.

⁴⁵ O wymowie książki Koestlera i sposobie jej odbioru przez czytelników, zob. M. Scammel, *Koestler. The indispensable intellectual*, London 2009, s. 196–197.

⁴⁶ Co do wielkości nakładu, to Tony Judt podaje za dziennikiem „Le Débat” z 1988, że książka Krawczenki sprzedała się w nakładzie 503 tys., a książka Koestlera w 420 tys. egzemplarzy (zob. T. Judt, *Historia niedokończona... Francuscy intelektualiści 1944–1956*, Warszawa 2012, s. 122). Tymczasem autorzy monografii o procesie Wiktora Krawczenki, Guillaume Malaurie i Emmanuel Terrée, pisali o ponad 400-tysięcznym nakładzie *J'ai choisi...* i 503 tys. czytelników, zob. idem, *L'affaire Kravchenko. Paris 1949. Le Goulag en correctionnel*, Paris 1982, s. 17. O ponad półmilionowym nakładzie książki Koestlera wspominał M. Scammel, *op. cit.*, s. 288. Z kolei o 800 tys. egz. pisał chyba z pewną przesadą H. Lottman, *Lewy brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, Warszawa 1997, s. 422. Na temat miliona sprzedanych egzemplarzy książki Krawczenki, zob. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 155. Podobne informacje odnajdujemy również w dzienniku polskiej emigracji, „Narodowcu”, który donosił na przemian o 900 tys. sprzedanych egzemplarzy lub nawet o ok. milionowym nakładzie, zob. *Wywiad prasowy W. Krawczenki przed jego procesem z „Les Lettres Françaises”*, „Narodowiec”, nr 15 z 13 I 1949, oraz *Komunizm i antykomunizm przed sądem. Proces, który śledzi cały świat*, *ibidem*, nr 24 z 26 I 1949. Jednak w danych przywoływanych przez „Narodowca” występują pewne sprzeczności. Uważniejsze przyjrzenie się im uświadamia, że być może mówiąc o milionie sprzedanych egzemplarzy miano na myśli zarówno nakład samej książki *J'ai choisi...* (o której np. korespondent Orwin napisał, że sprzedała się w ponad 500 tys. egz., zob. idem, *W. Krawczenko, autor „Wybrałem wolność” w Paryżu*, „Narodowiec”, nr 17 z 21 I 1949), jak i broszury zawierającej jej streszczenie (która według tego samego dziennikarza sprzedała się w 400 tys. egz., zob. *ibidem*). Nieco inne dane podaje „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, według którego do maja 1948 r. sprzedano ok. 250 tys. egz., a do stycznia 1949 r. ok. miliona, zob. *Zbrodnie sowieckie zostaną wyciągnięte na światło dzienne podczas procesu W. Krawczenki przeciw pismu francuskich komunistów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 106 z 4 V 1948, oraz *W sensacyjnym procesie w Paryżu W. Krawczenko oskarża tyranię sowiecką. Komuniści muszą udowodnić, że to nie on napisał swoją książkę*, *ibidem*, nr 21 z 25 I 1949.

broszury⁴⁷. Oba wydawnictwa różniły się też tym, że praca Koestlera cieszyła się wielkim powodzeniem przede wszystkim we Francji, podczas gdy sukces Krawczenki był ogólnoswiatowy, jego autobiografia została przetłumaczona na 22 języki i sprzedana się łącznie w 5 mln egzemplarzy⁴⁸.

Jednak popularność Wiktora Krawczenki we Francji nie wynikała z samej tylko treści jego książki, choć był on chyba pierwszym powojennym pisarzem, który przybliżył szerokiej publiczności rzeczywistość Wielkiej Czystki, Wielkiego Głodu i realia łagrowe⁴⁹. Nie była ona też wyłącznie rezultatem atrakcyjnej formy literackiej, jaką relacji byłego komunisty nadał amerykański *ghostwriter*, Eugene Lyons. Wyjątkowość Krawczenki polegała na tym, że zareagował on na zniewagi i oskarżenia o składanie fałszywego świadectwa, jakimi obrzuciła go prasa komunistyczna⁵⁰. W 1948 r. złożył trzy pozwy przeciwko komunistycznemu tygodnikowi „Les Lettres Françaises”, w którym sugerowano, że nie tylko nie napisał on własnej książki, ale też określono go mianem renegata, zdrajcy i kukielki w rękach Amerykanów. Autorzy wszystkich tych tekstów (Sim Thomas, André Wurmser i Claude Morgan) mieli więc zasiąść na ławie oskarżonych. Ten ostatni wzmiankowany był zresztą dodatkowo we wszystkich trzech pozwach jako dyrektor „Les Lettres Françaises”⁵¹.

Krawczenko postanowił wykorzystać ten proces, by odwołać się do francuskiej tradycji, polegającej na poddawaniu istotnych kwestii i problemów pod dyskusję publiczną, mającą na celu odmianę utartych norm i przekonań społecznych. Wydarzenia takie nazywano mianem „spraw” (*affaires*), a najsłynniejszą spośród nich była rozprawa sądowa kapitana Alfreda Dreyfusa⁵². Sam Krawczenko wierzył, że jego proces może stać się pretekstem do zaprezentowania francuskiej opinii publicznej terroru stalinowskiego⁵³. Marzył o podważeniu pozycji

⁴⁷ Archives de Georges Izard [archiwum prywatne w posiadaniu rodziny], List Georges’a Izarda do Monsieur Boutelleau z 13 III 1948 oraz ibidem, Note pour M^e Izard z 18 V 1948. Ślad tego, iż fragmenty książki były drukowane w piśmie „Ce Matin, Le pays”, można znaleźć w wycinkach prasowych zgromadzonych przez paryską prefekturę policji: Archives de la Préfecture de Police (Paris), Kravchenko EA-EB 192.

⁴⁸ O sukcesie książki Arthura Koestlera, zob. M. Scammel, *op. cit.*, s. 196–197. O powodzeniu książki Krawczenki, zob. S.L. Carruthers, *Cold war captives. Imprisonment, Escape and Brainwashing*, London 2009, s. 108.

⁴⁹ G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 82–83.

⁵⁰ O burzliwej współpracy Eugena Lyonsa i Wiktora Krawczenki, zob. G. Kern, *Kravchenko Case. One man’s war on Staline*, New York 2007, s. 171–185.

⁵¹ O pozwach złożonych przez Wiktora Krawczenkę, zob. E. Jaudel, *L’Aveuglement. L’affaire Kravchenko*, Paris 2003, s. 35 i 41–44 oraz G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 47.

⁵² Historii wielkich debat toczących się wokół skandali i spraw sądowych poświęcona jest książka *Affaires, scandales et grandes causes. De Socrate à Pinochet*, red. L. Boltansky, E. Clavierie, N. Offenstadt, S. Van Damme, Paris 2007. Przedstawioną tu definicję zaczerpnęłam z opublikowanego tam artykułu D. Kalifa, *Qu’est-ce qu’une affaire au XIX^e siècle?*, s. 197–211.

⁵³ Archives de Georges Izard, List Wiktora Krawczenki do Georges’a Izarda z 5 I 1948.

francuskiej partii komunistycznej, do czego zresztą sam nieopacznie się przyznał na jednym z posiedzeń sądu⁵⁴. Wydaje się, że do podjęcia się tej inicjatywy mogli go skłonić amerykańscy politycy⁵⁵. Nawet jeśli tak było, to zachowana dokumentacja pozwala stwierdzić, iż większość prac organizacyjnych i kosztów spadła i tak na samego pisarza. Nie można go więc uznawać tylko za pionka w rękach polityków, albowiem Krawczenko z pewnością sam był twórcą własnej *affaire*⁵⁶. Niemniej prawdą jest, że Amerykanie pomogli dysydentowi m.in. w sprowadzeniu świadków ze swojej strefy okupacyjnej w Niemczech (podobno nawet wbrew jego woli), tak samo zresztą jak Francuzi, a co więcej (wbrew obowiązującemu ustawodawstwu francuskiemu) dopuszczono do relacjonowania obrad sądowych w prasie. Na polecenie ówczesnego prezydenta Vincenta Auriola (prawdopodobnie z poduszczenia sekretarza stanu ds. informacji, socjalisty François Mitteranda) zainstalowano nieopodal sali sądowej dziewięć telefonów, mających ułatwić dziennikarzom relacjonowanie przebiegu rozpraw⁵⁷. Jednak francuscy komuniści także korzystali z obcej pomocy. Wiadomo, że materiały na proces Krawczenki przygotowywała w Moskwie kilkusobowa grupa, a podczas trwania rozprawy sprawą procesu w Paryżu zajmowała się specjalna 18-osobowa komisja sowiecka⁵⁸. Właściwie współpraca komunistów francuskich z ambasadą sowiecką zaczęła się już po otrzymaniu pierwszego pozwu przez tygodnik „Les Lettres Françaises”. Adwokat komunistyczny, Joë Nordmann, ze zdumieniem ustalił wówczas, że redaktor pisma nie dysponował materiałami potwierdzającymi zarzuty wysunięte wobec Krawczenki w jednym z zaskarżonych artykułów. Wkrótce okazało się zresztą, że również autor tekstu (amerykański dziennikarz, Sim Thomas) jest postacią fikcyjną. Przez wiele lat zachowywano w tajemnicy fakt, że to André Ullmann, wybitny pisarz komunistyczny, redaktor pisma „Tribune de Nation” i zarazem agent KGB, przekazał (podobno w dobrej wierze) ten

⁵⁴ *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 401–402. Fakt ten był później bezlitośnie wykorzystywany przez stronników „Les Lettres Françaises”, zob. np. *Le procès Kravchenko...*, t. 2, s. 183. Zresztą sam Joë Nordmann, adwokat komunistyczny, obrońca dziennikarzy z „Les Lettres Françaises”, przyznaje w swoich wspomnieniach, że właśnie ta wypowiedź Krawczenki pomogła mu stworzyć konkretną linię obrony, zob. J. Nordmann, *op. cit.*, s. 175.

⁵⁵ Zob. np. G. Malarie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁶ Zob. np. Archives de Georges Izard, List Georges’a Izarda do Wiktora Krawczenki z 16 XII 1948.

⁵⁷ O zamontowaniu kabin telefonicznych, zob. G. Malarie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 54. O amerykańskiej pomocy w sprowadzeniu świadków, pomimo niechęci Krawczenki, zob. IPMS, 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 16 VII 1949. O zainteresowaniu czołowych czynników amerykańskich sprawą Krawczenki i licznych ułatwieniach, jakie mu stworzono, zob. I. Wall, *L’influence américaine sur la politique française 1945–1954*, Paris 1989, s. 220–221.

⁵⁸ AMSZ, 8, 24, 312, List Jakuba Baumrittera do ministra Józefa Bermana [b.d., dopisek z 19 X 1949], k. 11–13.

artykuł redakcji „Les Lettres Françaises”⁵⁹. Po stosowne dowody Joë Nordmann musiał się więc zwrócić do dwóch funkcjonariuszy ambasady ZSRR, Godunowa i Aleksiejewa⁶⁰.

Jeśli chodzi o kierownictwo Francuskiej Partii Komunistycznej, to dopiero po dwóch tygodniach zostało ono zawiadomione o tych wydarzeniach, ale i tak jego zaangażowanie w całą sprawę było stosunkowo niewielkie. Ograniczyło

⁵⁹ O zdumieniu Nordmanna, gdy dowiedział się, że „Les Lettres Françaises” nie posiadają materiałów mogących potwierdzić opublikowane przez nie tezy, zob. IHTP, Fonds Joë Nordmann, ARC 3015, karton 12, List Joë Nordmanna do Claude’a Morgana z 2 III 1948. Odnośnie do działalności zawodowej i twórczej André Ullmanna, zob. B. Laguerre, *Ullmann (André) 1912–1970*, w: *Dictionnaire des intellectuels...*, s. 1366–1368. Udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że był on również agentem KGB. Odnośnie do pracy agenturalnej Ullmana, zob. Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, Poznań 2009, s. 710–711 oraz *L’affaire Kravchenko. La guerre froide à Paris*, scénario B. George i E. Blanchard, rež. B. George, ARTE France 2009. Co do autorstwa zaskarżonego tekstu zob. C. Morgan, *Don Quichotte et les autres*, Paris 1979, s. 39–40 oraz J. Nordmann, *op. cit.*, s. 172, a także P. Daix, *Dénis de mémoire. Témoins*, Paris 2008, s. 81, 84–85. Na szczególną uwagę zasługuje również sama postać Joë Nordmanna (ur. 1910). Pochodził on ze starej rodziny Żydów alzackich. Idąc w ślady ojca, wybrał karierę adwokacką. W 1930 r. pojechał do ZSRR, skąd wrócił entuzjastycznie usposobiony do komunizmu. W tym samym roku dzięki rodzinnym koneksjom wszedł jako adwokat-stażysta w otoczenie Vincenta Auriola, z którym współpracował w latach 1932–1939. W 1932 r. wstąpił do kierowanego przez komunistów Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawniczego (Association Internationale Juridique). W 1933 został członkiem FPK, ale ze względu na Vincenta Auriola utrzymywał ten fakt w tajemnicy. W okresie wojny zmobilizowano go do piechoty, jednak z powodu kłopotów z kolanem, które nie mogło wytrzymać długich marszów, trafił do szpitala. W przededniu klęski, już jako rekonwalescent, usiłował przedostać się do północnej Afryki, by tam kontynuować walkę. Po przepłynięciu rzeki Bidassoa został zatrzymany na terenie Hiszpanii i na pół roku internowany w obozie Miranda del Ebro. Uwolniony dzięki interwencji misji amerykańskiej, po powrocie do kraju próbował dalej prowadzić akcję komunistycznej propagandy, ale dopiero w maju 1941 r. udało mu się nawiązać kontakt z partią, która niedługo później powierzyła mu misję utworzenia Frontu Narodowego Prawników. Pierwszy numer konspiracyjnego pisma „Le Palais Libre” Nordmann zredagował zupełnie sam. Wraz z trzema urzędnikami i dwoma adwokatami utworzył w konspiracji Komitet Narodowy Prawników. W chwili wybuchu powstania paryskiego (19 VIII 1944) wraz z Marcellem Willardem należał do trzech pierwszych osób, które zajęły gabinet Ministerstwa Sprawiedliwości. Gdy Willard został tymczasowym sekretarzem generalnym ds. sprawiedliwości, Nordmann kierował jego gabinetem. Ponadto był członkiem komisji dokonujących czystek (*épuration*) w administracji, konfiskaty nielegalnych zysków i reformy kodeksu postępowania karnego. Został też zaproszony przez ministra François de Menthona do zasiadania na procesie w Norymberdze przy stole prokuratury francuskiej. Dzięki kontaktom z przedstawicielami czterech potęg alianckich, utworzył w 1946 r. Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów (AIJD – Association Internationale des Juristes Démocrates) skupiające zarówno prawników komunistycznych, jak i sympatyzujących z komunizmem. Jako sekretarz tej organizacji podpisał apel sztokholmski w 1950 r. (zob. C. Willard, *Joë Nordmann*, w: *Dictionnaire biographique du mouvement ouvrier français. Quatrième partie, 1914–1939, de la Première à la Seconde Guerre mondiale*, t. XXXV: 1914–1939, red. J. Maïtron, C. Penetier, Paris 1989, s. 320–321).

⁶⁰ IHTP, Fonds Joë Nordmann, ARC 3015, karton 12, Note au secrétariat du partie z dn. 27 II 1948.

się ono jedynie do zorganizowania kampanii propagandowej skierowanej przeciwko wyrokowi końcowemu, chociaż trzeba przyznać, że niektórzy spośród jego wysoko postawionych członków uczestniczyli w pracach komisji przygotowującej strategię obrony⁶¹. Wydaje się jednak, że Joë Nordmann w kwestiach dotyczących procesu najczęściej konsultował się z urzędnikami ambasady sowieckiej i od nich odbierał stosowne dokumenty⁶². Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że proces Wiktora Krawczenki był przede wszystkim przykładem zimnowojennej konfrontacji ideowej⁶³.

Przesłuchiwanie świadków i właściwe rozpatrywanie przez sąd sprawy Krawczenki rozpoczęło się dopiero 24 stycznia 1949 r. Jednak trwające przez większą część 1948 r. przygotowania i wstępne rozprawy trzymały w napięciu całą opinię publiczną. Rangę *affaire* podniósł z jednej strony fakt, że tygodnik komunistyczny „Les Lettres Françaises” powołał na świadków wielu wybitnych intelektualistów francuskich, takich jak pisarz Jean Bruller (pseudonim Vercors), autor najgłośniejszej noweli wydanej przez Ruch Oporu, *Milczenie morza*, czy noblista Frédéric Joliot-Curie, a z drugiej strony okoliczność, iż zapowiedziano przybycie świadków obrony również ze Związku Sowieckiego. Biorąc to wszystko pod uwagę nawet sceptyczny wcześniej Georges Izard, adwokat Krawczenki oświadczył w wywiadzie prasowym, że rozprawa jego klienta będzie procesem stulecia⁶⁴. Popularność tej sprawy była tak duża, że kiedy Krawczenko nie chciał rozmawiać z dziennikarzami, jeden z gaullistowskich tygodników opublikował fikcyjny wywiad z nim (oparty na wcześniejszych wypowiedziach dysydenta)⁶⁵.

⁶¹ Archives du Communisme Français, Secrétariat Général 2 NUM 4/8 1947–1949, Réunions du Secrétariat du 4 IV. Décisions, Le procès Kravchenko. Bureau Politique, 10: „Dénoncer le verdict du procès Kravchenko comme un acte d’hostilité à l’égard de l’URSS et comme un nouvel acte préparation à la guerre...”.

⁶² J. Nordmann, *op. cit.*, s. 180–181: „J’étais, pour ma part, en liaison pendant le procès avec l’ambassade soviétique, qui menait à mes côtés une action parallèle à celle des Américains auprès d’Izard. Les témoins soviétiques de la défense, comme ceux venant des camps américains de personnes déplacées, venaient le plus souvent chaperonnées par un représentant de leur ambassade. Nous avons fréquemment des réunions tardives avec un des membre de l’ambassade soviétique, pour recevoir des documents et en discuter. Nous nous efforcions de veiller à leur authenticité. Ettonnant parallélisme, même s’il n’était qu’une réponse, au dispositif ennemi!”.

⁶³ Trafnie więc zatytułowali swój film o sprawie Krawczenki B. George i E. Blanchard, zob. idem, *L’affaire Kravchenko. La guerre froide à Paris*, ARTE France 2009.

⁶⁴ O początkowych wątpliwościach Georges’a Izarda, zob. Archives de Georges Izard, List Georges’a Izarda do Gérarda Boutelleau z 27 I 1948. O zmianie jego nastawienia po zobaczeniu listy świadków obrony, zob. E. Jaudel, *op. cit.*, s. 39. O uznaniu przez Izarda przygotowywanego procesu Krawczenki za sprawę sądową stulecia, zob. *M^e [Maître] Izard nous dit: „Le procès Kravchenko sera le plus grand du siècle”. L’auteur de „J’ai choisi la liberté” déposera en personne à Paris le 29 juin*, „Ce Matin, Le Pays”, 29 IV 1948.

⁶⁵ Archives de Georges Izard, List Georges’a Izarda do Wiktora Krawczenki z 16 VI 1948.

Ten stan napięcia sprzyjał publikowaniu antysowieckich relacji, z czego skorzystali również Polacy. Na fali sprawy Krawczenki ukazały się aż cztery polskie książki o treści antykomunistycznej: wspomnienia Stanisława Mikołajczyka, wspomnienia generała Władysława Andersa, *Terre inhumaine (Na nie-ludzkiej ziemi)* Józefa Czapskiego oraz *Katyn (Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów)*, błędnie sygnowana nazwiskiem generała Władysława Andersa i, co ciekawe, sprzedawana wraz opaską sugerującą, iż jej treść przypomina proces Krawczenki⁶⁶. Do samego dysydenta, jak i do jego adwokata Izarda, socjalisty (który w swoim czasie bezskutecznie ubiegał się o rolę obrońcy w procesie przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość) napływały tysiące listów z propozycjami od różnych osób, pragnących świadczyć na przygotowywanym procesie⁶⁷. Zgłoszenia te poddawano uważnej i jednostronnej selekcji, co wielu chętnych z pewnością rozczarowało. Dość rozpowszechnione było bowiem przekonanie, że również inni emigranci polityczni kierowali się pobudkami podobnymi do Krawczenki. Wyrazem tego był z pewnością wiec zorganizowany w październiku 1947 r. przez profesora Gustava Gautherota, który zmobilizował emigrantów z wielu krajów Europy Wschodniej do wystąpienia pod hasłem inspirowanym tytułem książki Krawczenki: „Nous avons choisi la liberté” (Wybraliśmy wolność)⁶⁸. Wkrótce zresztą o wszystkich, którzy schronili się na Zachodzie, by wymknąć się reżimom komunistycznym, zaczęto mówić, że „wybrali wolność”. Redaktor czołowego dziennika francuskiej

⁶⁶ W. Anders, *Mémoires, 1939–1946*, Paris 1948; idem, *Katyn*, Paris 1949; S. Mikołajczyk, *Le viol de Pologne, un modèle d'agression soviétique*, Paris 1949. O dodaniu opaski do książki o Katyniu oraz o opublikowaniu jej przez wydawcę France-Empire, pod nazwiskiem gen. Andersa, zob. IPMS, KGA 107, List Romana Fajansa do M.Y. Chotarda, Gérant des Editions France-Empire z 24 III 1949. O korzyściach finansowych, jakie ten manewr przyniósł wydawcy, zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 6 IV 1949. Na temat autorstwa książki *Katyn*, zob. przyp. 85.

⁶⁷ E. Jaudel, *op. cit.*, s. 46. Georges Izard za pośrednictwem zaprzyjaźnionego polskiego socjalisty dostał propozycję wystąpienia jako obrońca na procesie WRN, zob. Archives de Georges Izard, List Georges'a Izarda do Wiktora Krawczenki (b.d., prawdop. z maja 1948). Poparła go w tym działaniu francuska Liga Praw Narodów Demokratycznych, ale niestety władze polskie nie przyznały mu wizy, więc sprawa upadła, zob. Ch. Dumas, *Le procès des socialistes polonais*, „Le Populaire”, 24 X 1947. O nieotrzymaniu przez George'a Izarda polskiej wizy dowiedziałam się z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z jego synem Christophem w dniu 21 V 2012 r. Jeśli chodzi o liczbę osób, które zgłosiły chęć świadczenia w procesie, to według Guillaume'a Malaurie i Emmanuela Terrée zgłosiło się ponad 5 tys. kandydatów. Taką liczbę chętnych udało się odnaleźć dzięki opublikowaniu przez Gérarda Boutelleau, agenta Krawczenki we Francji, wezwań do świadczenia w procesie zarówno w prasie rosyjskiej, jak i ukraińskiej ukazującej się w się obozach DP (*displaced persons* – osób przemieszczonych) na terenie Niemiec, zob. E. Jaudel, *op. cit.*, s. 45.

⁶⁸ IPMS, A. 46/35, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do Tadeusza Gwiazdoskiego z 30 X 1947 oraz G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 24.

prawicy, „Le Figaro”, Pierre Scize przekazał nawet Krawczence petycję emigracyjnych pisarzy i intelektualistów (z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Bułgarii), wzywającą do wspomnienia w czasie procesu o wielu wybitnych pisarzach rosyjskich umieszczonych na sowieckim indeksie i objętych zakazem publikacji, w tym o poetce Annie Achmatowej⁶⁹.

Jednak już 7 lipca 1948 r., tzn. w miesiąc po wniesieniu pierwszego pozwu przeciwko tygodnikowi „Les Lettres Françaises”, Wiktor Krawczenko oświadczył swojemu adwokatowi, że nie interesują go świadectwa ogólne o charakterze antystalinowskim. Dysydent otrzymał wiele listów od nacjonalistów, ale uznał, że zbędne jest sprowadzanie na proces Czechów, Jugosłowian, Bułgarów czy Rumunów⁷⁰. Przed powołaniem świadków chciał poznać ich światopogląd, a najchętniej wybierał obywateli sowieckich, w tym głównie osoby z Ukrainy, które go znały (pięciu dawniej współpracujących z nim inżynierów: Erasta Babunina, Borysa Udałowa, Andrieja Wassilkowa, Michała Pasiecznika, Mikołaja Antonowa, profesora Łagowskiego, swojego dawnego wykładowcę z uniwersytetu w Charkowie, czy panią Kornienko – bibliotekarkę z pierwszej fabryki, w której pracował) albo były naocznymi świadkami wydarzeń opisanych w jego książce lub przynajmniej analogicznych (np. Anna Kaszyńska, która wraz z jego żoną studiowała medycynę w Dniepropietrowsku i jako studentka została wysłana na ukraińską wieś w okresie Wielkiego Głodu)⁷¹. Pomimo tak starannej przeprowadzonej selekcji Krawczenko tuż przed rozpoczęciem procesu musiał stawić czoła opozycji w gronie swoich ukraińskich świadków. Po zapoznaniu się z jego wystąpieniem na konferencji prasowej w Paryżu, w którym oświadczył, że jest przeciwny terytorialnemu rozczłonkowaniu Rosji, walczy jedynie z reżimem sowieckim, a Ukrainę uważa za etnograficzną część państwa rosyjskiego, kilku świadków odmówiło złożenia zeznań. Gdy Krawczenko zagroził im odesłaniem z Francji, buntownicy oddali się pod opiekę Centralnego Komitetu Ukraińskiego w Paryżu. Przedstawiciel ukraińskich władz emigracyjnych, Symon Sozientieff, osobiście odwiedził dysydenta i poinformował go o objęciu tych ludzi opieką przez czynniki ukraińskie. Równocześnie jednak zapewnił Krawczenkę, że emigracyjne władze zyczą mu sukcesu⁷².

⁶⁹ Archives de Georges Izard, List Pierre’a Scize’a do Georges’a Izarda z 8 II 1949.

⁷⁰ *Ibidem*, List Wiktora Krawczenki do Georges’a Izarda z 7 VII 1948.

⁷¹ O preferencjach Krawczenki przy wybieraniu świadków, zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 II 1949: „Ale Krawczenko drży, aby go nie posądzono o reakcję, dlatego bierze tylko świadków z paszportami sowieckimi, a broń Boże nie inteligentów z zagranicy”. Porównaj również N. Berberova, *L'affaire Krawtchenko*, Arles 1990, s. 13.

⁷² G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 61–63. Pisownię nazwiska Sozientieff podają za francuskim opracowaniem. Zob. także: Bywalec [K. Zbyszewski], *Podstuchane*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 26 II 1949 (na temat zidentyfikowania Karola Zbyszewskiego jako „Bywalca”,

Nie było to całkowicie zgodne z prawdą, wiemy bowiem, że Ukraińcy wywierali presję na przedstawicieli polskich władz emigracyjnych w Londynie, by te nie popierały Krawczenki. Polaków, którzy gotowi byli zaangażować się w sprawę dysydenta, nazywali obraźliwie „czarnosocińcami”. Z tego powodu już w trakcie trwania procesu Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rządu RP na Obczyźnie poinstruowało swojego przedstawiciela w Paryżu (ambasadora Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego), by powstrzymywał wszystkich działaczy emigracyjnych, którzy chcieliby się zaangażować w sprawę Krawczenki, zwłaszcza że z jej dotychczasowego przebiegu wynikało, iż padały „tam często słowa i obelgi, z którymi lepiej nie polemizować”. Jednocześnie poinformowano ambasadora Morawskiego, że na skutek negatywnej opinii resortu spraw zagranicznych (jak i Komisji Ekspertów przy Instytucie Badania Spraw Międzynarodowych) powstrzymano wyjazd polskiej delegacji, mającej się udać na proces Krawczenki, by tam wesprzeć dysydenta⁷³. Sprawami wspomnianej delegacji kierował prawdopodobnie generał Sergiusz Zahorski⁷⁴.

Z kolei sam Krawczenko, trzeba to przyznać, nie chciał się wiązać z zagranicznymi inteligentami, w tym również z Polakami. Słusznie obawiał się oskarżenia o reakcjonizm⁷⁵. Jako dawny inżynier leninista miał większe szanse na trafienie ze swoim antysowieckim przesłaniem do szerokiej publiczności, niż dawni zwolennicy Vichy, kolaboranci czy konserwatywni emigranci⁷⁶.

Tymczasem sprawę polską nieraz już Krawczenko narzucano, gdyż walka o nią nieodłącznie wiązała się z krytyką Związku Sowieckiego. Stało się tak np. zaraz po jego odejściu z sowieckiej komisji Lend-Lease Act w kwietniu 1944 r. (na dwa tygodnie przed lądowaniem aliantów w Normandii), kiedy Krawczenko starał się uzyskać azyl w USA. Zabiegał wtedy o umieszczenie w dzienniku „New York Times” swojego oświadczenia, w którym wyjaśniał kierujące nim

zob. Z. Siemaszko, *Działalność generała Tatara*, Londyn 1999, s. 156). Co więcej, już w trakcie swojego procesu Krawczenko zwrócił uwagę, że celem, jaki sobie stawiał, było napisanie książki antysowieckiej, a nie antyrosyjskiej, zob. *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 200.

⁷³ IPMS, A.11E/731, List (prawdop. autorstwa ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego) do ambasadora Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 1 III 1949.

⁷⁴ W Archiwum Georges’a Izarda zachował się list gen. Sergiusza Zahorskiego, w którym wypowiadał się on w imieniu grupy polskich emigrantów, pragnących wesprzeć dysydenta w trakcie jego procesu, zob. Archives de Georges Izard, List gen. Sergiusza Zahorskiego do Georges’a Izarda z 7 II 1949. O tym, że Krawczenko nie chciał polskich świadectw, zob. AIL ML, List Józefa Czapskiego do Ryszarda Wragi (Jerzego Niezbrzyckiego) z 17 II 1949.

⁷⁵ O znaczeniu wizerunku Krawczenki, zob. G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 44. O jego obawach przed oskarżeniem o reakcjonizm i niewerbowaniu zagranicznych inteligentów, a jedynie Rosjan i obywateli sowieckich zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 II 1949, a także Archives de Georges Izard, List Józefa Czapskiego do Georges’a Izarda z 11 II 1949.

⁷⁶ G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 44.

motywy i oddawał się pod opiekę amerykańskiej opinii publicznej. Tekst ten został opublikowany dzięki życzliwości antykomunistycznego redaktora, Josepha Shaplena. W zamian jednak wymógł on uzupełnienie artykułu o pewne elementy, nie całkiem zgodne z przekonaniami dysydenta, m.in. o stwierdzenie, że ZSRR pod przykrywką antyfaszystowskiej solidarności usiłuje narzucić swoją hegemonię Europie Wschodniej. Jednym z dowodów miało być ustanowienie w sowieckiej strefie wpływów polskiego rządu, którego celem było zastąpienie Rządu RP na Obczyźnie⁷⁷. Argument ten wywołał natychmiastową replikę ze strony prosowieckiego pisma „Russkij golos”, które zarzuciło Krawczenko, iż służy on nie tylko sprawie Hitlera, ale też i profaszystowskiego rządu polskiego⁷⁸.

W trakcie swojego paryskiego procesu przeciwko „Les Lettres Françaises” dysydent miał się zetknąć z różnymi problemami i sposobami krytyki ZSRR, w tym również ze sprawą polską. Wynikało to z popularności jego *affaire*. Ciągąca się przez ponad trzy miesiące (od 24 stycznia do 4 kwietnia 1949) sprawa sądowa przykuła uwagę prasy światowej. Podobno „L’Aurore”, pierwszy dziennik francuski, który zaczął drukować stenogramy z obrad sądu, zwiększył swój nakład aż o kilkadziesiąt tysięcy sprzedanych egzemplarzy, a wkrótce wszystkie francuskie gazety poszły w jego ślady⁷⁹. W ten sposób teoretycznie każdy Francuz miał szansę przeczytać o łagrach, Wielkim Głodzie na Ukrainie i sowieckich czystkach.

Ówczesne badania opinii publicznej wskazują wyraźnie, że ponad 70% Francuzów kojarzyło Krawczenkę i jego proces. Jednak sama postać dysydenta budziła kontrowersje, zarówno z powodu jego emocjonalnego usposobienia (wybuchów gniewu), jak i ze względu na zatajenie przez niego niektórych faktów (głównie istnienia *ghostwritera*, który zredagował jego książkę). Jednak najbardziej zaszkodziła mu agresywna kampania propagandowa prowadzona przeciw niemu przez komunistów (wykorzystujących m.in. fakt, że Krawczenko porzucił stanowisko w sowieckiej Komisji Lend-Lease Act i opublikował krytyczny tekst o własnym kraju w czasie wojny, co nazywano zdradą). Niemal połowa ankietowanych deklarowała, że sprawa dysydenta budzi w nich sprzeczne uczucia, ale 35% na miejscu sędziego przyznałoby rację właśnie jemu⁸⁰.

⁷⁷ O oświadczeniu zamieszczonym w prasie, zob. *ibidem*, s. 32–33, a także: W. Krawczenko, *Wybrałem wolność. Życie prywatne i polityczne radzieckiego funkcjonariusza*, Warszawa 2009, s. 10–11. O wpływie Shaplena na jego treść, zob. G. Kern, *op. cit.*, s. 55–60. O rzekomych powiązaniach polskich Krawczenki informował również sowiecki agent z Nowego Yorku o pseudonimie Mars (faktycznie dziennikarz Wasili Sukhomlin). Doniósł on swoim zwierzchnikom, że wydaniem książki dysydenta zajmuje się Polak z Illinois, dla którego mało liczy się zachowanie przyjaznych stosunków między Polską a Rosją, patrz: *ibidem*, s. 99. Na temat agenta o pseudonimie Mars, zob.: N. West, *Venona. Największa tajemnica zimnej wojny*, Warszawa 2006, s. 358.

⁷⁸ G. Kern, *op. cit.*, s. 73.

⁷⁹ *Proces Krawczenki*, „Orzeł Biały”, nr 347 (9) z 26 II 1949.

⁸⁰ Powyższe dane pochodzą z dwóch sondaży badania opinii publicznej: *Sondages. Institut Français d’Opinion Publique*, 1 IV 1949: VI. *Le procès Kravchenko*, s. 70–71 oraz: *Question n°211*:

Polscy emigranci również śledzili całą sprawę bardzo uważnie. Ambasador Dzierżykraj-Morawski na wyraźne żądanie swojego zwierzchnika przysyłał stenogramy sądowe z dzienników francuskich do Londynu⁸¹. Natomiast komunistyczni adwokaci przewidzieli pojawienie się na antysowieckim procesie Wiktora Krawczenki co najmniej jednego wątku polskiego, dlatego główny adwokat obrony, Joë Nordmann (pełniący również funkcję adwokata dyplomatów „władz warszawskich”), jeszcze na początku stycznia 1949 r. miał się upomnieć u „polskich przyjaciół” o materiały o Katyniu, by wykazać, że (podobnie jak sprawa katyńska) również książka sowieckiego dysydenta powstała na podstawie materiałów niemieckich⁸². Wątek ten został jednak poruszony na procesie jedynie epizodycznie, wspominał o nim lekarz José Aboulkner, świadek obrony, który omówił sposoby, jakich używano już w okresie wojny, by zniechęcić anglosaską opinię publiczną do ZSRR. Jego zdaniem sprawa Krawczenki nie była niczym innym jak tylko dziełem propagandowym podobnym do kwestii katyńskiej, którą zmontowały siły amerykańskie opozycyjne wobec polityki Roosevelta i już wówczas wrogie powojennemu *apaisementowi*⁸³. Nikt tego tematu nie rozwijał, pomimo że w aktach Izarda zachowały się listy zachęcające adwokata do poruszenia na trybunie sądowej problemu zbrodni popełnionej na polskich oficerach. Autorem jednego z nich był francuski przemysłowiec, który dołączył nawet wycinek z „La Libre Belgique” z omówieniem książki Andersa (!) *Katyn*. Również niejaki Halévy (czy też Hartney) zalecał adwokatowi sięgnięcie po tę pracę⁸⁴. Ciekawostką jest, że w pewnym momencie jej współautor, Zdzisław

Que pensez-vous de la personnalité de Kravchenko?, „Bulletin S.S.S.”, nr 47 z marca–kwietnia 1949, s. 703–706. O zachowaniu Krawczenki i związanej z tym ocenie jego sprawy ciekawą opinię można znaleźć w korespondencji Simone de Beauvoir z Nelsonem Algrenem, w której pisarka twierdzi, że dla niej obie strony kłamały, a sam Krawczenko zachowywał się „bardzo po rosyjsku: wrzeszczy, wali pięścią w stół, dostaje napadów szału i nigdy nie odpowiada wprost na pytanie”, zob. S. de Beauvoir, *Listy do Nelsona Algrena. Romans transatlantycki 1947–1964*, Warszawa 2000, s. 278. Również osoby życzliwe Krawczence zwracały uwagę na fakt, iż zbyt gwałtownymi wybuchami emocjonalnymi szkodził on swojej sprawie, zob. np. Archives de Georges Izard, Le principal héros de l’affaire, (De notre envoyé permanent à Paris, par téléphone), R.F.

⁸¹ IPMS, A.11E/731, List (prawdopodobnie Tadeusza Gwiazdoskiego) do Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 19 II 1949.

⁸² IHTP, Fonds Joë Nordmann, ARC 3015, karton 12, Réunion de la commission de travail, „Les Lettres Françaises” c/Kravchenko chez Joë Nordmann, 7 I 1949, k. 1 i 4.

⁸³ *Le procès Kravchenko...*, t. 2, s. 185.

⁸⁴ W Archives des Georges Izard udało się odnaleźć następujące listy od Francuzów dotyczące sprawy katyńskiej: 1) anonimowy i niekompletny list adresowany do Georges’a Izarda z 6 II 1949, nadany z Asnières la Seine; 2) list przemysłowca Louisa Degreza, który wyraził zdumienie, że dotąd nie wspomniano na procesie Krawczenki o największej zbrodni bolszewików, czyli o mordzie katyńskim; to on załączył do swojego listu wycinek prasowy, zob. List Louisa Degreza do Georges’a Izarda z 14 II 1949 wraz z artykułem *La vérité sur Katyn*, „La Libre Belgique”, 2 II 1949; 3) list Iny’ego Harteya lub (być może) Daniela Halévy’ego (podpis jest niewyraźny); autor

Stahl, myślał nawet o wysłaniu Krawczenki jednej z pierwszych odbitek francuskiego wydania⁸⁵. O zbrodni katyńskiej pośrednio lub bezpośrednio napomylali też inni Polacy piszący do adwokata Krawczenki (Józef Czapski, generał Sergiusz Zahorski i Zbigniew Stypułkowski)⁸⁶. Co więcej, w archiwaliach pozostałych po Izardzie można odnaleźć francuskojęzyczną broszurę zawierającą raport Międzynarodowej Komisji Lekarskiej o Katyniu z 1943 r. Niewykluczone, że adwokat ją również otrzymał drogą korespondencyjną⁸⁷. Wiele osób zainteresowanych sprawą Krawczenki nadsyłało mu bowiem w listach różne wskazówki mające pomóc w wygraniu procesu, w tym także materiały antysowieckie, upowszechniane jeszcze w okresie okupacji lub przed wojną⁸⁸. Pomimo wszystko

zasugerował, by Izard przypomniał, iż bolszewicy również byli zbrodniarzami wojennymi, powołując się na książkę *Katyn*, zob. List do Georges’a Izarda z 24 II 1949.

⁸⁵ MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2293, List Zdzisława Stahla do Józefa Czapskiego z 7 II 1949. Wspominałam już, że Anders nie był prawdziwym autorem książki *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, która we francuskim wydaniu nosiła tytuł *Katyn*. Autorstwo tej pracy pozostaje do dziś kontrowersyjne. Z pewnością jej pierwszą wersję przygotował Józef Mackiewicz. Sam Zdzisław Stahl przejął później książkę, przeredagował ją i uzupełnił, a następnie chciał uchodzić za jej jedyne autora (zob. K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2. Korpusu*, Londyn 1990, s. 249–264). O przygotowaniu książki o Katyniu oraz o sporze między Mackiewiczem a Stahlem, zob. też T. Wolsza, „*Katyn to już na zawsze katy i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu, Warszawa 2008, s. 62–64; W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz (zarys monograficzny)*, wyd. 2, uzup., popr. i rozsz., Warszawa 2007, s. 274, 648–653 oraz M. Zybura, *Józef Mackiewicz jako świadek i monografista zbrodni katyńskiej w powojennych Niemczech*, w: *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek „krótkiego stulecia”*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Łomianki 2013, s. 151–152 (za wskazanie mi niniejszej pozycji bardzo serdecznie dziękuję profesorowi Krzysztofowi Kosińskiemu).

⁸⁶ W Archives de Georges Izard udało się odnaleźć następujące wzmianki o sprawie katyńskiej pochodzące od Polaków: 1) w swoim liście gen. Sergiusz Zahorski jedynie nawiązał do tej sprawy, nie podkreślając jej wyjątkowości, List gen. Sergiusza Zahorskiego do Georges’a Izarda z 7 II 1949; 2) w liście Zbigniewa Stypułkowskiego pojawiła się natomiast informacja o jego zetknięciu się na terenie ZSRR z oficerami później straconymi w Katyniu, zob. *ibidem*, List Daniela Świążawskiego (napisany w imieniu Zbigniewa Stypułkowskiego) do Georges’a Izarda z 18 II 1949; 3) z kolei Czapski donosił w piśmie do Izarda jedynie o ukazaniu się swojej książki *Terre inhumaine* (stanowiącej francuską i zmienioną edycję jego wspomnień, zatytułowanych *Na nieludzkiej ziemi*). Warto tu jednak zauważyć, że ta książka omawia również sprawę katyńską, zob. *ibidem*, List Józefa Czapskiego do Georges’a Izarda z 11 II 1949.

⁸⁷ Niniejsza broszura nosi tytuł *Le massacre de le forêt de Katyn. Un rapport des faits sur la base des documents officiels*. Publikacja ta liczy 42 strony, z czego zaledwie 14 zawiera tekst, na pozostałych opublikowane zostały fotografie. Nie należy więc jej mylić ze słynną niemiecką „białą księgą” na temat zbrodni katyńskiej, zob. W. Materski, *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010, s. 26–29.

⁸⁸ Niejaki E.L. Folk przysłał Georges’owi Izardowi obszerny wypis z przedwojennej biografii Stalina autorstwa antykomunisty Borisa Souvarine’a, zob. Archives de Georges Izard, List E.L. Fodka do Georges’a Izarda z 1 II 1949. Ponadto nieznaną bliżej niemiecką broszurką o treści antysowieckiej miała zostać wypożyczona Izardowi wraz z następującym listem, zob. *ibidem*: List Léona Thama do Georges’a Izarda z 21 II 1949. Profesor Tomasz Szarota poinformował mnie,

Izard i jego klient najwyraźniej bali się poruszenia tej kontrowersyjnej i skompromitowanej sprawy, tak jak później drżeli przed wzmianką o niej także adwokaci Davida Rousseta na analogicznej rozprawie sądowej, posiadającej wymowę antysowiecką⁸⁹. Niestety Katyń nadal kojarzył się we Francji przede wszystkim ze skompromitowaną propagandą niemiecką, a wykazywanie związku pomiędzy jakąkolwiek formą krytyki ZSRR a faszyzmem było ulubionym sposobem obrony komunistów⁹⁰.

Natomiast w trakcie omawianej sprawy sądowej adwokat Izard ośmielił się wspomnieć o procesie polskich socjalistów (PPS-WRN), na którym w swoim czasie zapragnął wystąpić w roli obrońcy. Uczynił to w trakcie polemiki z jednym z najważniejszych pisarzy francuskiego Ruchu Oporu, wspomnianym Jeanem Brullerem (Vercors), który świadczył na rzecz komunistów. Izard zarzucił mu, że chociaż Vercors protestował przeciwko sprawie sądowej dwunastu przywódców komunistycznych w Stanach Zjednoczonych, to pominął milczeniem proces polskich socjalistów, oskarżonych z powodów politycznych. Adwokat strony przeciwnej usiłował bronić swojego świadka dowodząc, że polscy socjaliści zostali skazani prawomocnym wyrokiem za zdradę i sabotaż. Na co Izard chciał replikować, przedstawiając stosowną dokumentację, jednak sędzia przerwał wątek, oznajmiając, iż wykracza on poza ramy toczącego się procesu⁹¹. W trakcie debaty sądowej wspomniano jeszcze kilkakrotnie o Polakach. W dniu 2 lutego 1949 r. zeznawał świadek Krawczenki, niejaki Wiktor Fedonuk, który

ze prawdopodobnie chodziło broszurę Kajetana Kluga wydaną w Berlinie w 1941 r. pt. *Die grösste Sklaverei der Weltgeschichte. Tatsachenbericht aus den Strafgebieten der GPU* (wyd. pol.: *Największe niewolnictwo w historii świata. Sprawozdanie z rzeczywistych przeżyć w obozach karnych G.P.U.*, Warszawa 1943).

⁸⁹ J. Czapski, *Weltbürger*, w: idem, *Rozproszone. Teksty z lat 1925–1988*, zebrał P. Kądziała, Warszawa 2005, s. 28.

⁹⁰ Strategia obliczona na wykazywanie związku między sprawami poruszonymi na procesie a dawną propagandą niemiecką została przewidziana również przez komisję roboczą złożoną z komunistycznych prawników, dziennikarzy i intelektualistów, która pod przewodnictwem Nordmanna przygotowywała obronę „Les Lettres Françaises” w omawianym procesie, zob. np. IHTP, Fonds Joë Nordmann, ARC 3015, karton 12, Réunion de la commission de travail, Les Lettres Françaises c/Kravchenko chez Joë Nordmann, 7 I 1949, k. 1 i 3. Skład wspomnianej komisji oraz kryterium dobierania do niej członków omówiła w swej pracy M. Puyssier, *L'affaire Kravchenko. Etre avocat et communiste en France dans l'après guerre, mémoire de maîtrise sous la direction de Y. Dilas*, Université Paris X, 2000, s. 59 (rkps pracy dostępny jest w Institut d'Histoire du Temps Présent w Paryżu).

⁹¹ *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 145–146. Propaganda komunistyczna rzeczywiście określała PPS-WRN mianem organizacji terrorystyczno-dywersyjnej i oskarżała ją o dostarczanie wywiadowi zagranicznemu materiałów szpiegowskich, o powiązania z wywiadem andersowskim oraz o współdziałanie w organizacji aktów terrorystycznych, zob. *PPS-WRN w latach czterdziestych i pięćdziesiątych*, w: *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało? Szkice. Polemiki. Wspomnienia*, red. R. Spałek, Warszawa 2010, s. 254.

w 1946 r. uciekł do frankistowskiej Hiszpanii. Jeden z oskarżonych zwrócił mu uwagę, że nie można krytycznie wypowiadać się o hiszpańskich komunistach, którzy są każdego dnia rozstrzeliwani w państwie generała Franco. W odpowiedzi Georges Izard ripostował, że to samo spotyka socjalistów w Europie Wschodniej (przy czym odwołał się do relacji prasowych z procesów polskich socjalistów)⁹². O Polakach wywożonych od 1939 r. do łagrów i przebywających tam nadal wspominał również francuski świadek oskarżenia, François Bornet, który spędził w ZSRR 37 lat⁹³.

Popularność sprawy sądowej Wiktora Krawczenki sprawiła, że w lutym 1949 r. polscy emigranci polityczni sami zaczęli się zastanawiać, czy nie powinni wesprzeć dysydenta. Dyskutowano o tym nawet na łamach prasy uchodźczej⁹⁴. Ostatecznie podjęto trzy inicjatywy godne odnotowania. Józef Czapski zaproponował Izardowi (zarówno za pośrednictwem Romana Gula, rosyjskiego emigranta współpracującego z Krawczenką, jak i w liście adresowanym bezpośrednio do adwokata), że mógłby wystąpić jako świadek na procesie i opowiedzieć o warunkach życia w obozach sowieckich (do czego był doskonale przygotowany, jako że opracował już francuską edycję swojej książki wspomnieniowej *Na nieludzkiej ziemi*, która miała się niebawem ukazać nakładem wydawnictwa Self). Zasugerował też wykorzystanie na procesie dużego zbioru 11 do 20 tys. polskich świadectw łagrowych (czyli tzw. *Anders Collection*)⁹⁵. Uczynił to jednak nieco zbyt pośpiesznie, bowiem zarówno sam generał Anders, jak i Zdzisław Stahl, odpowiedzialny z jego ramienia za udostępnianie kopii tych materiałów, zajęli pozycje pełne rezerwy. Stahl zwrócił uwagę, iż skoro opublikowano już książkę (*La justice soviétique*) zawierającą wybór z tych źródeł, to ich bezpośrednio udostępnianie na procesie nie jest niezbędne. Zasugerował też wykorzystanie innych materiałów polskich wydanych już po francusku (pamiętników

⁹² *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 286–290. Nie udało się ustalić, o jakie rozstrzelania Izardowi chodziło. W każdym razie nikogo z przywódców PPS-WRN nie skazano na śmierć, zob. J. Marszałec, *Procesy i prześladowania przywódców PPS-WRN w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*, w: *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 244–265.

⁹³ *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 260, 264–265.

⁹⁴ Na szczególną uwagę zasługuje polemika, która miała miejsce w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Z jednej strony Karol Zbyszewski, ukrywający się pod pseudonimem „Bywalec”, namawiał Polaków, by nie przesadzali w entuzjazmie dla sprawy Krawczenki (Bywalec, *Podsluchane*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 49 z 26 II 1949). Polemizował z nim Piotr Borkowski, który, podobnie jak Józef Czapski, uważał, że proces stał się olbrzymią trybuną propagandową, którą trzeba koniecznie wykorzystać dla sprawy polskiej, zob. *Polacy a proces Krawczenki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 59 z 10 III 1949. Odnośnie do opinii Józefa Czapskiego, zob. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 II 1949 oraz AIL ML, List Józefa Czapskiego do Ryszarda Wragi z 17 II 1949.

⁹⁵ Archives de Georges Izard, List Józefa Czapskiego do Georges’a Izarda z 11 II 1949 oraz MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 11 II 1949.

generała Andersa, *Wspomnień starobielskich* Czapskiego oraz swojego własnego dzieła opublikowanego pod pseudonimem Władysław Kania, a zatytułowanego *Bolszewizm i religia*)⁹⁶.

Wspominaliśmy już, że także generał Sergiusz Zahorski zaangażowany był w inicjatywę grupy Polaków pragnących wystąpić na procesie i wysłał w tej sprawie list do Georges'a Izarda⁹⁷.

Ostatecznie jedynym polskim emigrantem, który otrzymał zaproszenie na proces Wiktora Krawczenki, był Zbigniew Stypułkowski, jeden z szesnastu przywódców Polski Podziemnej sądzonych w Moskwie. Wiadomo, że dzięki wycinkowi prasowemu – otrzymanemu ze szwajcarskiej „Tribune de Lausanne” – dowiedział się on o zeznaniach, jakie złożył w paryskim sądzie świadek obrony, Jacques-Maurice-Raoul Nicolle, na co dzień asystent w prestiżowej placówce akademickiej Collège de France. Człowiek ten w latach 1945–1946 dwa razy wyjeżdżał służbowo do Związku Sowieckiego. W czasie jednej ze swoich podróży miał być świadkiem pokazowego procesu polskich przywódców, który przywołał jako wzorcowy przykład sprawiedliwości sowieckiej. Stwierdził on m.in., „że oskarżeni mogli się bronić bez żadnego przymusu”. Dowiedziawszy się o tym Stypułkowski zaproponował, iż przyśle na proces własną relację z tego wydarzenia, jako że trudno byłoby mu uzyskać wizę i pojawić się na sali sądowej osobiście⁹⁸. Wiemy też, że ostatecznie otrzymał propozycję wystąpienia w charakterze świadka, ale nie stawił się na rozprawie i wymówił się grypą⁹⁹. Prawdopodobnie na jego decyzję wpłynęły kontrowersje, jakie sprawa Krawczenki budziła w „polskim” Londynie, być może wywarł na niego nacisk ktoś z emigracyjnych kręgów rządowych, które chciały powstrzymać Polaków od wzięcia udziału w procesie. Ciekawostką jest, że jeden ze świadków obrony, komunistyczny dziennikarz Albert Kahn, autor wspomnianego tu już dzieła *Wielki spiszek przeciwko ZSRR*, i tak utrzymywał *post factum*, że dla dysydenta zeznawali w sądzie „polscy faszyci” przybyli z Niemiec¹⁰⁰.

⁹⁶ *Ibidem*, MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2293, List Zdzisława Stahla do Józefa Czapskiego (b.d., z kontekstu wynika, że napisany po 22 II 1949). Wspomniane francuskie edycje tych książek to: J. Czapski, *Souvenirs de Starobielsk*, Rzym 1945; W. Anders, *Mémoires...*; W. Kania, *La Religion et le communisme*, Rzym 1945.

⁹⁷ Archives de Georges Izard, List gen. Sergiusza Zahorskiego do Georges'a Izarda z 7 II 1949.

⁹⁸ *Ibidem*, List Daniela Świeżawskiego (napisany w imieniu Zbigniewa Stypułkowskiego) do Georges'a Izarda z 18 II 1949. Zeznanie Jacques'a-Maurice'a-Raoula Nicolle'a o jego podróżach do ZSRR oraz o procesie szesnastu, zob. *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 543–544 i 547–548.

⁹⁹ MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2293, List Zdzisława Stahla do Józefa Czapskiego (b.d., napisany po 22 II 1949).

¹⁰⁰ Przeciwno takiemu sformułowaniu zaprotestował Zarząd Związku Polskich Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji, zob. IPMS, sygn. KOL. 284, zwój 4, Protokół posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia z 25 X 1949 r.

Nie przeszkodziło to jednak Wiktorowi Krawczence w odniesieniu zwycięstwa w paryskim sądzie. W pierwszej instancji wydano korzystne dla niego wyroki we wszystkich jego pozwach. Każdego z oskarżonych skazano na zapłacenie powodowi 5000 franków grzywny (*amende*), a dodatkowo wszyscy mieli mu wpłacić 15 tys. franków odszkodowania (*dommages et intérêts*). Sumy te nie pokryły całkowicie kosztów procesu, które łącznie z późniejszą apelacją sięgały, jak szacowano, od 2 do 20 mln franków. W uzasadnieniu jednego z trzech wyroków sądowych znalazło się m.in. znamienne stwierdzenie, iż dziennikarze „*Les Lettres Françaises*” Claude Morgan i André Wurmser nie mieli prawa określać Krawczenki mianem zdrajcy, mogli jednak wyrazić potępienie, które towarzyszy zawsze z narodowego punktu widzenia człowiekowi porzucającemu swój kraj i swoją misję oraz niezadowolenie wywołane zmianą partii politycznej. Zwrócono też uwagę na motywację moralną redaktorów komunistycznych, którzy w 1944 r. aktywnie działali we francuskim Ruchu Oporu w chwili, kiedy Krawczenko opuścił służbę sowiecką i zdecydował się zostać na stałe na Zachodzie¹⁰¹. Jednak dla oceny całości tej sprawy co najmniej równie ważny jak sam wyrok był fakt, że publiczność jeszcze w trakcie trwania procesu zaczęła ulegać znużeniu monotonią obrad sądowych¹⁰².

Niemniej rozgłos, jakim cieszyła się sprawa Krawczenki, intrygował zarówno Polaków, jak i innych emigrantów politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej. Marzyli oni o wykorzystaniu francuskiej trybuny sądowej dla nagłośnienia własnego stanowiska. Sam generał Anders jeszcze w lutym 1949 r. zastanawiał się, czy nie warto by było postawić przed sądem „*Gazety Polskiej*” (komunistycznego dziennika polskiej emigracji we Francji), w której stale pisano zarówno o jego „kryminalnym otoczeniu”, jak i o jego „majątku w Szkocji”. Jednak Józef Czapski szczerze odradzał mu takie posunięcie, zarówno ze względu na olbrzymie koszty (według niego mogące sięgnąć 40 mln franków, jak to miało miejsce w przypadku sprawy Krawczenki), jak i z powodu wątpliwych korzyści, jakie można by potencjalnie odnieść z tej sprawy, ponieważ debata skupiłaby się prawdopodobnie na samej osobie generała i stawianych mu oskarżeniach, a wreszcie również z uwagi na niebezpieczeństwo wiążące się z możliwym przekształceniem procesu w „tubę propagandową” komunistów. Słusznie też Czapski zauważył, że przedsięwzięcia takiego nie można by było zorganizować bez poparcia Francuzów¹⁰³.

¹⁰¹ G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, oraz E. Jaudel, *op. cit.*, s. 301–315. Tekst wyroku, zob. *Le jugement de Kravchenko – Lettres Françaises*, „Le Figaro”, 4 IV 1949.

¹⁰² O skargach francuskich gazet na monotonię zeznań w procesie Krawczenki, zob. np. MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 25 II 1949. O zmęczeniu czteromiesięcznym procesem (w tym 25 posiedzeniami sądu), zob. A. Wurmser, *Fidèlement vôtre. Soixante ans de vie politique et littéraire*, Paris 1979, s. 363.

¹⁰³ MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 25 II 1949.

Niemniej niewiele brakowało, a generał i tak wystąpiłby w roli powoda sądowego. Inicjatywa w tej kwestii nieoczekiwanie wyszła od Nicolasa Dianu, sędziwego polityka, dawnego przedstawiciela Rumunii w Związku Sowieckim. W lipcu 1949 r. natknął się on na wspomnianą już w tej pracy książkę Renaud de Jouvenela pt. *Międzynarodówka zdrajców (L'Internationale des traîtres)*. Z pewnym zaskoczeniem Dianu miał stwierdzić, że na liście przywoływanych tam rumuńskich zdrajców zajmuje on honorowe, pierwsze miejsce¹⁰⁴. Skłoniło go to do zwrócenia się do adwokata Krawczenki, Georges'a Izarda z propozycją zorganizowania nowego procesu propagandowego. Celem tej sprawy sądowej miało być „udowodnienie przed bezstronnym sądem, że narody za żelazną kurtyną są okupowane przez Rosję i narzucony im reżim oparty jest na terrorze”. „Z tych przesłanek” miało też wynikać, „że emigracja polityczna oraz działalność skierowana przeciw reżymom, nie tylko nie nosi cech zdrady, lecz jest dowodem nastawienia patriotycznego”. Sam Izard ustosunkował się życzliwie do inicjatywy rumuńskiego polityka i zadeklarował, że jeśli przedstawiciele wszystkich zaatakowanych przez Jouvenela grup narodowych zaangażują się w sprawę, to on zobowiązuje się ją nagłośnić. Co więcej, adwokat oświadczył, że nie tylko nie zażąda honorarium, ale sam będzie jeszcze szukał środków potrzebnych na pokrycie kosztów procesu¹⁰⁵. Jednak niebawem okazało się, że zdobycie niezbędnych funduszy uzależnione było od zaangażowania się w proces wybitnych osobistości oraz od możliwości nadania sprawie światowego rozgłosu¹⁰⁶.

Jeśli chodzi o grupę polską, to Dianu bardzo szybko zdecydował, że najkorzystniej byłoby zaangażować w inicjatywę kogoś z kręgu emigracyjnych władz polskich w Londynie. Z tego też powodu zgłosił się do ambasadora Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego, ale równocześnie zastrzegł, że w razie odmowy środowisk rządowych zwróci się do Stanisława Mikołajczyka, któremu w książce

¹⁰⁴ O inicjatywie Nicolasa Dianu, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 61–62.

¹⁰⁵ O pierwszym spotkaniu Izarda i Dianu oraz o obietnicach Izarda, zob. IPMS, A. 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 16 VII 1949. Informacje o chęci nagłośnienia za pomocą procesu sytuacji panującej za żelazną kurtyną można odnaleźć w liście Nicolasa Dianu do Tadeusza Gwiazdoskiego z 3 VIII 1949. Na skutek opisanych dalej wydarzeń list ten stał się później powszechnie znany. Odpis z niego można znaleźć w Musée d'Histoire Vivante w Montreuil, Archives de Paul Vienney, Internationale des Traîtres, Chemise 3. Był on również przedrukowywany w prasie francuskiej, zob. *L'„Internationale des traîtres” veut faire d'un tribunal français une tribune des fauteurs de guerre*, „L'Humanité”, 13 III 1950 i *On a voulu refaire le „coup de Kravchenko” avec le procès de „l'Internationale des traîtres”*, „Ce Soir”, 12 i 13 IV 1950. Ponadto wypis z niego znajduje się w AMSZ, 8, 30, 397, Komunikat PAP z Paryża z 2 II 1952, k. 3. Cytat o celu procesu zaczerpnięty został z: IPMS, A. 46/36, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 13 III 1950.

¹⁰⁶ *Ibidem*, A. 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 VII 1949.

Jouvenela został poświęcony cały rozdział¹⁰⁷. Oprócz Mikołajczyka stroną w procesie przeciwko oskarżonym (Renaudowi Jouvenelowi autorowi *Międzynarodówki zdrajców*, jej wydawcy w osobie Marcelle-Agathe-Marie Hilsun, ideowej komunistki, oraz André Wurmserowi, autorowi przedmowy do nowego wydania tej książki, skazanemu już za zniesławienie w wyniku procesu Wiktora Krawczenki) mógł być każdy Polak wymieniony w zaskarżonej książce¹⁰⁸. Morawski wysłał zresztą swojemu zwierzchnikowi listę osób przywołanych w tej pracy. Znajdowali się na niej: generał Kazimierz Sosnkowski, Tomasz Arciszewski, który na mocy tzw. porozumień paryskich winien był zostać prezydentem RP na uchodźstwie (i nadal był przez wiele środowisk za takiego uważany) oraz August Zaleski (przedśmiertnie wyznaczony przez prezydenta Władysława Raczkiewicza na swojego następcę), generał Tadeusz Bór-Komorowski, generał Władysław Anders, grupa paryska Armii Andersa, Polska Misja Wojskowa we Francji kierowana przez pułkownika Antoniego Szymańskiego (i według Jouvenela przez niejakiego Juszkiewicza), socjalista Zygmunt Zaremba oraz dziennik „East Europe”, wydawany w Londynie przez dawnych pracowników II Oddziału Sztabu Generalnego, Jana Kowalewskiego i Jerzego Niezbrzyckiego (faktycznie jako drugi współautor pisma częściej przywoływana bywa Judith hrabina Listowel, węgierska emigrantka, która poślubiła angielskiego lorda Williama Harego). Na liście tej figurowali również Juliusz Poniatowski, wiceprzewodniczący Środkowoeuropejskiego Klubu Federalnego, Karol Rozmarek, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, a także dwaj pomniejsi działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego, Kazimierz Bagiński i Ignacy Matuszewski¹⁰⁹.

Już po pierwszej konferencji przygotowującej proces, która odbyła się u adwokata Georges’a Izarda, ambasador Kajetan Dzierżykraj-Morawski poinformował Mieczysława Sokołowskiego, ministra spraw zagranicznych Rządu RP na Obczyźnie o potencjalnych zastrzeżeniach, jakie wzbudziła w nim ta inicjatywa. Po pierwsze, koszty sięgać miały od 2 do 10 mln franków (choć adwokat zakładał, że w razie niezebrania stosownej kwoty pozew będzie można wycofać), po wtóre, nie wiadomo było, czy władze emigracyjne wszystkich państw Europy Środkowo-Wschodniej zaangażują się w ten proces. Zarówno przedstawiciel

¹⁰⁷ *Ibidem*, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 16 VII 1949.

¹⁰⁸ *Les communistes démasqués...*, s. 1.

¹⁰⁹ Przeciwno tym osobom ostatecznie wniesiono pozew, zob. IPMS, A. 46/4, Wyciąg z książki Renaud de Jouvenela *L'Internationale des traîtres*. Odnośnie do misji płk. Antoniego Szymańskiego, zob. A.J. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, s. 44 i 208. Tak zwana Polska Misja Wojskowa we Francji miała za zadanie zorganizowanie repatriacji do Polski zgrupowań polskich z 1 Armii Francuskiej, 2 Dywizji Służb Pancernych internowanej w Szwajcarii oraz żołnierzy polskich z kompanii wartowniczej we Francji, a także jeńców Wehrmachtu narodowości polskiej znajdujących się w obozach jenieckich na terenie Francji.

węgierskiej emigracji, Paul Auer, jak i reprezentant emigracji czechosłowackiej, Hubert Ripka¹¹⁰, zaniepokojeni byli faktem, że obok ich sojuszników w książce Jouvenela przywołani zostali również politycy węgierscy i słowaccy, którzy w czasie wojny współpracowali z Niemcami. W tej sytuacji zarówno Auer, jak i Ripka postanowili, przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, zasięgnąć najpierw opinii swoich Komitetów Narodowych w Waszyngtonie. Polski ambasador zasugerował z kolei swoim zwierzchnikom, by na wypadek, gdyby tamtejsze władze wyraziły chęć zaangażowania się w sprawę, przesłano mu pełnomocnictwa procesowe podpisane przez generała Władysława Andersa, generała Tadeusza Bór-Komorowskiego i przez pułkownika Jana Kowalewskiego oraz ewentualnie przez innych wymienionych w książce przedstawicieli emigracji. Pewnymi uczestnikami procesu byli od początku Nicolas Dianu oraz Georgi Dymitrow (zwany Gemeto), twórca Bułgarskiego Komitetu Narodowego Waszyngtonie oraz sekretarz generalny Zielonej Międzynarodówki, który jeszcze przed konferencją przekazał Dianu swoje pełnomocnictwa¹¹¹. Wśród Polaków zainteresowanie sprawą okazał początkowo generał Anders, który przysłał nawet Izardowi specjalne pełnomocnictwo procesowe, ale wkrótce zażądał jego zwrotu. Doszedł bowiem do wniosku, że mógłby wystąpić w procesie jedynie jako dowódca obrażonej armii. Wydaje się jednak, że ten argument był tylko pretekstem, bowiem minister (który w imieniu generała zażądał odesłania pełnomocnictwa) przyznawał, że Anders nie chciał się po prostu znaleźć „w towarzystwie osób, z których część prawdopodobnie współpracowała z Niemcami, bądź w jakimś okresie z reżimami komunistycznymi, niezależnie od czystości stanowiska, jakie zajmują dzisiaj”. Jego zdaniem, z punktu widzenia politycznego, a zwłaszcza propagandowego, taka sytuacja byłaby co najmniej niezręczna. Natomiast generał Bór-Komorowski odmówił wystąpienia w roli powoda, gdyż obawiał się nadmiernych kosztów procesowych. Zgodził się natomiast uczestniczyć w rozprawie jako świadek¹¹².

¹¹⁰ Hubert Ripka (1895–1958), niegdyś zaufany współpracownik prezydenta Edvarda Beněša. Popierał jego politykę współpracy z ZSRR, ale stopniowo rozczarowywał się jej efektami. Po powrocie do kraju sprawował funkcję ministra handlu zagranicznego. Pragnął utrzymania bliskich stosunków gospodarczych z Zachodem i popierał przyjęcie przez Czechosłowację planu Marshalla, ale na początku lipca 1947 został wezwany do Moskwy razem z ministrem spraw zagranicznych, Janem Masarykiem, gdzie Władysław Mołotow zmusił ich do odrzucenia planu. W 1948 r., w chwili przejścia władzy przez komunistów, Ripka uciekł z Czechosłowacji z obawy przed aresztowaniem, zob. W. Roszkowski, *Ripka (Hubert)*, w: *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 1073–1074.

¹¹¹ IPMS, A. 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 VII 1949. O Dymitrowie, zob. W. Roszkowski, *Dimitrow Georgi, zw. Gemeto*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 254.

¹¹² IPMS, A. 46/4, List ministra spraw zagranicznych do Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 28 VII 1949. Pełnomocnictwo Andersa odesłano nazajutrz, zob. *ibidem*, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do Tadeusza Gwiazdoskiego z 29 VII 1949.

Już pod koniec lipca 1949 r. minister Mieczysław Sokołowski doszedł do wniosku, że sprawa jest zbyt zawiła, by można było doradzać któremukolwiek z polskich emigrantów angażowanie się w nią. Dodatkowo był zawiedziony, gdyż liczył na zaangażowanie się w proces znanych osobistości francuskich, w tym zwłaszcza generała de Gaulle’a, którego ruch polityczny (Rassemblement Populaire Français) został nazwany w książce Jouvenela ruchem „faszystów” francuskich, podczas gdy samą France Libre (Wolną Francję z okresu wojennego) określono mianem organizacji terrorystycznej. Niestety okazało się, że żaden ze znieważonych polityków francuskich (a więc również Jacques Soustelle, sekretarz generalny RPF i były minister informacji, czy Jules Moch, ówczesny minister spraw wewnętrznych i wicepremier) nie miał chęci wystąpić w procesie, gdyż (jak tłumaczył to ambasador Morawski) przy ówczesnej gwałtowności dyskursu prasowego większość zniewag czy obraz po prostu ignorowano. Pozostaje oczywiście kwestią otwartą, czy diagnoza ambasadora była słuszna¹¹³.

Na kolejnej konferencji zwołanej u mecenasa Izarda przedstawiciele emigracji postanowili, że w ciągu tygodnia dwaj adwokaci, którzy zajmowali się uprzednio sprawą Krawczenki – Georges Izard i Georges Heiszmann – złożą skargę w imieniu Georgi Dimitrowa, ministra Nicolasa Dianu, profesora Costela Constantinescu (reprezentanta Nicolae Rădescu, kierującego Rumuńskim Komitetem Narodowym w Nowym Yorku), Abaza Kupa (polityka albańskiego) oraz pułkownika Jana Kowalewskiego, występującego w sprawie jako przedstawiciel wzmiankowanego w książce Jouvenela periodyku „East Europe”¹¹⁴. Istnienie

¹¹³ *Ibidem*, List ministra spraw zagranicznych do Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 28 VII 1949. Na temat Soustelle’a i Mocha zob. D. Balvet, *Soustelle Jacques*, w: *Dictionnaire historique de la vie politique française au XX^e siècle*, Paris 2004, s. 1167–1170 oraz E. Nadaud, *Moch Jules*, w: *ibidem*, s. 793–795.

¹¹⁴ IPMS, A. 46/4, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 6 VIII 1949. Na temat gen. Rădescu zob. W. Roszkowski, *Rădescu Nicolae*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 1038–1039. Biografia pułkownika dyplomowanego wywiadu Jana Kowalewskiego (1892–1965) jest niezwykle barwna. Z konieczności warto skupić się tutaj na jej fragmentach, które odgrywają kluczową rolę w omawianych wydarzeniach. W latach wojny polsko-bolszewickiej oddał on krajowi olbrzymie usługi, rozszyfrowując liczne depeche sowieckie. W marcu 1929 r. objął stanowisko attaché wojskowego w Moskwie (1929–1933), skąd dostarczył wiele cennych informacji wywiadowczych. W latach 1933–1937 sprawował funkcję attaché wojskowego w Bukareszcie. Politycznie związany był z lewicą sanacyjną. Od 21 lutego do października 1937 r. był szefem sztabu OZN. Jako taki prowadził rozmowy z opozycją antyrządową. Na skutek różnic pomiędzy nim a Adamem Kocem, szefem OZN, podał się do dymisji. W 1939 r. po opuszczeniu kraju został prezesem Komitetu Opieki nad Uchodźcami. Z początkiem 1940 r. wstąpił we Francji do czynnej służby wojskowej, po klęsce Francji mianowany został szefem Akcji Kontynentalnej w Lizbonie, w 1943 r. odwołano go z tego stanowiska i skierowano do Londynu, gdzie koordynował przygotowania polskich oddziałów do operacji Overlord, zob. L. Ziąja, *Jan Kowalewski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1969, s. 524–525 oraz J.S. Ciechanowski, *Misja ppłk. dyplomowanego Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Polsko-brytyjska współpraca*

tego wydawnictwa wynikało z chęci dotarcia z wiedzą o wydarzeniach za żelazną kurtyną do publiczności zachodniej. Zaraz po zakończeniu działań wojennych Kowalewski, jako jeden z nielicznych, dostrzegał sens prowadzenia takiej działalności propagandowej, pomimo rozlicznych utrudnień, jakie stwarzały mu początkowo władze brytyjskie¹¹⁵. Swoje zaangażowanie posunął tak daleko, że we własnym periodyku samodzielnie redagował 80% artykułów, które podpisywał rozmaitymi pseudonimami (m.in. Paschydermus, J.K., Izaak, Palmittter)¹¹⁶.

Nie należy się więc dziwić, że pułkownik był bardziej otwarty na nowe sposoby prowadzenia działalności propagandowej niż środowiska rządowe. Ambasador Morawski, skłaniający się ku porzuceniu sprawy procesu, szczerze ubolewał, że Kowalewski nadesłał telegraficznie swoje pełnomocnictwo z Anglii, a on nie mógł nic zrobić, by go powstrzymać¹¹⁷. Niewykluczone zresztą, że sam ambasador dał Nicolasowi Dianu aż nadto odczuć swój sceptycyzm. Prawdopodobnie z tego powodu ten ostatni, niezależnie od swoich rozmów z Kajetanem Dzierżykraj-Morawskim, postanowił zwrócić się listownie do Tadeusza Gwiazdoskiego, zaprzyjaźnionego urzędnika MSZ Rządu RP na obczyźnie. Jednak, jako że zgubił adres domowy znajomego, zaadresował przesyłkę po prostu do „Sekretarza Generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, Tadeusza Gwiazdoskiego”. Niestety w międzyczasie gmach ambasady na Portland Place przejęli dyplomaci reprezentujący władze krajowe, list Dianu został więc skierowany do nich, a nie do reprezentanta emigracyjnego rządu polskiego¹¹⁸.

W ten sposób polscy komuniści zostali zawiadomieni o właściwych planach i aspiracjach organizatorów procesu jeszcze przed wniesieniem przez nich pozwu. Na podstawie przejętej przesyłki wyrobili sobie przekonanie, że sprawa tzw. Międzynarodówki zdrajców będzie akcją propagandową przeprowadzoną na szeroką skalę. Od tej chwili list stał się bronią w ich rękach. W marcu i kwietniu 1950 r., w okresie bezpośrednio poprzedzającym jedną ze wstępnych rozpraw sądowych,

wywiadowcza podczas II wojny światowej, t. 2: *Wybór dokumentów*, wybór i oprac. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 517–530.

¹¹⁵ J. Listowel, *The Crusader in the secret war*, London 1951, s. 267 [książka uzyskana dzięki uprzejmości profesora Marka Kornata] oraz J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 119. Sam płk Kowalewski tłumaczył w paryskim sądzie w 1952 r., że głównym źródłem jego wiedzy o sytuacji za żelazną kurtyną były publikacje ukazujące się w ZSRR i krajach satelickich oraz doniesienia Radia Moskwa, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 80.

¹¹⁶ IPMS, KOL. 476/120, List płk. Jana Kowalewskiego do Anieli Mieczysławskej z 19 II 1953.

¹¹⁷ IPMS, A. 46/36, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 6 VIII 1949.

¹¹⁸ Odnośnie do losów listu Dianu i jego błędnego przesłania do ambasady władz Polski komunistycznej, zob. BPP, Archiwum Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego, Tymczasowe 6, List Ambasadora Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 XII 1952, a także J. Nordmann, *Aux vents de l'histoire...*, s. 203. Na temat listu Dianu zob. też przyp. 105.

francuskie dzienniki komunistyczne, „L’Humanité” i „Ce Soir”, przedrukowały jego treść¹¹⁹. Dokument ten pozwolił komunistom dowodzić w sądzie, że emigranci wnieśli skargę w celach czysto propagandowych. Ci ostatni bronili się, odmawiając komunistom prawa do wykorzystania listu, który nie do nich został zaadresowany. Dianu zamierzał nawet złożyć z tego tytułu skargę sądową¹²⁰. Wyjaśniał później, że nie doszło do tego jedynie z powodu śmierci Tadeusza Gwiazdoskiego¹²¹. To tłumaczenie nie brzmi zbyt wiarygodnie. Po pierwsze, w swoich pismach kierowanych do ośrodka londyńskiego Dianu twierdził, iż sam pragnie wnieść akt oskarżenia. Po drugie zaś wątpliwe, by ośrodek rządowy był gotów zaangażować się w tak kosztowne przedsięwzięcie. Wiosną 1950 r. Tadeusz Gwiazdoski odmówił przecież Dianu nawet przygotowania specjalnego dossier o ucisku panującym w Polsce (aresztowaniach, walce z Kościołem, zarządzeniach gospodarczych). Rumuński polityk zabiegał o taki zbiór dokumentów wraz z jego francuskim streszczeniem lub co najmniej z tłumaczeniem, gdyż obawiał się, że pułkownik Kowalewski nie wykona tej pracy, ograniczając się jedynie do prób udowodnienia, że postawiony mu zarzut zdrady jest bezpodstawny¹²². Jednak odpowiedź reprezentantów Rządu RP na uchodźctwie była odmowna. Stwierdzono, że rząd nie posiada środków ani funduszy na realizację takich zadań, więc tym bardziej nie znaleziono by pieniędzy na wytoczenie odrębnego procesu w kwestii, która polityków londyńskich nie interesowała. Natomiast w sprawie potencjalnych materiałów merytorycznych, Dianu odesłano do wydanego już opracowania emigracyjnego. Tym razem była nim książka pt. *Stalin and the Poles. An indictment of the Soviet Leaders*, opublikowana w 1949 r. w Londynie pod redakcją Bronisława Kuśnierza przez wydawnictwo Hollis & Carter, zawierająca potępienie zbrodni sowieckich popełnionych na ziemiach polskich od września 1939 r. W zamyśle praca ta miała stanowić akt oskarżenia podobny do tego, który został przedstawiony trybunałowi w Norymberdze sądzącemu zbrodniarzy hitlerowskich¹²³. Na tym próby nawiązania przez organizatorów procesu konkretnej współpracy z ośrodkiem londyńskim w zasadzie skończyły się. Zachował się tylko ślad po jeszcze jednej inicjatywie Nicolasa

¹¹⁹ Zob. przyp. 105.

¹²⁰ *Les communistes démasqués...*, s. 44, 62. Zob. IPMS, A. 46/36, List Nicolasa Dianu do Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 13 III 1950.

¹²¹ *Les communistes démasqués...*, s. 62.

¹²² IPMS, A. 46/36, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 III 1950.

¹²³ *Ibidem*, List ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego do Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego z 17 IV 1950. Ciekawą recenzję książki *Stalin and the Poles. An Indictment of the Soviet Leaders*, red. B. Kuśnierz, London 1949, opublikowała „Myśl Polska”, nr 141 z 15 XI 1949. Warto się również zapoznać z innym artykułem na jej temat, zob. *Polska oskarża Rosję*, „Placówka”, nr 39 (65) z 15 X 1949.

Dianu, który w grudniu 1952 r. tuż przed rozprawą apelacyjną w sprawie sądowej tzw. Międzynarodówki zdrajców zwrócił się do ambasadora Dzierżykraj-Morawskiego z prośbą o przesłanie mu koperty z korespondencji adresowanej do zmarłego przed trzema laty Tadeusza Gwiazdoskiego (zawierającej imię, nazwisko i określenie funkcji zmarłego urzędnika). Na tej podstawie Dianu chciał po raz kolejny dowodzić w sądzie, że doszło do kradzieży listu. Nie wiemy, czy rumuński polityk otrzymał pomoc, o którą zabiegał. Z dokumentacji zachowanej w archiwum Kajetana Morawskiego wynika jedynie, że przekazał on prośbę do polskiego ośrodka rządowego w Londynie, wyrażając jednocześnie wątpliwość, co do możliwości jej realizacji¹²⁴.

Partie komunistyczne nie znały oczywiście kulis całej sprawy. Opinię o kształcie przyszłego procesu wyrabiały sobie głównie w oparciu o przejęty dokument i w odniesieniu do rozwoju sprawy Krawczenki. Niebagatelny wpływ na ich stosunek do tych wydarzeń miała również sytuacja międzynarodowa, w tym m.in. dopiero co zakończona blokada Berlina, ratyfikowanie przez parlament francuski paktu północnoatlantyckiego oraz gwałtowne pogorszenie stosunków polsko-francuskich, m.in. na skutek aresztowania francuskich dyplomatów, Yvonne Bassaler i André Robineau, oskarżonych o szpiegostwo¹²⁵. Ważną rolę w całej tej historii odgrywał ponadto narastający lęk francuskiej opinii publicznej przed wybuchem III wojny, który osiągnął apogeum na przełomie lat 1949/1950 (m.in. na skutek pojawienia się doniesień o powstaniu sowieckiej bomby atomowej)¹²⁶. Wreszcie istnieją przesłanki świadczące o tym, że akcja komunistyczna w tzw. sprawie „Międzynarodówki zdrajców” była stale nadzorowana przez czynniki sowieckie¹²⁷.

Latem i jesienią 1949 r. strona komunistyczna rozpoczęła bardzo intensywne przygotowania do procesu. Tym razem Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji od samego początku wykazywał zainteresowanie rozwojem głośniejszej sprawy (*affaire*). Już we wrześniu powstała przy nim specjalna komisja opracowująca to zagadnienie. Początkowo jej pracami kierował członek Komitetu Centralnego, Johnny Berlioz-Bernier¹²⁸. Później do koordynowania całej

¹²⁴ BPP, Archiwum Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego, Tymczasowy 6, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 XII 1952.

¹²⁵ D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 9, 144–155.

¹²⁶ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 165–166.

¹²⁷ Zob. np. AMSZ, 8, 24, 312, Sprawozdanie z zebrania komisji w Wydziale KC w dniu 15 II 1950, k. 32, także *ibidem*, 30, 397, Wyciąg z korespondencji nr 2187 z Paryża z 2 III 1952, k. 76.

¹²⁸ *Ibidem*, 8, 24, 312, List Jakuba Baumrittera do ministra Józefa Bermiana [b.d., dopisek z 19 X 1949], k. 11–13. Johnny Berlioz-Bernier, zwany Joanny Berlioz (1892–1965), wykładowca języka angielskiego i niemieckiego w szkołach wyższych, dziennikarz, aktywista komunistyczny, członek KC w latach 1925–1959, deputowany z Saint-Denis (1936–1942) i z Isère (1945–1946), senator z rejonu Sekwany (1948–1958). W latach 1948–1959 był również animatorem sekcji centralnych polityki zagranicznej i ideologicznej FPK, zob. J. Maïtron, C. Pannetier, *Berlioz-Bernier*

inicjatywy oddelegowano dodatkowo kolejnego członka KC, Jeana Chaintrona, którego Berlioz miał odtąd jedynie wspierać¹²⁹. Zapadła też decyzja, że komuniści powinni zareagować na prowokację środowisk emigracyjnych szeroką akcją propagandową w obronie demokracji ludowych i pokoju. Ostrze tej kampanii miało być skierowane przeciw podżegaczom wojennym i neofaszystom, „usiłującym zakneblować usta i znieść wolność wyrażania się postępowych pisarzy oraz dziennikarzy” lub, jak to określono w innym dokumencie, „przeciwko zdrajcom ludu i narodu”. Założono, że należy unikać paraliżowania rozprawy sądowej poprzez zabiegi „formalistyczno-prawne” (defensywne), w których celował m.in. komunistyczny adwokat Joë Nordmann, odpowiedzialny wcześniej za proces Wiktora Krawczenki, a teraz wyznaczony do nadzorowania tzw. sprawy „Międzynarodówki zdrajców”. Przyjęto bowiem, że również przyszłą dyskusję na sali sądowej należy rozwinąć w całej pełni. Planowano wykorzystać proces w prowadzonej właśnie kampanii na rzecz pokoju, czego wyrazem miało być poruszenie tego zagadnienia na I Sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która odbyła się pod koniec października 1949 r. w Rzymie. W działaniach na rzecz tzw. sprawy „Międzynarodówki zdrajców” zamierzano również podkreślać narodowy charakter państw demokracji ludowych, ich suwerenność oraz swobody obywatelskie, jakimi cieszyli się tamtejsi obywatele, a także postępowe oblicze miejscowych działaczy demokratycznych. Z takim przesłaniem propagandowym chciano trafić zarówno do intelektualistów, jak i do warsztatów pracy. W tym celu zamierzano powołać do życia „specjalne

Johanny dit Berlioz Joanny, w: *Dictionnaire biographique du mouvement ouvrier français...*, t. XVIII: 1914–1939, *Ba à Bem*, Paris 1982, s. 426–429.

¹²⁹ AMSZ, 8, 24, 312, Notatka naczelnika Wydziału Romańskiego A. Mellera w sprawie Jouvenel–Wurmser z 5 I 1950, k. 23. Jean Chaintron, ps. Barthel, ur. 1906, kreślarz przemysłowy, działacz związkowy, w 1931 r. wstąpił do partii komunistycznej, członek KC *Secours Rouges Internationaux* (SRI), samopomocowej międzynarodowej organizacji komunistycznej, w latach 1932–1934, równocześnie członek jej sekretariatu i dyrektor jej pisma „*La Défense*”, potem w ramach tej organizacji sekretarz okręgu Paris–Lille (1934–1935). Dążył do uświadomienia Algierczykom ich odrębności narodowej. Był członkiem Sekretariatu Generalnego Komunistycznej Partii Algierskiej w latach 1935–1936. Walczył w Brygadach Międzynarodowych w Hiszpanii w 1937 r., potem został zastępcą członka KC Partii Komunistycznej. W czasie wojny działał w Ruchu Oporu i wyróżnił się bohaterstwem; od września 1944 r. do grudnia 1946 r. pełnił funkcję prefekta regionu Haute-Vienne. W 1947 r. był dyrektorem gabinetu ministerialnego Maurice’a Thoreza. W latach 1948–1958 zajmował stanowisko senatora regionu Sekwany. W kwietniu 1950 r. w czasie odnowy kadr utracił miejsce w KC FPK. W 1951 r. kierował służbami propagandy Kongresu Pokoju, z tego tytułu wyjeżdżał m.in. do Czechosłowacji, Polski, na Węgry, do Niemiec Wschodnich oraz Szwecji. Od 1956 r. jego pozycja w partii osłabła z powodu odrzucenia przezeń stalinizmu. Został ostatecznie wykluczony z FPK w 1962 r. i przeszedł do opozycji, chociaż pozostał wierny ideom komunistycznym, zob. J. Maïtron, *Chaintron Jean, pseudonyme Barthel*, w: *Dictionnaire biographique du mouvement ouvrier français...*, t. XXII: 1914–1939, *Cesb à Clem*, Paris 1984, s. 40–43.

komitety obrony niezależności pisarza francuskiego wśród intelektualistów”, jak również zaplanowano zorganizowanie licznych masowych zebrań. Chciano także oddziaływać poprzez związki zawodowe¹³⁰.

Oczywiście przeprowadzenie takich działań było niemożliwe bez współpracy ze strony przedstawicieli demokracji ludowych, a spośród nich najmocniej w całą inicjatywę zaangażowali się właśnie polscy komuniści. O ile w ambasadach innych państw bloku wschodniego przygotowywanie dokumentacji powierzono młodemu attaché prasowemu, to po stronie polskiej w opracowanie niezbędnych materiałów zaangażowano reprezentantów wszystkich kluczowych resortów władzy państwowej. Nasunęło to polskim politykom nawet obawy, że taki sposób postępowania może doprowadzić do skoncentrowania ataku przeciwników głównie na Polsce komunistycznej¹³¹.

Pierwszym odnalezionym świadectwem zainteresowania polskich władz tzw. sprawą „Międzynarodówki zdrajców” jest pismo, które w zaledwie tydzień po złożeniu przez emigrantów politycznych pozwów w sądzie, dokładnie 23 sierpnia 1949 r., generał Wacław Komar (dyrektor departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajmującego się wywiadowczą i kontrwywiadowczą osłoną placówek zagranicznych) przesłał do Jakuba Bermana. Wspomniany dokument zawierał w formie załączników m.in. słynny list Nicolasa Dianu do Tadeusza Gwiazdoskiego oraz notatkę o pułkowniku Janie Kowalewskim, dawnym oficerze II Oddziału, wraz z pierwszą sugestią co do możliwości wytypowania krajowych świadków, mogących świadczyć przeciw niemu¹³². Wiemy też, że w kilka dni później sekretarz generalny MSZ, Stefan Wierbłowski, odbył rozmowę z komunistycznymi adwokatami wyznaczonymi do prowadzenia obrony w tzw. procesie „Międzynarodówki zdrajców”, Joë Nordmannem i Paulem Vienneyem. Po spotkaniu tym Wierbłowski doszedł do wniosku, że „w obecnie przygotowywanym procesie reakcja ma większe możliwości [niż Wiktor Krawczenko – A.J.] przedstawienia sądowi «wybitnych» świadków spośród działaczy reakcyjnych kół emigranckich wszystkich krajów demokracji ludowej (polityków, naukowców, artystów itd.)”, w związku z czym uznał, że sprawa będzie się

¹³⁰ AMSZ, 8, 24, 312, Pismo rady ambasady RP Przemysława Ogrodzińskiego do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 10 IX 1949, k. 2–4 oraz *ibidem*, Pismo Jerzego Baumrittera do Jakuba Bermana [b.d., dopisek na liście z 19 X 1949], k. 11–13. W swoim piśmie Jerzy Baumritter wspomina jedynie o październikowej konferencji pokojowej. Jedynym wydarzeniem, które moim zdaniem pasuje do tego opisu, jest właśnie I Sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zob. J. Ślusarczyk, *Polityczna działalność Ruchu Obrońców Pokoju na tle rozwoju sytuacji międzynarodowej 1948–1989*, Białystok 2000, s. 161.

¹³¹ AMSZ, 8, 24, 312, Notatka naczelnika Wydziału Romańskiego Adama Mellera w sprawie procesu Wurmser–Jouvenel z 5 I 1950, k. 23.

¹³² IPN BU 01227/324, List gen. brygady Wacława Komara do Jakuba Bermana z 23 VIII 1949, kl. 9–10.

cieszyła dużo większym rozgłosem niż poprzedni proces¹³³. Opinię tę podzielał naczelnik Wydziału Romańskiego MSZ, Adam Meller¹³⁴. Ich twierdzenia zdawała się potwierdzać lista świadków oskarżenia, którą emigranci przedstawili 26 sierpnia 1949 r. Po zapoznaniu się z nią, nawet najwięksi sceptycy nie mogli już dłużej wątpić, że inicjatorzy procesu będą dążyć do jego propagandowego rozdmuchania. Oskarżenie powołało bowiem na świadków zarówno znane osobistości ze świata zachodniej polityki, jak i z krajów komunistycznych, m.in. ówczesnego ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszyńskiego oraz jego poprzedników, Maksima Litwinowa i Wiaczesława Mołotowa, a także ministra spraw zagranicznych Rumunii Anę Pauker¹³⁵. Dodatkowo wśród osób wyznaczonych do wystąpienia na procesie znajdowały się również i takie, które nie mogły wziąć w nim udziału, gdyż przebywały za żelazną kurtyną¹³⁶. Trudno ustalić obecnie, jak wyglądała pierwotna lista świadków, gdyż później dopisano do niej jeszcze wiele osób. W każdym razie z zachowanego w archiwum adwokata Jeana-Louisa Aujola spisu świadków wynika, że wytypowano dwóch byłych premierów francuskich (Edouarda Herriota i Paula Reynauda), licznych dziennikarzy (Jeana Schwoebela i Rémy’ego Roure’a z „Le Monde”, Serge’a Karsky’ego i Serge’a Brombergera z „Le Figaro” oraz Charles’a Lussy’ego z „Le Populaire”) oraz literata Jeana Cassou¹³⁷, jak również jednego deputowanego,

¹³³ AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 237/XXII/17, List Sekretarza Generalnego Ambasadora Jana Karola Wendego do Edwarda Ochaba z 28 VIII [1949], k. 1–2.

¹³⁴ AMSZ, 8, 24, 312, Notatka ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta z 2 IX 1949 dotycząca procesu Jouvenel–Wurmser, k. 1.

¹³⁵ *Ibidem*, Pismo ambasadora RP Jerzego Putramenta do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 2 IX 1949, k. 29 oraz *ibidem*, Notatka Adama Mellera, naczelnika Wydziału Romańskiego MSZ w sprawie procesu Jouvenel–Wurmser z 5 I 1950, k. 23.

¹³⁶ ADC, Fonds de Jean-Louis Aujol (32 J 7), List (prawdopodobnie autorstwa Jeana-Louisa Aujola) do Jeana Daneta z 29 I 1952. O późniejszym dokooptowywaniu świadków, zob. m.in. AMSZ, 8, 24, 312, Pismo rady ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 18 XI 1949, k. 14.

¹³⁷ Jean Cassou (1897–1986), poeta, literat, krytyk sztuki, najpierw uważał się za „anarchistę umysłu”, w latach 30. stał się antyfaszystą i sympatykiem (*compagnon de route*) komunizmu. Jako taki został mianowany redaktorem naczelnym pisma „Europe”, którego funkcjonowanie zawiesił po zawarciu przez ZSRR paktu o nieagresji z III Rzeszą (w sierpniu 1939). W czasie wojny był członkiem Ruchu Oporu, Związał się m.in. z siatką Musée d’homme i raz został nawet aresztowany, ale po zwolnieniu wrócił do pracy w konspiracji. W 1944 r. ranny w trakcie wyzwania Tuluzy. Po zakończeniu działań wojennych podjął pracę jako konserwator w Muzeum Sztuki Współczesnej w Paryżu. Chcąc działać na rzecz utrzymania jedności członków dawnego Ruchu Oporu, objął kierownictwo zdominowanego przez komunistów Komitetu Narodowego Pisarzy (Comité Nationale des Ecrivains). Wystąpił też jako świadek obrony w procesie Krawczenki przeciwko „Les Lettres Françaises”. Dopiero sprawa Tity dostarczyła mu okazji do zerwania z komunizmem, co spotkało się z publiczną i prasową krytyką ze strony jego szwagra, André Wurmsera. Ten ostatni opublikował z tej okazji słynny pamflet, rozprowadzany też w postaci broszury, a zatytułowany *Réponse à Jean Cassou*. Oskarżył w nim swojego powinowatego o przejście na stronę

Louisa Marina. Spośród polskich emigrantów w sądzie wystąpić mieli Zygmunt Zaremba, Tadeusz Chciuk (ps. Marek Celt, m.in. szef cichociemnych, który przebywał w kraju w latach 1945–1948, po czym wyjechał zagrożony aresztowaniem, później jeden z współtwórców Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa), Józef Dolina (dawny naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu Polskiego w Londynie i świadek ustanawiania władzy PKWN w Lublinie, zeznawał już wcześniej w głośnym procesie antysowieckim Davida Rousseta), generał Władysław Anders oraz generał Tadeusz Bór-Komorowski¹³⁸.

Szybkie zainteresowanie się „władz warszawskich” tzw. sprawą „Międzynarodówki zdrajców” wydaje się być naturalną konsekwencją nacisków, jakim były one poddawane zarówno ze strony francuskich komunistów, jak i czynników sowieckich. Latem i jesienią 1949 r. ci pierwsi sugerowali wysłannikom oraz dyplomatom polskim, że oczekują z ich strony wzmożenia akcji prasowej oraz zwiększenia liczby własnych wydawnictw, które by dostarczyły francuskiej opinii publicznej znaczną ilość informacji „o osiągnięciach Polski Ludowej w zakresie ubezpieczeń społecznych, wczasów, budowy mieszkań pracowniczych, odbudowy miast, upowszechnienia nauki, kultury i sportu, likwidacji bezrobocia, awansów społecznych, osiągnięć ekonomicznych” oraz podobno dobrej sytuacji Kościoła w Polsce. W szczególności domagano się zasilenia tym materiałem „francuskich ośrodków demokratycznych”. Ponadto Francuzi domagali się również wykorzystania przez polskie władze w większym zakresie radia (prawdopodobnie do dalszych działań propagandowych), wpuszczenia do kraju na 2–3 miesiące korespondentów pism lewicowych, by mogli oni przygotować się do pracy podczas oczekiwanego procesu „Międzynarodówki zdrajców” oraz „maksymalnego wykorzystania delegacji, wycieczek i osobistości, które zwiedziły lub zwiedzają kraje demokracji ludowej”¹³⁹. Szło to w parze

antysowietyzmu. W 1951 r. Cassou opublikował pracę *La voie libre*, poddającą w wątpliwość podział świata na dwa bloki i oskarżającą totalitaryzm sowiecki, zob. N. Racine, *Cassou (Jean)*, w: *Dictionnaire des intellectuels...*, s. 264–265 oraz idem, *Cassou Jean, Raphaël, Léopold*, w: *Dictionnaire biographique du mouvement ouvrier français...*, t. XXI: 1914–1939, *Ca à Cesa*, Paris 1983, s. 270–273.

¹³⁸ ADC, Fonds de Jean-Louis Aujol (32 J 7), Documents et Témoins, k. 8–13. O odmiennej orientacji światopoglądowej Paula Reynauda i Edouarda Herriota, zob. np. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 173–174 i 185. O Józefie Dolinie i jego przeżyciach w Lublinie, zob. J. Zych-Dolina, *Pamiętny lipiec w Lublinie*, „Kultura” (Paryż) 1950, nr 7–8, s. 166–188. Relacja ta była już wielokrotnie cytowana w literaturze przedmiotu, kilkakrotnie powoływała się na nią Krystyna Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII – 31 XII 1944*, Lublin 1965, s. 21, 29, 30, 32–33. Treść wystąpienia Józefa Doliny na procesie Davida Rousseta można znaleźć w książce D. Rousset, G. Rosenthal, *Pour la vérité sur les camps concentrationnaires. Un procès antistalinien à Paris*, Paris 1990, s. 168–170. O Tadeuszu Chciuku zob. M. Celt, *Koncert. Opowiadanie cichociemnego*, Warszawa 2002, biogram na tylnej stronie okładki.

¹³⁹ AMSZ, 8, 24, 312, Pismo rady ambasady RP Przemysława Ogrodzińskiego do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 10 IX 1949; *ibidem*, Pismo Jerzego Baumrittera do Jakuba Bermana

z niewiele późniejszymi dyrektywami Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej (ze stycznia 1950 r.), który zarządził prowadzenie szerokiej kampanii wobec opinii publicznej i poruszanie w prasie zagadnień skierowanych przeciwko przeciwnikom politycznym. Również do nadzorowania tych działań wyznaczono jednego z członków Biura Politycznego i Komitetu Centralnego FPK, Etienne’a Fajona¹⁴⁰.

Ze strony polskiej we współpracę z Francuzami zaangażowało się początkowo przede wszystkim Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które uzyskiwało materiały dowodowe głównie z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego¹⁴¹. Następnie przesyłało je ambasadzie RP w Paryżu, która po ich skatalogowaniu miała je przekazywać adwokatowi komunistycznemu, Joë Nordmannowi¹⁴². Pierwsze polskie dokumenty

[b.d., dopisek pochodzi z 19 X 1949]. A także AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 237/XXII/17, List ambasadora Jana Karola Wendego do Edwarda Ochaba z 28 VIII [1949], k. 1–2.

¹⁴⁰ O decyzji sekretariatu KC FPK, zob. Archives du Communisme Français, Secrétariat Général 2 NUM 4/8 1950–1953 du 10 I 1950, Décisions, Procès contre „L’Internationale des Traîtres: 32). – Mener une puissante campagne auprès de l’opinion publique. Posser les questions dans notre presse contre la position de nos adversaires (Fajon)”. Etienne Fajon (ur. 1906), ukończył szkołę wyższą nauczycieli w Montpellier, potem jako nauczyciel działał w organizacjach związkowych. W 1927 r. wstąpił do FPK. Pod koniec lat 20. z racji swojego zaangażowania politycznego stracił pracę. W maju 1930 r. został przez partię skierowany do Langwedocji, gdzie pełnił rozmaite funkcje. W 1931 został wybrany sekretarzem komunistycznym tego regionu, a w 1934 objął identyczne stanowisko w Garde-Lozère. W marcu 1932 r. został wybrany z-cą członka KC FPK, a w latach 1935–1948 i 1974–1979 powierzono mu kierownictwo szkół partyjnych i kształcenie aktywistów. W 1935 r. wybrano go deputowanym z regionu Saint-Denis. W 1939 został powołany do służby wojskowej. W styczniu 1940 r. udało mu się wystąpić przed Zgromadzeniem Narodowym, gdzie bronił FPK (zdelegalizowanej 26 IX 1939). Z powodu swojego wystąpienia w kwietniu 1940 r. został osądzony i skazany na 5 lat pozbawienia wolności, ale uwolniono go już w lutym 1943 r. Potem działał z ramienia partii w Afryce, głównie w Algierii, gdzie został obarczony kwestiami propagandowymi. Współpracował z tygodnikiem „Liberté” i miesięcznikiem „Nouvelle France”. W 1944 r. wezwano go z powrotem do Paryża. W styczniu 1945 został wybrany przez KC do Biura Politycznego Partii, a w październiku tego roku objął funkcję deputowanego i sprawował ją do listopada 1946 r. W 1947 wraz z Jacques’em Duclosem pojechał jako delegat KC FPK na zjazd partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie. Od marca 1948 do listopada 1974 r. kierował u boku Marcela Cachina dziennikiem „L’Humanité”, w 1951 r. stworzył przegląd „Ecole et Nation”, którego dyrektorem był przez wiele lat. W 1952 r. odgrywał ważną rolę w sekretariacie KC FPK w związku z chorobą Maurice’a Thoreza i uwięzieniem Jacques’a Duclosa, zob. J. Maïtron, *Fajon (Etienne)*, w: *Dictionnaire biographique du mouvement ouvrier français...*, t. XXVII: 1914–1939, E à Fez, Paris 1986, s. 176–178.

¹⁴¹ Odnośnie do uzyskiwania przez MSZ akt z MBP i Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, zob. np. AMSZ, 8, 24, 312, Pismo dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego do Józefa Różańskiego, dyrektora w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego z 21 X 1949, k. 18 oraz *ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego do szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Wacława Komara z 21 X 1949, k. 17.

¹⁴² O katalogowaniu przez ambasadę dokumentów przekazywanych Joë Nordmannowi, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1427 (adresowany do ambasadora Skrzyszew-

w tej sprawie MSZ nadesłało do Paryża już 27 sierpnia. Znajdowało się wśród nich 15 powojennych wyroków sądowych oraz wywiad z pułkownikiem Janem Kowalewskim, ówczesnym jednym z członków kierownictwa Ozonu (Obozu Zjednoczenia Narodowego), opublikowany w „Völkischer Beobachter”, organie prasowym ruchu narodowosocjalistycznego w dniu 5 września 1937 r.¹⁴³ W odpowiedzi na tę przysyłkę Joë Nordmann zasugerował, że bardziej od wyroków sądowych przydałyby mu się fragmenty zeznań z procesów pokazowych. Wkrótce poprosił też o określone fragmenty dokumentacji z rozpraw sądowych Leona Dziubeckiego (jednego z współorganizatorów Narodowej Organizacji Wojskowej), pułkownika Jana Rzepeckiego (dawnego Delegata Sił Zbrojnych na Kraj) oraz Adama Doboszyńskiego (działacza Stronnictwa Narodowego, m.in. twórcy tajnej organizacji Pokolenia Polski Niepodległej, głoszącego ideę federacji Europy Środkowo-Wschodniej, czyli tzw. Międzymorza)¹⁴⁴.

Następnie adwokat co jakiś czas (w miarę odwlekania się terminu procesu) prosił o dosyłanie mu materiałów z najnowszych spraw sądowych, np. w październiku 1950 i w sierpniu 1951 r. zabiegał o dostarczenie mu dokumentów na temat toczącego się w tym czasie śledztwa, a następnie tzw. procesu TUN (sprawy sądowej generała Stanisława Tatara oraz pułkowników Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego)¹⁴⁵. Ponadto z własnej inicjatywy czynniki polskie zamierzały mu jeszcze przekazać m.in. pewne materiały sądowe z procesu Stanisława Kasznicy (ostatniego komendanta NSZ)¹⁴⁶. Taki wybór dokumentacji

skiego) z 12 II 1952, k. 23. Ślady tej numeracji zachowały się na aktach przechowywanych w IHTP, Fonds Joë Nordmann, ARC 3015_15, a także w materiałach złożonych w IPN, zob. np. IPN BU 01178/256/CD, Bór-Komorowski z 8 II 1950, kl. 14–32 oraz *ibidem*, „Bór”-Komorowski. Notatka uzupełniająca, kl. 33–38.

¹⁴³ AMSZ, 8, 24, 312, Pismo Adama Mellera do ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta z 27 VIII 1949, k. 31.

¹⁴⁴ O większym zapotrzebowaniu na zeznania niż na wyroki oraz o prośbie Nordmanna o przesłanie mu dokumentów z procesów Leona Dziubeckiego i płk. Jana Rzepeckiego, zob. *ibidem*, Pismo ambasadora RP Jerzego Putramenta do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 26 IX 1949, k. 7–9. Odnośnie do prośby Joë Nordmanna o przesłanie mu konkretnych dokumentów z rozprawy sądowej Adama Doboszyńskiego, zob. *ibidem*, Pismo radcy ambasady RP Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 15 X 1949, k. 11–12.

¹⁴⁵ Odnośnie do próśb o dosyłanie materiałów sądowych, zob. *ibidem*, Notatka Adama Mellera z rozmowy z adwokatami Nordmannem i Vienneyem z 10 VIII 1951, k. 54 oraz *ibidem*, Pismo Cz. Kasprzaka, II sekretarza ambasady do Departamentu II MSZ, k. 55. Na temat procesu TUN, zob. Z. Siemaszko, *op. cit.*, s. 155–172.

¹⁴⁶ O zamiarze przekazania dokumentów dotyczących procesu Stanisława Kasznicy Joë Nordmannowi, zob. *ibidem*, Notatka dot. ONR-NSZ spisana przez pułkownika Witolda Ledera dla Adama Mellera z 23 I 1950, k. 27. O zamiarze przekazania dokumentacji z procesu Adama Doboszyńskiego, zob. *ibidem*, Notatka z zebrania Komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 lutego 1950, k. 35.

był zgodny ze wstępnymi założeniami sformułowanymi przez dyrektora Departamentu II MSZ, Stanisława Gajewskiego, który przez pewien czas koordynował prace przygotowawcze w tzw. sprawie „Międzynarodówki zdrajców”. Zgodnie z nimi przyjęto, że do głównych wątków rozwijanych w trakcie trwania procesu powinny należeć zagadnienia związane z „ONR-NSZ”, Ozonem i polskim podziemiem. Co więcej, zarówno w propagandzie okołoprocesowej, jak i w trakcie samej rozprawy postanowiono skupić się również na zagadnieniu antyfrancuskiej, szpiegowskiej działalności sanacji, „której przywódcy byli wychowankami austro-niemieckiego wywiadu”¹⁴⁷. Joë Nordmann podkreślał, że w szczególności informacje o terrorystycznej działalności polskiego podziemia byłyby atrakcyjne dla francuskiej i światowej opinii publicznej, ponadto nieustannie nalegał, by szukać materiałów wskazujących na współpracę Kowalewskiego z Niemcami „lub działalność idącą im obiektywnie na rękę”¹⁴⁸.

Wszystkie te działania prowadzono początkowo dość chaotycznie. Wiadomo, że dopiero 7 września 1949 r. Adam Meller (pod wpływem zewnętrznej inspiracji, prawdopodobnie sowieckiej bądź francuskiej) zaproponował stworzenie komisji mającej opracowywać materiały procesowe. W jej skład winni być wejść przedstawiciele KC PZPR, MBP, MSZ i zaufany prawnik¹⁴⁹. Jednak wydaje się, że pierwsza komórka, która powstała (jeszcze przed końcem września) by zajmować się tą sprawą, składała się wyłącznie z pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przez pewien czas istniały jeszcze wątpliwości co do właściwych oczekiwań francuskich „przyjaciół”. Nie było pewności, czy w czasie rozprawy obrona zamierza bardziej akcentować wątki przedwojenne, co narzucałoby wykazywanie podobieństwa sanacji do francuskich monachijczyków lub „vichystów”, czy wojenne, bo wówczas musiano by podkreślać charakter klasowy „ruchu akowskiego”, szukano by także analogii między nim a „cagoulardami” i tzw. Armée Secrète (francuską armią podziemną)¹⁵⁰.

Wydaje się, że przed pierwszą wstępną rozprawą sądową, która odbyła się 14 listopada 1949 r., nie wprowadzono do tych przygotowań więcej ładu. Fakt, że emigranci polityczni zgłosili chęć przełożenia kolejnej rozprawy na wiosnę,

¹⁴⁷ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego do ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta z 31 IX 1949, k. 5.

¹⁴⁸ *Ibidem*, List ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 2 IX 1949, k. 29–30 oraz *ibidem*, List ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 26 IX 1949, k. 7–8.

¹⁴⁹ *Ibidem*, Notatka Adama Mellerera dotycząca listu ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta z 2 IX 1949 w sprawie procesu Jouvenel–Wurmser, k. 1. O prośbach obrony o stworzenie stałej grupy ze strony polskiej, która wspierałaby francuskich komunistów w przygotowywaniu procesu, zob. *ibidem*, List ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 2 IX 1949, k. 29–30.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II Stanisława Gajewskiego do ambasady RP w Paryżu z 31 IX 1949, k. 5–6.

podobno kierując się pragnieniem zmobilizowania większej liczby świadków, dał komunistom niezbędny czas na dalsze przygotowania¹⁵¹.

W Polsce te przygotowania do procesu najpełniejszy wymiar osiągnęły dopiero pomiędzy 15 lutego a 21 marca 1949 r. Przy Wydziale Zagranicznym KC PZPR, powołano wówczas do życia specjalną komisję złożoną z osób pochodzących z różnych resortów, która odbyła łącznie ok. dziewięciu posiedzeń¹⁵². Potrzebę utworzenia tej instytucji postulował już na jesieni Adam Meller, ale można postawić hipotezę, iż ostatecznie ukształtowała się ona dopiero pod wpływem „Komitetu w Moskwie”, koordynującego całość inicjatyw związanych z tzw. procesem „Międzynarodówki zdrajców”¹⁵³. Takie twierdzenie mógłby potwierdzać fakt, że powołane przy polskiej komisji biuro techniczne kierowane przez towarzysza Brandla tłumaczyło przygotowywane materiały nie tylko na język francuski, ale i na rosyjski¹⁵⁴.

Stałymi członkami zostali Teodora Feder, funkcjonariuszka Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Józef Różański, dyrektor Departamentu Śledczego i lektor KC PZPR z ramienia MBP, Witold Leder, zastępca szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego ds. operacyjnych, Stanisław Gajewski, dyrektor Departamentu II MSZ, oraz Stefan Staszewski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR¹⁵⁵. Ponadto z komisją współpracowały osoby takie

¹⁵¹ *Ibidem*, Pismo radcy ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II Stanisława Gajewskiego z 19 XI 1949, k. 14.

¹⁵² *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 32–34; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 II 1950, k. 35–38; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 24 II 1950, k. 43–45; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 27 II 1950, k. 47–48; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 6 III 1950, k. 50; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 9 III 1950, k. 51; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 14 III 1950, k. 53.

¹⁵³ Na temat postulatów Adama Mellera, zob. *ibidem*, Notatka Adama Mellera dotycząca listu ambasadora Jerzego Putramenta z 2 IX 1949 w sprawie procesu Jouvenel–Wurmser, k. 1. Znamienne, iż zaraz po ukonstytuowaniu się polskiej komisji, a jeszcze przed zdefiniowaniem stojących przed nią zadań, Stanisław Staszewski uznał za wskazane odczytać pismo „Komitetu w Moskwie”. Na tej przesłance oparta jest moja hipoteza badawcza, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 32–34.

¹⁵⁴ O tłumaczeniu materiałów na język francuski i rosyjski, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 6 III 1950, k. 50.

¹⁵⁵ Odnośnie do składu komisji, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 24 II 1950, k. 43–45. O funkcjach Stanisława Staszewskiego i Teodory Feder, zob. A. Kochański, W. Janowski, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej Centralnego Aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000, s. 129 i 140. O Józefie Różańskim, zob. R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 369. Odnośnie do postaci Witolda Ledera zob. również S. i W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 264–266.

jak Julia Brystygierowa, dyrektor departamentu V MBP, towarzysz Bibrowski, prawnik znający ustawodawstwo francuskie, oraz Adam Meller z MSZ¹⁵⁶. Zasadniczo nowa komisja w swych pracach skupiała się na trzech rodzajach zadań: na przygotowywaniu materiałów propagandowych „na zewnątrz” oraz na zbieraniu dokumentacji na potrzeby procesu i kampanii politycznej (zarówno w postaci dossier tematycznych, jak i osobowych dotyczących potencjalnych świadków oskarżenia), a także na typowaniu polskich świadków obrony¹⁵⁷.

W zakresie pierwszego z tych zagadnień kluczową rolę odgrywało zarówno pragnienie przekazania Francuzom informacji o sukcesach „Polski ludowej”, jak i chęć uaktualnienia treści książki Jouvenela. Początkowo postulowano jedynie połączenie w kampanii prasowej „momentu zdrady reakcji z procesem [László] Rajka”, węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, który na jesieni 1949 r. został skazany na karę śmierci za odchylenie „titoistyczne” i uczestnictwo w międzynarodowym spisku¹⁵⁸. Jak już wspominaliśmy, kiedy książka *Międzynarodówka zdrajców* ukazała się po polsku w 1950 r., uzupełniono ją właśnie o przedmowę nawiązującą do nowych zagadnień propagandowych, w tym m.in. również do sprawy Rajka¹⁵⁹. Jednak ostatecznie postanowiono skupić się na kampanii prasowej, w ramach której (na marginesie procesu Jouvenela) zamierzano przekazać francuskiej publiczności zupełnie nowe wiadomości na temat tzw. międzynarodówki zdrajców¹⁶⁰. W pewnym momencie zaplanowano nawet wydanie na terenie Francji broszury poświęconej „sylwetkom zdrajców”, która przedstawiałaby nową galerię winnych. Początkowo myślano, że jej autorem powinien być dziennikarz i publicysta Roman Juryś, a któryś z francuskich pisarzy mógłby sygnować tę pracę własnym nazwiskiem¹⁶¹. Później Jerzy Putrament zasugerował, by autorem książki został francuski pisarz, który w ciągu miesiąca objechałby stolice wszystkich demokracji ludowych i zebrał materiały do opisu

¹⁵⁶ O udziale Brandla w obradach komisji, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 32–34. O Julii Brystygierowej zob. R. Terlecki, *op. cit.*, s. 364. O zaangażowaniu towarzysza Bibrowskiego i Julii Brystygierowej do prac w komisji, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 II 1950, k. 35–38. O zaangażowaniu Adama Mellera, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 24 II 1950, k. 43–45.

¹⁵⁷ Ten podział zadań został zasygnalizowany w czasie dwóch pierwszych posiedzeń komisji, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 32–34; *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 II 1950, k. 35–38.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II Stanisława Gajewskiego do ambasadora Jerzego Putramenta w Paryżu z 31 IX 1949, k. 5–6.

¹⁵⁹ R. de Jouvenel, *Międzynarodówka...*, Warszawa 1950, s. V–X.

¹⁶⁰ AMSZ, 8, 24, 312, Pismo z-cy ambasadora Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 41.

¹⁶¹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 32.

kilku sylwetek z każdego państwa¹⁶². Ostatecznie jednak pomysł upadł, bowiem sprzeciwił mu się sam Renaud de Jouvenel, uznając to za zbędne dublowanie istniejącej już pracy¹⁶³. Chciano też, by towarzysz Józef Cywiak przygotował broszurę o osiągnięciach Polski Ludowej, ale oficjalnie swoim nazwiskiem miał ją firmować komunista François Crémieux, ewentualnie słynny intelektualista Julien Benda¹⁶⁴ lub też lewicowy katolik Pierre Debray¹⁶⁵. Myślano również o zorganizowaniu wystawy dokumentarnej, która odbyłaby się w Paryżu w czasie trwania procesu. Stanisław Gajewski uważał, że powinna być ona wspólnym dziełem wszystkich krajów „demokracji ludowej”¹⁶⁶. Jednym z ostatnich działań propagandowych, jakie zamierzano podjąć, było stałe konsultowanie biuletynu na temat procesu wydawanego przez UFI (Union Française d’Information) oraz Renaud de Jouvenela, bowiem jego pierwszy numer, który okazał się 8 marca 1950 r., zawierał informacje nieaktualne¹⁶⁷. Nie wiadomo jednak, czy pismo jeszcze później istniało. Ze względu na późniejsze wyhamowywanie kampanii propagandowej wiosną, wydaje się to wątpliwe.

¹⁶² *Ibidem*, Szyfrogram nr 1835 z 25 II 1950, k. 46.

¹⁶³ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II Stanisława Gajewskiego do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 27 V 1950, k. 15.

¹⁶⁴ Julien Benda (1867–1956), przedstawiciel środowiska zlaicyzowanych Żydów francuskich przywiązanych do tradycji rewolucji francuskiej, w okresie głośnej sprawy Dreyffusa zaangażował się po stronie jego obrońców. W czasie wojny publikował w prawniczym dzienniku „Le Figaro” kroniki wojenne, w których głosił niewinność Francji, a całą odpowiedzialnością za trwający konflikt obarczył Niemców. W okresie międzywojennym opublikował kilkadziesiąt artykułów, ale sławę przyniosła mu seria publikacji zatytułowana *La Trahison des clercs* opublikowana w „La Nouvelle Revue Française”. Głosił w niej konieczność rozdziału między zaangażowaniem ideowym intelektualisty a czystym, niewykłanym w partykularne interesy myśleniem. Sam złamał tę zasadę w 1944 r., wiążąc się z Komunistyczną Partią Francji, którą odtąd popierał, choć nigdy do niej nie wstąpił. Zdecydował się na ten krok, ponieważ „Les Lettres Françaises”, konspiracyjne pismo kierowane przez komunistów, opublikowało jego artykuł w okresie, gdy wszystkie jego dzieła znajdowały się na indeksie niemieckiego okupanta (tzw. lista Otto), zob. Ch. Prochasson, *Benda (Julien)*, w: *Dictionnaire des intellectuels...*, s. 158–159.

¹⁶⁵ Pierre Debray (prawdziwe nazwisko Sadi-Louis Couhé), dawny członek Biura Federacji Studentów Katolickich, współpracownik „France Catholique”, organu Federacji Narodowej Katolików, w 1944 r. brał udział w kolportowaniu pisma „Les Lettres Françaises”, po wyzwoleniu był redaktorem naczelnym pisma „Nouvelle jeunesse”, a następnie współpracował z lewicowym dziennikiem katolickim „Témoignage Chrétien”. W procesie Wiktora Krawczenki przeciwko „Les Lettres Françaises” wystąpił jako świadek obrony, zob. IHTP, Fonds Joë Nordmann, Arc 3015, karton 12,teczka „Nos témoins”, poszyt „Monsieur Sadi-Louis Couhé dit Pierre Debray” oraz *Le procès Kravchenko...*, t. 1, s. 116.

¹⁶⁶ AMSZ, 8, 24, 312, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 II 1950, k. 35. Odnośnie do propozycji, by książkę firmowali swymi nazwiskami Benda lub Debray, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 24 II 1950, k. 44.

¹⁶⁷ *Ibidem*, Pismo W. Mencla do Stanisława Gajewskiego dyrektora Departamentu II MSZ z 8 III 1950, k. 50.

Jeśli chodzi o opracowywanie przez polską Komisję materiałów na potrzeby procesu i kampanii politycznej, to tym przygotowaniom nadała grupa prasowa powołana pod kierownictwem Stanisława Staszewskiego. Ustaliła ona listę osób oraz zagadnień merytorycznych, które należy opracować. Wśród wybranych tematów znalazły się problemy takie jak: historia stosunków polsko-radzieckich, polska burżuazja na usługach imperializmu, polskie podziemie londyńskie, „w służbie obcego wywiadu w walce z Polską Ludową w czasie wojny i po 1945 r.”, „Rząd polski w walce z podziemiem”, „państwo a kościół” oraz „Armia Polska, jej charakter w przeciwstawieniu do armii polskiej przedwrześniowej”. Najobszerniejsze dossier dotyczyło z pewnością „polskiego podziemia londyńskiego”. W ramach tego zagadnienia postanowiono opracować wiele ważnych wątków, takich jak: Katyń, działalność antysemicka, powstanie warszawskie, Brygada Świętokrzyska czy kolaboracja. Materiały o Katyniu chciano uzyskać ze źródeł sowieckich, z akt procesu norymberskiego, pozostałe dane zbierano we własnym zakresie. Szczególne trudności napotkano przy szukaniu dokumentów o poprawnych stosunkach między państwem a Kościołem oraz o postępowym charakterze nowej, powojennej Armii Polskiej. Jednak zagadnienia te nie odegrały znaczącej roli w przygotowywanym procesie. Jeśli chodzi o dossier osobowe, to skupiono się na postaciach polskich emigrantów wymienionych w książce Jouvenela, bowiem obawiano się, że mogą oni wystąpić w roli świadków oskarżenia na tzw. procesie „Międzynarodówki zdrajców”. Oczywiście zbierano również nieustannie dokumenty o pułkowniku Kowalewskim¹⁶⁸. Nie spełniono natomiast postulatów dotyczącego zgromadzenia materiałów odnoszących się do wszystkich wybitniejszych emigracyjnych polityków polskich na wypadek, gdyby ich również wezwano do świadczenia w procesie¹⁶⁹. Obrona nie była też całkowicie zadowolona ze wszystkich przygotowanych opracowań, zgłaszano na bieżąco zastrzeżenia do części zebranych materiałów, m.in. do tych dotyczących Bora-Komorowskiego. Wydaje się bowiem, że w pierwszym dossier na temat generała skupiono się głównie na jego rzekomych związkach z wywiadem niemieckim i niechęci do Armii Czerwonej, a pominięto dane dotyczące powstania warszawskiego¹⁷⁰. To dossier, podobnie jak wiele innych, uzupełniał i kontrolował pułkownik Józef Różański¹⁷¹.

¹⁶⁸ *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 19 II 1950, k. 35–38.

¹⁶⁹ *Ibidem*, Szyfrogram nr 270 z 7 I 1950, k. 24.

¹⁷⁰ Odnosnie do zastrzeżeń obrony, zob. *ibidem*, Pismo z-cy ambasadora Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 41. Ciekawostką jest, iż opis materiałów zebranych na gen. Bora-Komorowskiego zachował się zarówno w archiwum IPN, jak i w archiwaliach Joë Nordmanna, zob. IPN BU 01178/256/CD, Notatka pt. „Bór-Komorowski” z 8 II 1950, k. 14–32 oraz *ibidem*, „Bór”-Komorowski. Notatka uzupełniająca, k. 23–38, a także Notatka pt. „Bór-Komorowski”, k. 41–42. Pomimo

Ostatnią kwestią, którą zajęła się komisja powołana przy Wydziale Zagranicznym KC PZPR, stało się wytypowanie potencjalnych świadków na proces. Ten problem zaczęto rozważać jeszcze przed powstaniem samej komisji. Wtedy sprawa znajdowała się tylko i wyłącznie w rękach MSZ. Zakładano wówczas, że niezbędne będzie powołanie „świadków pośrednich, tzn. osobistości”, które z tytułu funkcji pełnionych po wojnie lub nawet przed nią będą mogły kompetentnie wypowiedzieć się na temat problemów poruszanych w trakcie rozprawy sądowej¹⁷². Jednak wydaje się, że nie podjęto jeszcze wówczas żadnych wiążących decyzji w tym zakresie. Po utworzeniu właściwej komisji przy KC rozważano możliwość powołania także innych kategorii świadków. Mieli do nich należeć tzw. świadkowie odwodowi, którzy mogliby zeznawać przeciwko konkretnym osobom. Prawdopodobnie chodziło tu o tych, którzy złożyli (być może pod przymusem) zeznania w ramach stalinowskich procesów politycznych. W każdym razie nie chciano ich wysyłać do Paryża, ewentualnie zakładano możliwość przewiezienia tylko niektórych w specjalnym konwoju¹⁷³. Myślano również o zaprezentowaniu francuskiemu sądowi relacji osób reprezentujących najszerze kręgi społeczne (m.in. przodowników pracy, chłopów małorolnych), a także o wykorzystaniu zeznań ocalałych ofiar „terroru reakcyjnego”, ewentualnie członków ich rodzin lub nawet byłych członków band terrorystycznych¹⁷⁴. Nie porzucono także myśli o wysłaniu świadków ogólnopolitycznych. W tej kategorii jako potencjalnych kandydatów typowano głównie polityków reprezentujących partię i grupy satelickie wobec PZPR lub działaczy bezpartyjnych

iz tyle wysiłku włożono w znalezienie dokumentacji o współpracy gen. Bora-Komorowskiego z Niemcami, nadal uważano, iż sprawa jest niedostatecznie udokumentowana, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 6 III 1950, k. 50.

¹⁷¹ Na temat pracy płk. Różańskiego nad dossier gen. Bora-Komorowskiego, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 33. Odnośnie do kontrolowania przez płk. Różańskiego również innych dossier i wskazywania konkretnych braków, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 6 III 1950, k. 50 i *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 9 III 1950, k. 51.

¹⁷² *Ibidem*, Pismo Stanisława Gajewskiego, dyrektora Departamentu II do ambasadora Jerzego Putramenta z 31 IX 1949, k. 5–6.

¹⁷³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 33 oraz *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 38.

¹⁷⁴ *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 33. Również obrońcy komunistyczni prosili o przysłanie im jako świadków ofiar terroru lub ich rodzin, zob. *ibidem*, Pismo radcy ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 42. O rozważaniu możliwości przysłania do Paryża „byłych członków band terrorystycznych”, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 27 II 1950, k. 48.

(Henryka Kołodziejskiego¹⁷⁵, Władysława Kiernika¹⁷⁶, Oskara Langego¹⁷⁷, generała Jerzego Kirchmayera¹⁷⁸, Tadeusza Ćwika¹⁷⁹, Juliana Hochfelda¹⁸⁰, Kazimierza

¹⁷⁵ Henryk Kołodziejski (1884–1953), historyk, ekonomista, dr filozofii, podczas wojny działacz spółdzielczy, w latach 1945–1947 pracownik instytutów naukowo-badawczych (IGS – Spółdzielczy Instytut Naukowy). Od lutego 1947 do marca 1949 r. prezes Najwyższej Izby Kontroli, od lutego 1947 do kwietnia 1953 członek Rady Państwa, ponadto w okresie od lipca 1945 do kwietnia 1953 poseł do KRN a potem na Sejm Ustawodawczy i na Sejm PRL I kadencji. W okresie maj 1949 – kwiecień 1953 sprawował funkcję prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej, zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 375.

¹⁷⁶ Władysław Kiernik (1897–1971), prawnik, doktor praw, adwokat, od 1903 r. członek PSL, w SL od 1931 r., w PSL od 1945 r., a w ZSL od 1949 r. Jeszcze w okresie międzywojennym sprawował ważne funkcje w ruchu ludowym i obejmował teki ministerialne (od maja do grudnia 1923 r. był ministrem spraw wewnętrznych, a od listopada 1925 r. do maja 1926 r. ministrem rolnictwa i dóbr państwowych). W 1933 r. został skazany w procesie brzeskim. W okresie wojny działał na terenie kraju w konspiracji (SL Roch), a po wojnie (w latach 1945–1947) został ministrem administracji publicznej. Przez pewien czas (lipiec 1945 – styczeń 1946) pełnił też funkcję wiceprezesa NKW PSL, prezesa Rady Naczelnej PSL (styczeń 1946 – październik 1948), a także był posłem do KRN i na Sejm Ustawodawczy w latach 1945–1952, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 371.

¹⁷⁷ Oskar Lange (1904–1965), profesor zwyczajny nauk ekonomicznych, od 1927 r. działał w PPS, potem był członkiem PZPR, a od listopada 1945 do stycznia 1947 r. sprawował funkcję ambasadora RP w Stanach Zjednoczonych. Od stycznia do grudnia 1947 r. pełnił obowiązki stałego delegata RP w Organizacji Narodów Zjednoczonych i Radzie Bezpieczeństwa, a jednocześnie od stycznia 1947 do października 1965 r. był posłem na Sejm Ustawodawczy, później na Sejmy PRL I–IV kadencji. Od grudnia 1948 do października 1965 był również członkiem KC PZPR. Jednocześnie pracował jako profesor w SGPiS w latach 1949–1956, z czego przez ostatnie cztery lata był rektorem tej uczelni, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 385–386.

¹⁷⁸ Jerzy Maria Kirchmayer (1895–1959), ps. Andrzej, Adam, polski dowódca wojskowy, oficer dyplomowany WP, w latach 1924–1926 pracował w Biurze Artylerii Francuskiej Misji Wojskowej. W czasie II wojny światowej wstąpił do Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, gdzie był jednym z twórców planu akcji zbrojnej „Burza”. W 1944 r. wstąpił do WP, gdzie organizował służbę historyczną. Ukoronowaniem jego kariery była posada wykładowcy w Akademii Sztabu Generalnego. W 1948 r. został usunięty z wojska, a w 1950 r. aresztowano go pod fałszywymi zarzutami i skazano na dożywotnie więzienie. Na wolność wyszedł w 1955, a w pół roku później został zrehabilitowany, zob. J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1945–1990*, t. 2, Toruń 2010, s. 170–175; J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1975; Z. Siemaszko, *op. cit.*, s. 142.

¹⁷⁹ Tadeusz Ćwik, członek KPP, na I Zjeździe PPS Lewicy w 1929 r. wszedł do Komitetu Centralnego. W 1948 r. jako członek CKW PPS aktywnie opowiadał się za zjednoczeniem PPS i PPR, zob. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990, s. 207.

¹⁸⁰ Julian Hochfeld (1911–1966), prawnik, ekonomista, socjolog. Ukończył Uniwersytet Jagielloński (1934), a następnie Ecole Libre des Sciences Politiques w Paryżu, doktor ekonomii (1937) i nauk politycznych. Członek PPS od 1930, a następnie PZPR od 1948 r. W okresie od września 1945 do grudnia 1948 zasiadał w CKW PPS, a od grudnia 1948 do marca 1954 był zastępcą członka KC PZPR. Ponadto od listopada 1946 do lutego 1961 sprawował funkcję posła do KRN, Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu PRL I i II kadencji. Był również redaktorem naczelnym

Barcikowskiego¹⁸¹ oraz Jana Stańczyka¹⁸²), mieli oni z pewnością stanowić przeciwwagę dla świadków oskarżenia, takich jak Stanisław Mikołajczyk czy Zygmunt Zaremba. W ramach kategorii świadków politycznych rozważano również wysłanie do Paryża jakiegoś „księdza, naukowca, literata”¹⁸³.

Ostatecznie żadna z wymienionych tu osób nie wystąpiła na procesie. Nie odnajdujemy ich nawet na listach zawierających nazwiska dwunastu świadków, dla których władze Polski Ludowej wystarały się o wize w styczniu i lutym 1952 r.¹⁸⁴ Wszystkich, którzy złożyli zeznania, dało się zaliczyć albo do kategorii świadków politycznych (Jerzy Morawski¹⁸⁵, Józef Ozga Michalski¹⁸⁶,

„Przeglądu Socjalistycznego” (listopad 1945 – sierpień 1947) i „Robotnika” (listopad 1946 – wrzesień 1947). Od 1948 r. wykładał jako profesor w SGH, potem SGPIS) i Szkole Głównej Służby Zagranicznej, a od 1951 na Uniwersytecie Warszawskim, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 360.

¹⁸¹ Kazimierz Barcikowski (ur. 1927), inżynier, agronom, ekonomista, urodzony w rodzinie chłopskiej, ukończył Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi (1950). Od 1953 r. był członkiem PZPR. Spektakularną karierę polityczną (która doprowadziła go do Biura Politycznego KC PZPR i stanowisk ministerialnych) rozpoczął dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. W latach 1954–1956 był m.in. zastępcą redaktora naczelnego wydawnictwa Iskry, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 333.

¹⁸² Jan Stańczyk (1886–1953), górnik, działacz związkowy. Od 1904 r. działał w ruchu socjalistycznym. Był m.in. członkiem PPS zaboru pruskiego (1904–1907), działaczem SPD (1908–1914), od 1919 członkiem PPS, a od 1948 r. PZPR. Sprawował wiele funkcji kierowniczych w ruchu socjalistycznym np. w latach 1940–1945 był członkiem Komitetu Zagranicznego PPS, od lipca 1945 do grudnia 1948 r. członkiem Rady Naczelnej, a latach 1945–1946 zasiadał w CKW PPS. Poseł na KRN w latach 1945–1947, obejmował dwukrotnie tę funkcję ministra pracy i opieki społecznej (wrzesień 1940 – listopad 1944 i czerwiec 1945 – lipiec 1946). W latach 1946–1949 sprawował funkcję generalnego dyrektora Komitetu ds. Społecznych ONZ, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 424.

¹⁸³ Na temat zestawiania list potencjalnych świadków „ogólnopolitycznych”, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 15 II 1950, k. 33 oraz *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 27 II 1950, k. 33.

¹⁸⁴ O staraniach o wize, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Prośba o przyznanie wiz ośmiu polskim świadkom z 29 I 1952, k. 1 oraz *ibidem*, Prośba o przyznanie wiz kolejnym polskim świadkom z 6 II 1952, k. 7.

¹⁸⁵ Jerzy Morawski (ur. 1918), ekonomista, dziennikarz, od 1942 r. członek PPR, a następnie PZPR. W czasie wojny działał w konspiracji w młodzieżowym ruchu rewolucyjnym. Był redaktorem „Trybuny Wolności” i „Walki Młodych”. Od lipca 1944 do stycznia 1945 r. pełnił funkcję członka sekretariatu KC PPR na terenach pozostających pod okupacją. Również po wojnie działał w ruchu młodzieżowym. Od maja do lipca 1945 r. pełnił funkcję przewodniczącego ZG Związku Walki Młodych, od lipca 1948 do stycznia 1949 r. pracował jako wiceprzewodniczący ZG ZMP, następnie aż do stycznia 1950 r. był jego sekretarzem. Ponadto od kwietnia 1945 do kwietnia 1965 r. pełnił funkcję posła do KRN, na Sejm Ustawodawczy, a następnie na Sejm PRL I, II i III kadencji. Od grudnia 1948 do marca 1954 był również zastępcą członka w KC PZPR, zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 399.

¹⁸⁶ Józef Ozga-Michalski (1919–2002), pisarz. Przed wojną działał w ruchu młodzieży wiejskiej. Podczas wojny walczył w Batalionach Chłopskich. W latach 1940–1944 był redaktorem

Franciszek Łęczycki¹⁸⁷), albo do kategorii krewnych ofiar terroru reakcyjnego (Wanda Jarmułowicz i Janina Dzierżanowska-Obersztalska)¹⁸⁸. Warto jednak zaznaczyć, że ostatecznie wytypowani świadkowie polityczni byli mniej niezależni niż pierwotni kandydaci. Dwaj spośród nich (Franciszek Łęczycki i Jerzy Morawski) rozpoczęli już swoje kariery polityczne jako działacze komunistyczni, jeden w PPS-Lewicy i w Komunistycznej Partii Polski, drugi w Polskiej Partii Robotniczej.

We wszystkich dostarczonych materiałach zaistniała pewna luka, którą komunistyczna obrona na różne sposoby sygnalizowała. Było nią niedostarczenie francuskiemu adwokatowi opracowania o całości działań polskiej reakcji i brak specjalistów od tego zagadnienia wśród wytypowanych świadków¹⁸⁹. Widać było wyraźnie już na tym etapie, że nawet Joë Nordmann, adwokat na co dzień

podziemnej prasy ludowej. Od lipca do listopada 1944 r. pełnił funkcję sekretarza kieleckiej WRN, której wiceprzewodniczącym był w latach 1945–1947. W 1944 wstąpił do SL, gdzie od listopada 1944 do listopada 1949 r. pełnił funkcję sekretarza Rady Naczelnej, a od marca do listopada 1949 r. piastował stanowisko sekretarza NKW SL. Natomiast od listopada 1949 do czerwca 1956 r. był sekretarzem NKW ZSL. W okresie powojennym przez kilkadziesiąt lat pełnił nieustannie rolę posła. W latach 1949–1953 działał też jako prezes ZG Samopomocy Chłopskiej, a także pełnił ważne funkcje w ruchu młodzieżowym, m.in. jako prezes Komitetu Demokratyzacji „Wici” (I–IV 1947), wiceprezes ZG Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” (kwiecień 1947 – lipiec 1948), wiceprezes ZG ZMW RP „Wici” (lipiec 1948 – styczeń 1949) oraz sekretarz ZG ZMP (styczeń–maj 1949), zob. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 409.

¹⁸⁷ Franciszek Łęczycki (1885–1974), ps. Broda, Franek, Michał, we wczesnej młodości pracownik Huty Częstochowa, gdzie w 1904 r. wstąpił do PPS. Po rozłamie związał się z PPS-Lewicą. W 1907 r. został zesłany na Syberię. W 1911 r. powrócił do kraju i kontynuował działalność polityczną na terenie Krakowa. W latach 1916–1917 należał do Socjaldemokracji Austrii (Lewica), a w okresie 1918–1919 do Komunistycznej Partii Austrii. Po powrocie do kraju kontynuował działalność w Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i pracował w Wydziale Kolejowym jej KC. Później został skierowany do organizowania partii na terenie Galicji Wschodniej, gdzie wszedł w skład centralnych władz partyjnych później Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W okresie międzywojennym kilkakrotnie trafiał do więzień, ale raczej nie spędził tam 13 lat, jak usiłowano później utrzymywać na procesie „Międzynarodówki zdrajców”. Po rozpoczęciu wojny organizował Robotniczą Brygadę Obrony Warszawy, potem działał w konspiracji. We wrześniu 1941 r. został przewodniczącym Związku Walki Wyzwoleńczej, a 5 stycznia 1942 z ramienia tej organizacji brał udział w zebraniu założycielskim PPR. W grudniu 1945 r. na I Zjeździe PPR został członkiem KC. Od tej pory do przejścia na emeryturę w czerwcu 1946 r. pracował najpierw w KC PPR, a potem w KC PZPR. W 1952 r. na paryskim procesie został przedstawiony jako dziennikarz, zob. IPN BU 01264/466/CD, karta E 14/1 dot. Franciszka Łęczyckiego z 13 XII 1977 oraz *Les communistes démasqués...*, s. 504 i E. Gronczewski, *Walczyli o Polskę Ludową*, Warszawa 1982, s. 165–167.

¹⁸⁸ Zob. *Les communistes démasqués...*, s. 327–330 i 342–346.

¹⁸⁹ Na temat prośby o przysłanie zarysu historii działań polskiej reakcji, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Pismo rady ambasady RP Jerzego Putramenta do ambasadora Stefana Wierbłowskiego z 2 IX 1949 r., k. 30. O potrzebie przysłania specjalistów, zob. *ibidem*, Pismo rady ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 42.

pracujący dla polskich dyplomatów i odpowiadający za przygotowanie obrony w zakresie zagadnień związanych z naszym krajem (jego trzej koledzy – Paul Vienney, niejaki Fourrier i Jean Matarasso – mieli się zajmować odpowiednio problemami dotyczącymi kwestii bułgarskich, rumuńskich i albańskich), gubił się w analizie otrzymanej dokumentacji¹⁹⁰. Musiał prosić np. o przysłanie wykazu skrótów (takich jak WiN czy ONR)¹⁹¹.

Mniej więcej w tym miejscu urywa się zwarta i jednolita dokumentacja obrazująca przygotowania do tzw. procesu „Międzynarodówki zdradców”. Wydaje się, że odzwierciedla to doskonale stan prac polskich i francuskich komunistów. Ostatnie intensywne przygotowania przypadają na koniec marca 1950 r. Można wymienić co najmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy, ale wydaje się, że najważniejszą spośród nich był wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Wiktora Krawczenki z 7 lutego 1950 r.¹⁹² Nie jest pewne, czy na radykalną zmianę werdyktu sądowego wpłynęła wymiana na stanowisku sędziego, czy też ewolucja sytuacji międzynarodowej¹⁹³. W latach 1950–1951 francuscy politycy starali się nawiązać dialog z Sowietami, chcąc ich w ten sposób powstrzymać od jakichkolwiek gwałtowniejszych działań¹⁹⁴. Którykolwiek z tych czynników by nie zaważył, nowa sentencja wyroku głosiła, że sąd nie powinien być miejscem kontrowersji politycznych, „że każdy ma prawo walczyć o ideał, ale ta walka opinii powinna być prowadzona w granicach wyznaczonych przez prawo oraz w zakresie, w jakim prawo sankcjonuje wolność opinii i krytyki”. Na skutek tej zmiany odszkodowanie, jakie oskarżeni mieli wypłacić Krawczence, zmniejszono do sumy jednego franka. Również koszty procesu obliczono ze stratą dla dysydenta¹⁹⁵. W obliczu nowego werdyktu Joë Nordmann i inni adwokaci komunistyczni doszli do wniosku, że optymalnym rozwiązaniem byłoby uniknięcie procesu, a przynajmniej odsunięcie go jak najdalej w czasie. Uznano bowiem, iż „nie należy dawać sądownictwu francuskiemu okazji do sądenia demokracji ludowych”¹⁹⁶. Być może komuniści liczyli na dalszą poprawę sytuacji międzynarodowej. W maju rzeczywiście miało dojść do ocieplenia stosunków

¹⁹⁰ O przydzielonych adwokatom zadaniach, zob. *ibidem*, Szyfrogram 8135 z 25 II 1950 r. (autorstwa Jerzego Putramenta), k. 46. W tekście tym dodatkowo wspomina się niejakiego adwokata Guillemeta, który miał się zajmować sprawami innych państw i sekretariatem.

¹⁹¹ *Ibidem*, Pismo radcy ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 41.

¹⁹² O przygotowaniu większości niezbędnych dokumentów i dobiegających końca pracach, zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia komisji w Wydziale Zagranicznym KC PZPR z 9 III 1950, k. 51.

¹⁹³ O zmianie na stanowisku sędziego – życzliwego Krawczence Durkheima zastąpił inny prawnik, niejaki Vandeuve – zob. N. Berberova, *op. cit.*, s. 260.

¹⁹⁴ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 187.

¹⁹⁵ E. Jaudel, *op. cit.*, s. 314–315.

¹⁹⁶ AMSZ, 8, 24, 312, Pismo radcy ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do dyrektora Departamentu II MSZ Stanisława Gajewskiego z 22 II 1950, k. 40–41.

polsko-francuskich¹⁹⁷. Co więcej, czas działał na ich korzyść, bowiem opinia publiczna ulegała postępującemu znudzeniu tematem terroru za żelazną kurtyną. I tak np. w czerwcu 1950 r. francuskie wydawnictwo „Plon” odrzuciło propozycję przygotowania francuskiej edycji wspomnianej tu już książki *Stalin and the Poles*, którą Tadeusz Gwiazdoski polecił w swoim czasie Nicolasowi Dianu jako główne źródło wiedzy o terrorze sowieckim na terenie naszego kraju. Francuski wydawca uzasadnił swoją odmowę stwierdzeniem, że rynek francuski jest już nasycony publikacjami o Rosji sowieckiej¹⁹⁸.

Wydaje się, iż w toku kolejnych rozpraw wstępnych to głównie komuniści grali na zwłokę. Niewiele wiemy o ich dalszych przygotowaniach do procesu. Polska komisja przy Wydziale Zagranicznym KC PZPR po prostu zakończyła (w marcu) nagle swoją działalność. Natomiast jej francuską odpowiedniczkę reaktywowano na polecenie Sekretariatu KC FPK dopiero pod koniec grudnia 1950 r. Tym razem na jej czele stanął inny członek KC, Victor Joannes, który kierował całą sprawą już do końca¹⁹⁹. Ciekawostką jest, że urzędnik polskiego MSZ (Adam Meller) spotkał się z głównymi adwokatami obrony – Joë Nordmannem i Paulem Vienneyem – dopiero w sierpniu 1951 r. i wtedy przekazał informację o tej zmianie do Warszawy²⁰⁰. Do intensywnych prac nad tzw. sprawą „Międzynarodówki zdrajców” reprezentanci „władz warszawskich” powrócili chyba dopiero w przededniu rozpoczęcia procesu w styczniu 1952 r., kiedy zaczęli się starać o wizy dla swoich świadków²⁰¹.

Z pewną satysfakcją zaraz na samym początku procesu polscy komuniści odnotowali jego niewielką popularność. Była ona wypadkową dwóch czynników. Po pierwsze (jak słusznie zauważyła Polska Agencja Prasowa), zawiodła

¹⁹⁷ D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 204.

¹⁹⁸ IPMS, A 46/36, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do Stefana Lubomirskiego z 8 VI 1950 wraz notatką Pawła Zdziechowskiego.

¹⁹⁹ Archives du Communisme Français, Secrétariat Général 2 NUM 4/8 1950–1953 z 26 XII 1950, Décisions, Procès contre „L’Internationale des Traîtres: [...] 16. Refaire fonctionner la commission prévue pour la preparation de ce procès (Joannes)”. Zmiana przewodniczącego komisji z Chaintrona na Joannesa wynika prawdopodobnie tylko i wyłącznie stąd, iż tego pierwszego wcześniej odsunięto z KC w ramach odmładzania kadr. Sam Victor Joannes (1912–1972) miał za sobą bogatą karierę polityczną i był bliskim współpracownikiem Maurice’a Thoreza, więc wybór jego osoby na stanowisko szefa komisji raczej nie świadczy o lekceważeniu tzw. sprawy „Międzynarodówki zdrajców”. W latach 1950–1972 piastował stale stanowisko członka w KC FPK. Kierował przez wiele lat Centralną Szkołą Partijną, a ponadto pracował w sekretariacie Maurice’a Thoreza, którego był bliskim współpracownikiem. W 1955 r. przez miesiąc był nawet jego osobistym sekretarzem, zob. A. Olivési, *Joannes (Victor)*, w: *Dictionnaire du mouvement ouvrier français...*, t. XXXII: 1914–1939, *Hud à Kwa*, s. 216–217.

²⁰⁰ AMSZ, 8, 24, 312, Notatka Adama Mellera z rozmowy z adwokatem Joë Nordmannem i Paulem Vienneyem z 9 VIII 1951, k. 54.

²⁰¹ AMSZ, 8, 30, 397, Pismo E. Kitjngrodzkiej (sic!) do konsulatu francuskiego z 29 I 1952, k. 1.

publiczność, która była już znużona wcześniejszą sprawą Wiktora Krawczenki oraz analogicznym procesem Davida Rousseta. Ten ostatni odbył się na przełomie 1950 i 1951 r.²⁰² Po drugie, trzeba pamiętać, że z punktu widzenia francuskich interesów politycznych rozprawa przypadła na wyjątkowo niekorzystny moment. Zimą i wiosną 1952 r. w krytyczną fazę wkraczały bowiem dyskusje zarówno na forum francuskiego parlamentu, jak i na arenie międzynarodowej dotyczące utworzenia armii europejskiej, tzw. Europejskiej Wspólnoty Obrony, w skład której miało wejść 12 dywizji niemieckich. Sam projekt stworzenia EWO został zgłoszony przez byłego francuskiego premiera, René Plevena, i miał stanowić alternatywę dla remilitaryzacji Niemiec, której się obawiano, choć zdawano sobie sprawę, że Francja sama nie jest w stanie stawić czoła potencjalnej agresji ze strony bloku wschodniego. 35% Francuzów nie aprobowało ponownego uzbrojenia Niemiec. Jak słusznie zauważył polski *chargé d'affaires* w Paryżu, Przemysław Ogrodziński (wtedy najwyższy dyplomatyczny przedstawiciel kraju), przekładało się to bezpośrednio na odbiór procesu, bowiem rząd francuski obawiał się, iż „szerzenie propagandy antyradzieckiej” może posłużyć za pretekst do remilitaryzacji Niemiec. Z tego powodu nawet prawnicza prasa dość szybko ograniczyła zakres sprawozdań z procesu²⁰³.

Pewna nerwowość w tym zakresie udzieliła się również występującym w roli oskarżycieli emigrantom, których liczba zmalała zresztą. Costel Constantinescu, jeden z emigrantów rumuńskich, zrezygnował z udziału w rozprawie, gdyż nie był w stanie udźwignąć kosztów finansowych procesu. Z kolei Abaz Kupi, o którego ekstradycję jako zbrodniarza wojennego wystąpiły władze albańskie, nie zdołał zgromadzić dokumentacji, która pozwoliłaby mu oczyścić się z zarzutów i przedstawić swoje racje przed sądem. Fakt ten był zresztą nieustannie eksploatowany przez francuskich komunistów, którzy twierdzili, że albański emigrant po prostu się przestraszył²⁰⁴. Pozostali trzej skarżący (według polskich czynników krajowych) mieli się już w dwa dni po rozpoczęciu procesu zastanawiać, czy nie należałoby rozprawy znów przelożyć. Sąd zaproponował nawet komunistycznemu adwokatowi wdrożenie procedury prawnej, która przerwałaby proces. Jednak „przyjaciele” (pod tym określeniem polski dyplomata rozumiał prawdopodobnie przedstawiciele francuskiej partii komunistycznej, a może i pracowników ambasady sowieckiej), którzy mieli decydujący głos w sprawie, oparli się takiej

²⁰² *Ibidem*, Sprawozdanie PAP z 4 II 1952, k. 3.

²⁰³ Odnośnie do planów remilitaryzacji Niemiec i utworzenia EWO oraz francuskich odczuć w tym zakresie, zob. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 178–194. Na temat opinii *chargé d'affaires*, Przemysława Ogrodzińskiego, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1926 z 25 II 1952, k. 53. Po odwołaniu ambasadora Jerzego Putramenta, Ogrodziński objął kierownictwo polską ambasadą w Paryżu. Jego niska ranga dyplomatyczna była zewnętrznym wyrazem napięcia panującego w stosunkach polsko-francuskich, zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 206.

²⁰⁴ J. Paul-Boncour, *Préface*, w: *Les communistes démasqués...*, s. XII. Komuniści chcieli nawet sądownie dochodzić odszkodowania od Abaza Kupiego, zob. *ibidem*, s. 23–24.

propozycji²⁰⁵. Nawet więcej, wydaje się, że zajęli oni zupełnie przeciwstawne stanowisko. W związku z tym na początku marca, gdy sędzia zasugerował, że obrady sądowe zostaną przerwane, jeśli proces nie zakończy się do 18 dnia tegoż miesiąca, komunistyczna obrona postanowiła zrezygnować z przesłuchania części swoich świadków, byle tylko zbliżyć się do oczekiwanego terminu²⁰⁶. Z tego powodu w sądzie nie pojawiło się wielu Francuzów, którzy gościli w swoim czasie w Polsce Ludowej i dlatego zostali wytypowani na świadków²⁰⁷. W zasadzie tylko czterech francuskich świadków zeznawało na rzecz oskarżonych (Pierre de Villeneuve, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej w Pradze w latach 1945–1948, Roland Diquelou, nauczyciel i sprawozdawca „L’Humanité” z krajów bałkańskich, Pierre Courtade, pisarz komunistyczny i dziennikarz z „L’Humanité”, oraz Pierre Lebeyrie, zarządca honorowy Banku Francji i pierwszy przewodniczący Izby Obrachunkowej), ale daleko im było do wybitnych intelektualistów, którzy bronili dziennikarzy z „Les Lettres Françaises” w trakcie procesu Wiktora Krawczenki. Żaden z nich nie zdał też relacji z Polski²⁰⁸.

Trzeba przyznać, że podejście komunistów do sprawy procesu nie zmieniło się zbyt od 1951 r., nadal najbardziej życzyli sobie oni możliwości całkowitego uniknięcia go (ale nie odłożenia w czasie). Tym należy chyba tłumaczyć postawę Joë Nordmanna, który pierwsze dwa posiedzenia sądu zmarnował na podnoszenie kwestii proceduralnych, w tym m.in. na próbę udowodnienia, że proces w ogóle nie powinien się odbyć, ponieważ skarga sądowa została wniesiona dopiero po ukazaniu się drugiego wydania książki. Adwokat utrzymywał bowiem, że okres, w którym oskarżenie o zniesławienie mogło być wniesione (wynoszący trzy miesiące w świetle prawa francuskiego), powinien być liczony od chwili pojawienia się pierwszego wydania tej pracy w sprzedaży. Sąd nie przychylił się do tej interpretacji, ponieważ treść książki uległa w międzyczasie licznym zmianom i rozszerzeniu. Ponadto drugie wydanie było sprzedawane wraz z opaską z napisem „Ils ont choisi la trahison” (stanowiącą aluzję do tytułu książki Krawczenki *J’ai choisi la liberté*)²⁰⁹.

Komuniści zarówno polscy, jak i francuscy spodziewali się chyba takiego werdyktu, a w każdym razie byli doskonale przygotowani do procesu. Mogli teraz wykorzystać wszystkie wcześniej podjęte działania. Zgodnie z pierwotnymi

²⁰⁵ AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1233 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 6 II 1952, k. 10.

²⁰⁶ O przerwaniu obrad przez sąd w przypadku przeciągnięcia się sprawy po 18 III 1952 r., zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2332 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 6 III 1952, k. 80. Na temat manewru komunistów, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2618 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 12 III 1952, k. 82.

²⁰⁷ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1427 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 12 II 1952, k. 23.

²⁰⁸ *Les communistes démasqués...*, s. 232–241, 288–291, 510–516.

²⁰⁹ *Ibidem*, s. 22.

planami w okresie trwania procesu najwięcej wysiłku włożono w popularyzowanie informacji o „Polsce Ludowej”. Biuletyny informacyjne Biura Informacji i Propagandy, kolportowane codziennie przez ambasadę, rozszerzono teraz o krótkie wiadomości dotyczące różnych dziedzin polskiego życia. Informacje te były przedrukowywane w rubrykach wiadomości zza granicy w „L’Humanité”, „Ce Soir”, „Libération” i w „całej postępowej prasie na prowincji”. Korzystały z nich również niektóre pisma uznawane przez „władze warszawskie” za pravicowe, takie jak „Le Monde” czy „La Croix”²¹⁰. Ponadto zachowały się ślady starań, jakich jeden z polskich przedstawicieli dołożył, by skłonić Geneviève Tabouis, słynną dziennikarkę publikującą w „La Tribune des Nations” (piśmie stale współpracującym z polską ambasadą, którym kierował André Ullman) do zaatakowania pułkownika Jana Kowalewskiego jako współpracownika Józefa Becka²¹¹. Być może nie była ona jedyną dziennikarką, którą zachęcano do zabrania głosu w tej kwestii.

Elementem działań propagandowych było również z pewnością ukazanie się w początkach 1952 r. wielu wydawnictw o Polsce i relacjach polsko-francuskich²¹². W okresie bezpośrednio poprzedzającym proces w sprzedaży pojawiła się książka zatytułowana *La Pologne*, której autor, Jean Noaro, komunista i członek stowarzyszenia Amitié Franco-Polonaise, w latach 1946–1951 siedmiokrotnie gościł w naszym kraju²¹³. Jej wydawca, Editions Sociales, wkrótce opublikował również pracę profesora Pierre’a Georges’a poświęconą zagadnieniom gospodarczym i społecznym krajów demokracji ludowej (w tym głównie problemom polskim)²¹⁴. Zaczęto także wydawać dzieła z serii „Amitié Franco-Polonaise”, którą otworzyła broszura Williama Grossina poświęcona zagadnieniu polsko-francuskiej wymiany handlowej²¹⁵. W tej serii miały się również ukazać: studium Zygmunta Modzelewskiego o Komunie Paryskiej, kolejna praca Jeana Noaro i niejakiej F. Gastot o życiu katolickim w Polsce oraz tłumaczenie broszury Gronowskiego o Polakach we francuskim Ruchu Oporu. Co więcej,

²¹⁰ Odnośnie do funkcjonowania biuletynów BIP, zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 59. AMSZ, 8, 30, 389, Raport nr 7 Ambasady w Paryżu z 15 III 1952, s. 41, k. 182.

²¹¹ AMSZ, 8, 31, 401, Pismo *chargé d'affaires* Przemysława Ogrodzińskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 20 II 1952, k. 1 oraz *ibidem*, Notatka z rozmowy z Geneviève Tabouis z 17 III 1952, k. 2. Na temat współpracy pisma „La Tribune des Nations” z BIP, zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 59.

²¹² Jeszcze jesienią 1949 r. postulowano, by dokumenty/materiały propagandowe przygotowane z okazji procesu *Międzynarodówki zdrajców* były publikowane dopiero po porozumieniu się z obroną, zob. AMSZ, 8, 24, 312, Pismo radcy ambasady Przemysława Ogrodzińskiego do Stefana Wierbłowskiego w sprawie Jouvenel–Wurmser z 10 IX 1949, k. 2–3.

²¹³ O książce Jeana Noaro, zob. *La Pologne par Jean Noaro*, „Ce Soir”, 29 I 1952.

²¹⁴ P. Georges, *Les démocraties populaires*, Paris 1952.

²¹⁵ W. Grossin, *Un impératif de l'intérêt, de larges échanges commerciaux avec la Pologne*, Paris 1952.

staraniem koła postępowych architektów francuskich ukazała się broszura pt. *Le Développement de Varsovie dans le Plan de Six ans* z tekstem B. Strzeleckiego²¹⁶. Nie wyczerpało to tematu Warszawy, bowiem na początku lutego 1952 r. odbyła się premiera filmu Jerzego Zarzyckiego *La ville indomptée*, poświęconego losom miasta po powstaniu warszawskim. Powstanie tego dzieła komunistyczny „Ce Soir” uznał wręcz za gest przyjaźni polsko-francuskiej, jako że główny operator filmowy był Francuzem, a sam film poprzedzony został wierszem Paula Eluarda²¹⁷.

Jednocześnie na połowę marca przygotowywano przedstawienie kukielkowe zatytułowane *Les Casse-paix* (Łamacze pokoju), które miało być satyrą na oskarżycieli w procesie *Międzynarodówki zdrajców*. Scenariusz do tego spektaklu napisali dwaj francuscy pisarze komunistyczni (Jean Effel i André Wurmser). Francuski kompozytor (Jean Wiener) skomponował muzykę, ale kukielki zostały wykonane w Polsce²¹⁸. Zachowały się telegramy, które Przemysław Ogrodziński wysyłał do Warszawy z prośbą o dostanie lalek przedstawiających osobę pułkownika Kowalewskiego trzymającego „Voëlkischer Beobachter”, a także postać Hitlera powracającego z zaświatów²¹⁹. W porównaniu do tych przedsięwzięć dość skromnie wyglądało jedyne ówczesne osiągnięcie polskich emigrantów, jakim było wydanie francuskiego przekładu książki generała Tadeusza Bora-Komorowskiego o polskim podziemiu (*Histoire d'une armée secrète*). Zapowiedź rychłego ukazania się tej książki wzbudziła niepokój przedstawicieli ambasady „władz warszawskich” już w połowie lutego 1952 r., a w kilka dni później w siedzibie wydawnictwa Iles d'Or (w tej samej oficynie, która wydała książkę Józefa Czapskiego *Terre inhumaine*) odbyła się uroczysta premiera książki, w której wziął udział generał Maxime Weygand²²⁰. Reprezentantów władz krajowych

²¹⁶ AMSZ, 8, 30, 389, Raport nr 7 Ambasady w Paryżu z 15 III 1952, s. 38, k. 183. Nie udało się ustalić, czy wydawnictwa te faktycznie ukazały się po francusku, brakuje ich w spisach bibliotecznych, co jeszcze nie stanowi dowodu na ich nieistnienie. Dwa spośród nich udało się zidentyfikować. Jedno to broszura Ludwika Gronowskiego, *Polacy we francuskim ruchu oporu*, Warszawa 1950, drugie zaś to publikacja Zygmunta Modzelewskiego, *Komuna paryska w perspektywie osiemdziesięciolecia*, Warszawa 1951.

²¹⁷ J. Bouissounouse, *Les nazis avaient décidé de raser Varsovie, mais elle est restée „La ville indomptée”*, „Ce Soir”, 9 II 1952.

²¹⁸ AMSZ, 8, 30, 389, Raport nr 7 Ambasady w Paryżu z 15 III 1952, s. 41, k. 186 oraz AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2112 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 29 II 1952, k. 72.

²¹⁹ Na temat postaci Hitlera, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Odnosnie do kukielki przedstawiającej Jana Kowalewskiego, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1661 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 19 II 1952, k. 49.

²²⁰ R. Fajans, *Gen. Weygand wita „Armię Podziemną”*. Wydanie francuskie książki generała Bór-Komorowskiego, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 27 II 1950, nr 50. O zapowiedzi prasowej ukazania się książki w dzienniku „Paris-Presse”, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1510 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 14 II 1952. Wbrew temu, co

zaniepokoiło również szwajcarskie wydanie wspomnień Józefa Becka, choć nie wzbudziło ono we Francji żadnego zainteresowania ani komentarzy prasowych²²¹.

W toku rozwoju tzw. procesu „Międzynarodówki zdrajców” przyjęto trojną strategię; po pierwsze, podporządkowano wszystkie działania obrony ścisłej kontroli partii komunistycznych. Wszelkiego rodzaju korespondencje i depesze, które przedstawiciel Polski we Francji na bieżąco kierował do ministra spraw zagranicznych, trafiały z rozdzielnika również na biurka wysokich dygnitarzy partyjnych, takich jak Jakub Berman – „szara eminencja” okresu stalinowskiego (wraz z Bolesławem Bierutem i Henrykiem Mincem członek triumwiratu rządzącego Polską), Edward Ochab – szef Głównego Zarządu Politycznego w Wojsku Polskim i sekretarz KC PZPR, Ostap Dłuski – kierownik Wydziału Zagranicznego KC, czy Franciszek Mazur, również sekretarz KC²²². Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych pomocą w merytorycznym przygotowaniu obrony adwokatowi Joë Nordmannowi służyli zarówno Adam Meller, jak i (prawdopodobnie) niejaka obywatelka Lassman²²³. W trakcie trwania procesu Nordmann konsultował się w sprawie pytań, jakie miał zadawać powodowi, pułkownikowi Janowi Kowalewskiemu, zarówno z Adamem Mellerem, jak i z pracownikami ambasady polskiej. Ci z kolei dodatkowo prosili swoich zwierzchników z MSZ o przysłanie im własnych, „fachowo” przygotowanych pytań²²⁴. Decyzje o tym, którzy spośród polskich świadków obrony mają zostać skierowani na paryski proces, podejmowało ministerstwo. To ostatnie poproszono zresztą również o przysłanie zestawu pytań, jakie miały być

utrzymuje w swej depeszy Przemysław Ogrodziński, książka gen. Bora-Komorowskiego dotyczyła nie tyle powstania warszawskiego, co całej historii polskiego podziemia, zob. *Histoire d'une Armée Secrète*, par le Général Bor-Komorowski, Paris 1952, s. 9.

²²¹ AMSZ, 8, 30, 389, Raport nr 7 Ambasady w Paryżu z 15 III 1952, s. 41, k. 184. Zob. też J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise, 1926–1939*, Neuchâtel 1951.

²²² Zob. np. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2112 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 29 II 1952, k. 72. Wyciąg adresowany był do Stanisława Gajewskiego, ale według rozdzielnika miał trafić również do Jakuba Bermana, Franciszka Mazura, Edwarda Ochaba, Ostapa Dłuskiego i Mencwela.

²²³ Obywatelka Lassman przyjechała do Francji z powodu procesu i pozostała tam przez niemal cały okres jego trwania, ale nie miała być nigdy świadkiem, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1377 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 11 II 1952, k. 25 oraz *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1439 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 12 II 1952, k. 26, a także *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2618 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 12 III 1952, k. 82–83. Odnosnie do pobytu Adama Mellera w Paryżu w związku z procesem, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2693 z 14 III 1952, k. 85.

²²⁴ O przygotowaniu pytań skierowanych przeciwko Kowalewskiemu i prośbie do ministerstwa o wskazówki, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1304 (Przemysława Ogrodzińskiego) z 6 II 1952, k. 14. O uzgodnieniu przez Adama Mellera i Joë Nordmanna ataku na Kowalewskiego, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1442 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 12 II 1952, k. 24.

im zadane²²⁵. Niemniej przynajmniej w niektórych kwestiach przeważać mógł również głos przedstawicieli sowieckich. Wiemy np., że chcieli oni, by zeznaniem Stanisława Mikołajczyka, najgroźniejszego świadka obrony, nie przeciwstawiano w sądzie relacji więcej niż trzech osób przybyłych z kraju²²⁶.

Bardzo szybko przyjęto kilka zasadniczych założeń strategicznych. Należało do nich m.in. skupienie sprawy sądowej na osobach oskarżycieli, aby nie pozwolić na jej przekształcenie w ogólny atak na kraje demokracji ludowej. Taktyka obrony miała polegać na podkreślaniu związków „zdrajców” (czyli Kowalewskiego i jego świadków) z Niemcami²²⁷. W pierwszym rządzie podjęto starania, udane, zdaniem komunistów, by skompromitować pułkownika Jana Kowalewskiego, a następnie starano się pozbawić jego świadków pełnej swobody wypowiedzi, tak by nie mogli wygłaszać politycznych przemówień, a jedynie udzielać informacji na temat Kowalewskiego i innych powodów. Dążenie to szło z pewnością w parze z oczekiwaniami urzędników sowieckich, by ograniczać ramy procesu i nie nadawać mu nadmiernego rozgłosu²²⁸. Przyjęciu takiej strategii sprzyjał też fakt, że 20 lutego rozpoczął się w Poitiers wielki proces truciicielki Marie Besnard, oskarżonej o zamordowanie dwunastu osób. Jak słusznie podejrzewał Przemysław Ogrodziński, wydarzenie to usunęło w cień tzw. proces „Międzynarodówki zdrajców”²²⁹.

Skupianie procesu na osobach powodów i obrona przez atak były zresztą (trzeba to przyznać) stałym zwyczajem francuskiej adwokatury komunistycznej. Wykorzystywano je już wcześniej m.in. w procesie Wiktora Krawczenki. Zostały one nawet skodyfikowane w książce *La défense accuse* autorstwa Marcela Willarda, obrońcy Georgi Dymitrowa w słynnym procesie domniemanych podpalaczy Reichstagu²³⁰.

²²⁵ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1715 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 20 II 1952, k. 50.

²²⁶ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1840 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 22 II 1952, k. 52.

²²⁷ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1715 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 20 II 1952, k. 50.

²²⁸ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1926 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 19 II 1952, k. 26.

²²⁹ O znaczeniu „dużego procesu kryminalnego”, który miał zepchnąć w cień tzw. sprawę „Międzynarodówki zdrajców”, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1506 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 14 II 1952, k. 27. Analiza prasy wskazuje na to, iż procesem tym była sprawa Marie Besnard, zob. M. Jacob, *Avant de s'expliquer sur ses 12 cadavres. Marie Besnard répond (aujourd'hui) du vol d'un mandat de 9500 frs.*, „Libération”, 20 II 1952.

²³⁰ Na temat opisu doktryny Willarda, zob. L.L. Israël, *Un procès du Goulag au temps du Goulag? L'affaire Kravchenko*, „Critique International”, lipiec–wrzesień 2007, nr 36, s. 91. Marcel Willard (1889–1956), w 1919 r. został przyjęty do adwokatury, wstąpił w szeregi francuskiej partii komunistycznej w 1920 r. Zasłynął obroną Georgi Dymitrowa, który w 1933 r. był jednym z oskarżonych o podpalenie Reichstagu. W trakcie procesu, który odbył się w Lipsku, jego klient

W myśl tej zasady głównym celem ataku komunistów stał się sam pułkownik Jan Kowalewski. Już jego pierwsze wystąpienie w sądzie potwierdziło wcześniejsze obawy Nicolasa Dianu, który lękał się, że uczestnictwo pułkownika w procesie ograniczy się tylko i wyłącznie do obrony własnej osoby. Trzeba przyznać, że Kowalewski jako przedwojenny pracownik Oddziału II Sztabu Generalnego (tzw. dwójkarz) i szef sztabu OZN, a także jako oficer podejmujący w 1943 r. rozmowy z (domniemanym) admirałem Wilhelmem Canarisem o możliwości polsko-niemieckiej współpracy, okazał się łatwym celem dla komunistycznej obrony. Dodatkowym, wręcz symbolicznym narzędziem ataku na Kowalewskiego stał się wywiad, którego ten jeszcze jako członek OZN udzielił dziennikarzowi „Völkischer Beobachter”²³¹.

Już w swoim pierwszym wystąpieniu przez paryskim sądem pułkownik czuł się zmuszony wyjaśnić, że członkiem OZN był tylko przez pół roku i próbował wówczas doprowadzić do nawiązania ścisłych relacji z partiami pozostającymi w opozycji (a więc dążył do demokratyzacji ustroju II Rzeczypospolitej)²³². W czasie swojej konfrontacji z Joë Nordmannem zeznał też, że pragnął zjednoczyć wszystkie organizacje młodzieżowe do współpracy z grupą rządzącą²³³. Trzeba jednak przyznać, że konfrontacja wypadła niekorzystnie dla byłego polskiego oficera. Komunistyczny adwokat, posługując się dokumentami dostarczonymi przez władze PRL, dowiódł, że Kowalewski skłamał, gdy utrzymywał, że nie prowadził działalności wywiadowczej przebywając w ZSRR jako attaché wojskowy w latach 1928–1933²³⁴. Co więcej, przywołując wywiad z „Völkischer Beobachter”,

wyłosił kilka głośnych mów, oskarżających nazistów, dzięki którym stał się bohaterem lewicowej i liberalnej inteligencji europejskiej. W marcu i kwietniu 1940 r. Willard bronił parlamentarzystów komunistycznych, postawionych przed sądem za żądanie natychmiastowego zaprzestania wrogości przeciwko Niemcom. Działał w Ruchu Oporu. Po wyzwoleniu Paryża został sekretarzem generalnym w ministerstwie sprawiedliwości, a następnie kierował gabinetem ministra sprawiedliwości w rządzie tymczasowym, Ambroise’a Croizata. W końcu wybrano go senatorem, a od 1948 r. wrócił do praktyki adwokackiej. W 1956 r. zmarł przedwcześnie, *XX^e siècle. Qui était qui. Dictionnaire biographique des Français disparus ayant marqué le XX^e siècle*, B. et M. Watell, Paris 2005, s. 1958; W. Roszkowski, *Dymitrov, Dymitrov Georgi*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 296).

²³¹ Odnośnie do obaw Dianu, zob. IPMS, A. 46/36, List Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 III 1950. Na temat treści pierwszej wypowiedzi płk. Kowalewskiego w sądzie, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 76–80.

²³² *Ibidem*, s. 76–77.

²³³ *Ibidem*, s. 178–179.

²³⁴ *Ibidem*, s. 168. Działalność wywiadowcza płk. Kowalewskiego w ZSRR jest faktem ustalonym ponad wszelką wątpliwość i była ona powodem jego wydalenia z tego kraju w 1933 r. Natomiast pozostaje kwestią sporną, czy podjęcie przez niego takiej pracy było działalnością samowolną i przyniosło skromne rezultaty, jak utrzymuje Marcin Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1920–1939*, Warszawa 2010, s. 223–224. Leon Ziąja w biogramie Kowalewskiego, opublikowanym w *Polskim słowniku biograficznym*, cytując następującą opinię ówczesnego

Nordmann usiłował wykazać, że pułkownik popierał również zagraniczną politykę Józefa Becka i był uprzedzony wobec ludności żydowskiej. Podchwyciono też, choć nie od razu, fakt, że pułkownik, mówiąc o ofiarach poniesionych przez Polaków w II wojnie światowej, wymienił jedynie 1,5 mln osób, co było równoznaczne z pominięciem ofiar Holocaustu. Wreszcie wiele zamieszania wprowadziła informacja o nawiązaniu przez Kowalewskiego, w okresie jego pracy na rzecz Akcji Kontynentalnej (systemu łączności podziemnej obejmującego całą Europę) kontaktu z wysłannikiem niemieckiego admirała Canarisa. Podobno pułkownik miał się nawet spotkać z człowiekiem (którego mylnie wziął za Canarisa) i wyjaśnić mu, że to z przyczyny nazistowskich represji nieustannie stosowanych wobec Polaków nie może być mowy o współpracy między jego rodakami a Niemcami²³⁵. To ostatnie wydarzenie było wówczas powszechnie znane, gdyż Kowalewski opowiedział o nim Ianowi Colvinowi, brytyjskiemu dziennikarzowi. Ten zaś wspomniął o nim w swojej książce *L'Amiral Canaris, notre Allié Secret*, której fragmenty jeszcze w 1951 r. przedrukowywał wysokonakładowy dziennik „Le Monde”²³⁶. Komuniści z satysfakcją odnotowali, że wystąpienie pułkownika wzburzyło nawet jego sojuszników, którzy żalowali wytypowania polskiego oficera na oskarżyciela²³⁷.

Jednak Kowalewski miał też trochę szczęścia, gdyż nie wszystkie świadectwa dotyczące jego kontaktów z Niemcami były wówczas znane. Dopiero współczesne badania wykazały, że już w 1940 r. pułkownik zakładał możliwość nawiązania przez polskie czynniki współpracy z Niemcami w razie zaniechania przez nich terroru wobec ludności polskiej²³⁸. Nie wiadano również,

zwierzchnika Jana Kowalewskiego, ppłk. T. Pełczyńskiego na temat jego pracy w Moskwie: „Z tej placówki [...] zdołał stworzyć pierwszorzędne źródło informacji dla Sztabu Głównego. W czasie swojej czteroletniej służby dostarczył licznych wiadomości «o stanie wojska i państwa ZSRR»”, zob. L. Ziaja, *op. cit.*, s. 524–525.

²³⁵ L. Ziaja, *op. cit.*, s. 182, 185–191.

²³⁶ I. Colvin, *L'Amiral Canaris. XI. Assassiné Winston Churchill*, „Le Monde”, 10 V 1951. Paradoksalnie to źródło pozostaje do dziś nieznane w kraju. Największy znawca działalności wywiadowczej Jana Kowalewskiego, Jan Ciechanowski wspomina jedynie, iż pogłosek o spotkaniu pułkownika z admirałem Canarisem nie udało mu się zweryfikować, zob. J. Ciechanowski, *Pułkownik Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne”, nr 144, 2003, s. 80 (za zwrócenie mi uwagi na ten tekst, bardzo serdecznie dziękuję doktorowi Pawłowi Liberze).

²³⁷ AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1675 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 19 II 1952, k. 48.

²³⁸ Mam tutaj na myśli memoriał autorstwa płk. Jana Kowalewskiego z 24 VII 1940 r., opublikowany i skomentowany przez Bolesława Wiadernego, wokół którego rozpętała się w swoim czasie burzliwa dyskusja, zob. B. Wiaderny, *Niechciana kolaboracja. Polscy politycy i nazistowskie Niemcy w lipcu 1940 r.*, „Zeszyty Historyczne”, nr 142, 2002, s. 131–140 oraz I. Drag Korga, M. Kornat, M. Rudzki, M. Sapieha, K. Strzałka, *Wolna Trybuna*, „Zeszyty Historyczne”, nr 143, 2003, s. 215–234, a także J. Ciechanowski, *Pułkownik Kowalewski...*, s. 60–62.

że w 1943 r. zwrócił się on do Niemców z prośbą o udostępnienie mu materiałów w sprawie katyńskiej²³⁹. Po tej rozprawie nawet sam oficer nie chciał się już więcej wypowiadać ani o kontaktach aliantów z Niemcami, ani o niemieckiej opozycji wojskowej reprezentowanej przez admirała Canarisa i pomimo próśb Jerzego Giedroycia nie przygotował na ten temat artykułu do paryskiej „Kultury”²⁴⁰. Z dzisiejszej perspektywy działalności pułkownika Kowalewskiego nie można uznać jednoznacznie za kolaborację, ale francuskim komunistom, którzy wszędzie doszukiwali się wątków faszystowskich, posłużyła ona do osłabienia zarówno jego własnej wiarygodności, jak i wymowy całego procesu²⁴¹. Ówczesny publicysta emigracyjny Roman Fajans trafnie zauważył, że „cały spór [...] dookoła działalności pułkownika Kowalewskiego rozgrywa się na płaszczyźnie placówek wojskowych do szczególnych zadań [...], czyli w dziedzinie, w której niepodobna niczego pewnego dowieść, albowiem na tego rodzaju wyczyny, choćby najpożyteczniejsze i najbardziej bohaterskie, trudno jest dostarczyć świadków lub dokumentów”²⁴².

Teoretycznie Kowalewskiego mieli bronić trzej polscy świadkowie oskarżenia, będący również działaczami emigracyjnymi, wspomnianymi w książce Jouvendela: Stanisław Mikołajczyk, Zygmunt Zaremba i generał Tadeusz Bór-Komorowski. Żaden z nich nie przedstawił jednak przekonujących zeznań, oczyszczających obraz pułkownika. Najwięcej w tym względzie zrobił Mikołajczyk, który przyznał, iż słyszał, że Kowalewski jako członek OZN rzeczywiście kontaktował się z Maciejem Ratajem i zapowiadał podanie się do dymisji, gdyż nie zgadzał się z polityką ugrupowania²⁴³. Zarówno sam Mikołajczyk, jak i Bór-Komorowski wyrazili sceptycyzm wobec twierdzenia, jakoby pułkownik miał być zdrajcą lub obcym agentem²⁴⁴. Zygmunt Zaremba, pomimo swojej przyjaźni z Kowalewskim, potrafił jedynie potwierdzić fakt opuszczenia przez niego Ozonu²⁴⁵.

Komuniści odnieśli jednak wrażenie, że Stanisław Mikołajczyk nie chciał występować jako rzecznik pułkownika, z którym w bardzo wielu kwestiach się nie zgadzał. Ich zdaniem to dlatego Kowalewski był nieobecny na sali, gdy

²³⁹ O wystąpieniu przez płk. Kowalewskiego do czynników niemieckich o materiały katyńskie w celu upowszechnienia ich wśród Polonii amerykańskiej, zob. B. Wiaderny, *op. cit.*, s. 92.

²⁴⁰ AIL ML, List J. Giedroycia do płk. Jana Kowalewskiego z 23 XI 1952.

²⁴¹ Odnośnie do ówczesnej oceny działalności płk. Kowalewskiego, zob. np. „Kolaboracja” i historia: *spór o postawy Polaków*, „Arkana”, nr 3–4 (51–52) z 2003, s. 14.

²⁴² R. Fajans, *Sprawa o oszczerstwa...*

²⁴³ *Les communistes démasqués...*, s. 292.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 292 i 482.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 499. O przyjaźni Kowalewskiego i Zaremby, zob. Sprawozdanie z rozmów w Szwajcarii (źródło: Robert) z 6 VII 1953, w: IPN BU 01227/18/CD, kl. 29.

Mikołajczyk zeznawał²⁴⁶. Joë Nordmann zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby nie pozwolić byłemu premierowi na swobodne wypowiedzianie się. Wierzył, że to właśnie powstrzymało świadka przed kierowaniem oskarżeń pod adresem ZSRR i sprawiło, że ograniczył się jedynie do wysunięcia zarzutów wobec polskich komunistów²⁴⁷. Niemniej te ostatnie były dość poważne. Mikołajczyk przywołał bowiem w swych zeznaniach dwie rozmowy ze Stalinem i z członkami PKWN. W czasie pierwszej z nich, w 1944 r., polski polityk poprosił sowieckiego dyktatora o wsparcie powstania warszawskiego, a ten odesłał go do delegacji Komitetu Lubelskiego, której członkowie orzekli, że w Warszawie nie ma powstania, więc pomoc nie jest potrzebna. W 1945 r. w trakcie drugiej ze swoich rozmów ze Stalinem Mikołajczyk ubiegał się z kolei o przywrócenie Polsce przedwojennych granic i znów został przezeń odesłany do delegacji polskich komunistów. Tam Wanda Wasilewska miała mu oświadczyć, że komuniści nie będą uczestniczyć w tej dyskusji, gdyż nie chcą się skompromitować w oczach wodza²⁴⁸. Mikołajczyk wykorzystał swoje wystąpienie również do przedstawienia publiczności trudności, jakie napotkał w swojej działalności w kraju (takich jak cenzura, prześladowanie członków jego partii czy nawet otwieranie ognia do zgromadzeń politycznych). Wydaje się jednak, że najciekawszą częścią jego wypowiedzi był opis genezy pogromu kieleckiego, dużo obszerniejszy od tego, który zamieścił w swoich wspomnieniach. Twierdził on mianowicie, że w chwili trwania referendum dowiedział się, że „policja bezpieczeństwa” zamierza

²⁴⁶ Nieobecność Kowalewskiego w sądzie w pierwszym dniu, kiedy Mikołajczyk mógł zeznać, skłoniła polskiego *chargé d'affaires*, Przemysława Ogrodzińskiego, do postawienia hipotezy, że Mikołajczyk chciał wystąpić raczej jako świadek Georgi Dymitrowa, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 1990 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 26 II 1952, k. 54. Odnośnie do opinii komunistycznego adwokata Nordmanna, iż warunkiem wystąpienia Mikołajczyka w sądzie była nieobecność Kowalewskiego, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2042 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 27 II 1952, k. 70.

²⁴⁷ *Ibidem*.

²⁴⁸ *Les communistes démasqués...*, s. 300. Opis pogromu we wspomnieniach Stanisława Mikołajczyka, zob. S. Mikołajczyk, *Polska zgwalczona*, Warszawa 2005, s. 135–136. Gdyby ta relacja była prawdziwa, wyjaśniałoby to, dlaczego w Kaliszu 4 lipca doszło do niepokojów, a milicjanci roznosili o plotkę o zaginięciu kolejnego polskiego chłopca, por.: M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012, s. 610–611. Na jesieni 1946 r. kardynał August Hlond „powoływał się na źródła pochodzące od wicepremiera TRJN Stanisława Mikołajczyka”, gdy w liście do papieża twierdził, że pogrom kielecki wymknął się spod kontroli jego faktycznym organizatorem, czyli NKWD i UB, zob. J. Żaryn, *Hierarchia Kościoła katolickiego wobec relacji polsko-żydowskich*, w: *Wokół pogromu...*, t. 1, s. 105. Ciekawie w tym kontekście brzmi również wypowiedź Anatola Fejgina przytoczona przez Henryka Piecucha: „«Nastroje antysemityczne wykorzystywaliśmy w inny sposób. Jeszcze nie czas o tym mówić. Liczyliśmy na błąd naszych przeciwników. Musieli go w końcu zrobić. Nie mogliśmy jednak długo czekać. Potrzebny był jakiś przyśpieszacz. Stąd pogromy i inne fortele». Pojęcie «inne fortele» dotyczy działań służb specjalnych w stosunku do PSL, do Mikołajczyka oraz do WiNu”, zob. *ibidem*, s. 329.

zorganizować pogromy Żydów, „by usiłować zamaskować sfalszowane referendum”. Mikołajczyk utrzymywał, że pogromy te miały się odbyć w Kielcach, Częstochowie, Poznaniu, Piotrkowie i Kaliszu. Podobno tylko dzięki jego interwencji w Radzie Ministrów rozkazy wydane Urzędowi Bezpieczeństwa zostały cofnięte. Niestety do Kielc wiadomość ta nie dotarła na czas²⁴⁹.

Przedstawiciel Polski Ludowej, Przemysław Ogrodziński, słusznie zwrócił uwagę swoich zwierzchników na fakt, iż wypowiedzi Mikołajczyka znalazły pewne odbicie w francuskiej prasie. Był on bowiem w końcu najważniejszym z polskich świadków. Jednakże polski *chargé d'affaires* zauważył również, że wzmianki o wydarzeniach kieleckich zostały przez nią przemilczane²⁵⁰.

Relacji Mikołajczyka, już po opuszczeniu przezeń Francji, przeciwstawiono zeznania trzech świadków sprowadzonych z Polski: Jerzego Ozgi-Michalskiego oraz dwóch kobiet z rodzin tzw. ofiar terroru. Jedną z nich, Janina Dzierżanowska-Obersztalska, była w 1951 r. świadkiem w głośnym procesie pokazowym tzw. grupy „Start” (struktury, która powstała z inicjatywy Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj i od wiosny 1944 r. działała na terenie Warszawy, zwalczając głównie przestępczość kryminalną i bandytyzm), choć w jej archiwach odnaleziono również listy proskrypcyjne, na których znajdowały się nazwiska osób podejrzanych o działalność komunistyczną i/lub żydowskie pochodzenie czy też jedynie o sympatie lewicowe²⁵¹. Według Obersztalskiej za zamordowanie jej męża, aktywisty (komunistycznego?) odpowiadała właśnie grupa „Start”, którą kierował najpierw pułkownik Kowalewski, a następnie Stanisław Mikołajczyk²⁵². Jednakże po jej powrocie do kraju wyszedł na jaw fakt, że mąż był szmalcownikiem i za to właśnie został stracony, co aparat bezpieczeństwa starał się później zatuszować²⁵³. Drugą osobą zeznającą jako członkini rodzin ofiar była Wanda Jarmułowicz, która twierdziła, że jej brat i mąż zostali zabici podczas wojny przez siły Armii Krajowej. Utrzymywała ona ponadto, że zabójców swojego męża dostrzegła w szeregach PSL, a jej starszy brat zginął

²⁴⁹ J. Żaryn, *Hierarchia Kościoła...*, s. 320.

²⁵⁰ AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2187 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 2 III 1952, k. 76: „Niektóre deklaracje Mikołajczyka prasa reakcyjna wykorzystała, lecz ogólnie nie poświęciła mu dużo miejsca, nie zmieniła ona swego nastawienia do procesu, a niektóre kłamliwe oświadczenia Mikołajczyka (Kielce) była zmuszona wręcz przemilczeć”.

²⁵¹ Na temat grupy Start i jej procesu, zob. R. Spalek, *Potęga szpiegomanii. Departament X w poszukiwaniu wroga wewnętrznego w kierownictwie komunistycznym w Polsce (1948–1956)*, w: *Departament X MBP. Wzorce, struktury, działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 129. Na temat list proskrypcyjnych odnalezionych w archiwaliach grupy „Start”, zob. T. Szarota, *Listy nienawiści*, w: *Karuzela na Placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007, s. 187–192.

²⁵² *Les communistes démasqués...*, s. 342–345.

²⁵³ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990, s. 117–119.

z rąk Niemców na miejscu zaplanowanego spotkania z dowódcami AK, gdzie miano omówić wspólne działania przeciwko okupantowi. W wyniku przeprowadzonego śledztwa rzekomo ustalono, że oddział jej brata został z rozmysłem wydany gestapo przez jednego z akowców. Co więcej, zwróciła ona uwagę, że przypadek ten nie był odosobniony, bowiem znana jej była analogiczna historia, która wydarzyła się nieopodal Borowa, gdzie 26 osób zostało zabitych przez ekstremistyczne oddziały NSZ, czyli „Polaków wychowanych przez Niemców i rząd pułkownika Kowalewskiego”²⁵⁴. Faktycznie (według różnych szacunków) od 25 do 29 członków oddziału Gwardii Ludowej im. Kilińskiego zostało pod Borowem rozstrzelanych przez żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych dowodzonych przez majora Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb”. Wydarzenie to budzi do dziś kontrowersje, badacze bardzo różnie je oceniają. Jedni dostrzegają w nim przede wszystkim prawomocne wykonanie egzekucji na ludziach, którzy dopuszczali się działalności rabunkowej i mieli powiązania z innymi grupami rabunkowymi oraz przynależeli do organizacji komunistycznej (co było karalne w świetle przedwojennego prawodawstwa). Inni zaś zwracają uwagę na okoliczność, iż wydarzenie to zostało potępione przez władze Polski Podziemnej, które uznały je za mord²⁵⁵.

Słabszym już echem odbiło się wystąpienie generała Bora-Komorowskiego, któremu stawiano zarzuty związane m.in. z wybuchem powstania warszawskiego i jego zachowaniem się jako dowódcy. Zwracano mu również uwagę na bandytyzm podziemia, a także na stanie przez AK z „bronią u nogi”. Generał został więc zepchnięty do defensywy. Prasa przemilczała natomiast zeznanie Zygmunta Zaremby (świadka m.in. tragedii polskich socjalistów z WRN, w tym w szczególności Kazimierza Pużaka), który, jak słusznie zauważył Przemysław Ogrodziński, był mniej znany we Francji i źle mówił po francusku²⁵⁶. Przeciwno

²⁵⁴ *Les communistes démasqués...*, s. 342–345.

²⁵⁵ Argumentację usprawiedliwiającą działania NSZ można odnaleźć m.in. w następujących pracach: M. Chodakiewicz, *Aneks I. Droga do Borowa*, w: *Tajne oblicze GL-AL, PPR*, t. 3, red. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1999, s. 207–215 (za wskazanie mi powyższego tekstu bardzo serdecznie dziękuję dr Jolancie Mysiakowskiej-Muszyńskiej) oraz R.J. Drabik, *Wydarzenia pod Borowem z 9 sierpnia 1943 r. Rzeczywistość i oblicze polityczno-propagandowe*, Lublin 2002, praca magisterska napisana pod kier. dr. hab. M. Piotrowskiego, dostępna na stronie www.imc.edu.pl/ak/dr/tytul.htm. Odnośnie do potępienia tzw. mordu borowskiego, zob. „Biuletyn informacyjny” nr 46 z 18 XI 1943 r. Krytyczną ocenę tego wydarzenia przedstawili: A.L. Sowa i Cz. Brzoza, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2007, s. 633.

²⁵⁶ Odnośnie do zeznań gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego i Zygmunta Zaremby, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 482–496 i 499–504. O niewielkim wrażeniu, jakie wywarły zeznania Zaremby z powodu jego słabej znajomości języka francuskiego, zob. AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2618 z 12 III 1952, k. 82. Adwokat obrony, Joë Nordmann na początku marca 1952 r. stwierdził, że nie wyklucza wygrania przez komunistów procesu, zob. *ibidem*, Wyciąg z korespondencji z 2187 z 2 III 1952, k. 76. Polski *chargé d'affaire*, Przemysław Ogrodziński utrzymywał natomiast już pod koniec lutego 1952 r., że proces jest wygrany politycznie,

generałowi i Zarembie wystawiono jeszcze dwóch świadków obrony – Franciszka Łęczyckiego i Jerzego Morawskiego. Pierwszy z nich nazwał Zarembę prowokatorem, który rozbijał jedność ludu polskiego w walce z „faszyzacją” (która zaczęła się dokonywać jeszcze za rządów Ozonu), a drugi utrzymywał, iż powstańcy warszawscy nazywali mordercami i zbrodniarzami tych, którzy podjęli decyzję o podjęciu walk. Twierdził on także, że generał Bór-Komorowski zdecydował się na kapitulację Warszawy przede wszystkim po to, by nie podejmować wspólnych działań z Armią Czerwoną (która już wtedy była gotowa do podjęcia walki)²⁵⁷. Trzeba przyznać, że Francuzi zapamiętali lepiej Łęczyckiego. Wywarł on zresztą „najgorsze wrażenie”. W trakcie jego wystąpienia nawet sędziowie nie mogli powstrzymać się od uśmiechu, zaś na audytorium śmiano się tak głośno, że przewodniczący sądu musiał interweniować, by zaprowadzić znów spokój. Najbardziej charakterystyczny był moment, gdy na zapytanie jednego z adwokatów skarżących, czy Łęczycki aprobuje oświadczenie Mołotowa złożone wobec Niemców w Berlinie w 1940 r.: „«Wspólnie zniweczyliśmy tego polskiego potwora stworzonego przez traktat wersalski», «świadek» odparł z całym spokojem: «oczywiście, że się z nim zgadzam. Mołotow miał słuszność». Nie trudno wyobrazić sobie, jakie wrażenie odpowiedź ta wywarła na sędziach i na audytorium»²⁵⁸.

Niemniej przedstawiciele władz polskich do końca trzymali rękę na pulsie, pobyt Adama Mellera we Francji specjalnie przedłużono o kilka dni, by mógł on pomóc Joë Nordmannowi w opracowaniu mowy obrończej²⁵⁹.

Ostatecznie ani wyrok, ani odbiór procesu w prasie nie odbiegały nadmiernie od oczekiwań partii komunistycznych czy nadziei adwokata Nordmanna. Co prawda nie udało się uzyskać uniewinnienia oskarżonych, ale sąd zasądził jedynie symboliczną karę (*amende*) 1 franka i 12 tys. franków grzywny (*peine*), co głównemu oskarżonemu, Renaud de Jouvenelowi, wydało się niemal jednoznaczne z uniewinnieniem. W uzasadnieniu swojej decyzji sąd stwierdził, że z powodu wyroku dożywocia, jaki wydano na Georgi Dymitrowa w jego ojczyźnie, Bułgarii, jak i ze względu na pozbawienie obywatelstwa przez władze polskie i rumuńskie odpowiednio pułkownika Jana Kowalewskiego i Nicolasa Dianu, oskarżeni mogli się wykazać „dobrą wiarą”, publikując informacje zawarte w książce *L'Internationale des traitres*. Jednak w swoich wypowiedziach

choć przypuszczał, że wyrok będzie skazujący, zob. *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 1926 z 25 II 1952, k. 53.

²⁵⁷ Odnośnie do zeznań Franciszka Łęczyckiego i Jerzego Morawskiego, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 504–509.

²⁵⁸ R. Fajans, *Jutro wyrok na „Międzynarodówkę zdrajców”*. *Polski dzień w procesie paryskim*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 17 III 1949, nr 65.

²⁵⁹ AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2693 (autorstwa Przemysława Ogrodzińskiego) z 14 III 1952, k. 85.

przekroczyli granice dopuszczalne nie tylko w swobodnej krytyce historycznej, ale nawet w polemice z przeciwnikami politycznymi lub ideologicznymi²⁶⁰. Werdykt procesu apelacyjnego z 18 lutego 1953 r. potwierdził jedynie te ustalenia²⁶¹.

Wiadomo, że sprawa sądowa odbiła się bardzo słabym echem w prasie belgijskiej i amerykańskiej²⁶². Natomiast żadnego oddźwięku nie znalazła w gazetach i czasopismach angielskich, z wyjątkiem emigracyjnego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” i anglojęzycznego pisma „East Europe” (redagowanego przez pułkownika Kowalewskiego)²⁶³. Opinie co do jej oceny były podzielone, bardzo sceptycznie wyrażał się o niej Roman Fajans (zarówno na łamach „La Libre Belgique”, jak i „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”), twierdząc, że tego typu procesy zaczynają już tracić sens ze względu na znużenie nimi francuskiej opinii publicznej. Zwrócił on wręcz uwagę, że strona komunistyczna odniosła nawet większe korzyści propagandowe, bowiem proces przyczynił się do zwiększenia poczytności broszury Jouvenela²⁶⁴. Bardziej entuzjastyczne opinie wyrazili jedenie: Jean-Louis Aujol, adwokat jednego z powodów, Georgi Dymitrowa, i Zygmunt Zaremba, jeden ze świadków oskarżenia. Uważali oni, że dzięki tej rozprawie sądowej francuska opinia publiczna mogła lepiej poznać problemy Europy Środkowo-Wschodniej²⁶⁵. Nie zmienia to jednak faktu, że niniejszy tekst jest pierwszą istniejącą rozprawką omawiającą to wydarzenie, podczas gdy analogiczne procesy Wiktora Krawczenki i Davida Rousseta doczekały się już licznych monografii. Sprawa „Międzynarodówki zdrajców” ze względu na duży stopień skomplikowania (omawiała kontrowersje wewnętrzne nie tylko polskie, ale i rumuńskie, bułgarskie i czzechosłowackie) była trudna do zrozumienia i ogarnięcia dla francuskiego widza. Tego ostatniego interesowały zresztą głównie problemy sowieckie²⁶⁶. Co więcej, procesowi zaszkodził też fakt, że skarżący – w przeciwieństwie do Rousseta czy Krawczenki – byli postaciami całkowicie nieznanymi francuskiej opinii publicznej²⁶⁷. Rację miał niestety Jouvenel, gdy twierdził, że wiele kwestii podniesionych w jego książce pozostaje w stanie

²⁶⁰ Na temat opinii Jouvenela na temat treści wyroku, zob. R. de Jouvenel, *Confidences...*, s. 85. Odnośnie do tekstu wyroku, zob. *Les communistes démasqués...*, s. 648–649.

²⁶¹ *Les communistes démasqués...*, s. 671–679.

²⁶² AMSZ, 8, 30, 397, Wyciąg korespondencyjny nr 2221 z 3 III 1952, k. 77–78,

²⁶³ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2153 z 1 III 1952, k. 74.

²⁶⁴ *Ibidem*, Wyciąg korespondencyjny nr 2221 z 3 III 1952, k. 77, a także R. Fajans, *Sprawa o oszczerstwa...*

²⁶⁵ J.-P. Aujol, *Un avocat dans le siècle: de Poincaré à Mitterand*, Paris 1989, s. 184. BPP, akc. 4184, Archiwum Zygmunta Zaremby, V/133, Résumé z procesu przeciwko komunistycznym oszczercom z 2 III 1952, s. 1–3.

²⁶⁶ MNK, rkps (Archiwum Józefa Czapskiego) 2310, List Józefa Czapskiego do gen. Władysława Andersa z 7 II 1949: „Zainteresowanie do spraw polskich, powiedziałbym wcześniej sowieckich, niewątpliwie wzrasta [...]”.

²⁶⁷ R. Fajans, *Sprawa o oszczerstwa...*

zawieszenia i nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić²⁶⁸. Ocena powstania warszawskiego wydaje się dobrym przykładem ilustrującym ten problem, podobnie jak kontrowersje dotyczące tzw. mordy pod Borowem.

**Poles from Emigration and the Country in a Propaganda
“Cold War” (Victor Kravchenko’s Trial and the so-called Affair
of “The International of Traitors”)
(Abstract)**

Both the role played by the Red Army in the victory over the Germans during World War Two and a significant participation of communists in the French Resistance made the French gain an unambiguously positive image of the Soviet reality and support the Communist Party. These tendencies were further reinforced by the fact that until 1947 an alliance with the USSR played a key role in the French foreign policy. And all manifestations of anti-communism and anti-Sovietism were regarded with aversion, for they resembled recent occupational propaganda. Under those circumstances, political emigrants from behind the Iron Curtain became in France an easy target for communist propaganda, which concerned especially so-called Anders’ Army.

The situation was beginning to change only after France joined the Marshall Plan and communists were removed from the French government. A break was initiated by the publication of an autobiography of the Soviet dissident, Victor Kravchenko. The book gained even more popularity for Kravchenko decided to openly attack the French Communist Party, bringing a suit against the weekly organ of the Party which had published a libelling article about him. In the wake of interest aroused by this affair Polish emigrants managed to publish French editions of their own books about Soviet terror. However, due to Kravchenko’s negative attitude towards political emigrations, their representatives did not engage in the trial.

Nevertheless, because of the popularity of the affair, the refugees from Central Europe decided to organise their own trial which would offer a pretext for initiating a public debate about Stalinist terror in their own countries. They used as a pretext a book by the French communist Renaud de Jouvenel, who termed all eminent emigrants as traitors. Ultimately, the trial was initiated, but because communists played for time, it fell on a very adverse time for the whole matter. In addition, governments in exile were not engaged in the affair as intensely as communists (and especially the representatives of the Polish authorities in the country). From the perspective of emigrants, the trial turned out to be a propaganda failure, while their adversaries deliberately did not publicise it in order not to expose controversial questions which could harm the image of people’s democracies. Thus, there is little wonder that the event has faded into oblivion.

²⁶⁸ R. de Jouvenel, *Confidences...*, s. 85–86.